



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVIENSIS

kal komp

588986

Mag. St. Dr.

I



588986 I  
Mag. St. Dr.

7108



S



10  
5  
2  
50

**DZIEŁA**  
**SAINT-REALA**

INDEX  
SALUT. R. B. A. A.

1000 1000 1000

# DZIEŁA SAINT-REALA

*przekładania*

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO.

---

---

T O M V.

---

---



W WARSZAWIE  
W DRUKARNI PIOTRA DUFOUR.

---

---

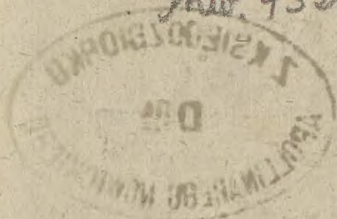
MDCCLXXIX



7109



Inv. 7528



588986 I/5

BIBL. Jac.

St. Dr. 2007.D. 181/18(2)



R Z E C Z  
HISTORYCZNE:

---

O U Z Y T K U  
H I S T O R Y I.

Do Imé PANA N. \*\*\*

W S T Ę P.

---

*O złym sposobie czytania historyi.*

**J**UZEM ei kilkakrotnie to mówił: zda-  
je mi się, iż nie ma nic mniej pożyte-  
cznego, nad uczenie się historyi tym spo-  
sobem, iak się icy pospolicie uczyć zwy-  
kli; i że, przeciwnie, nieby nie było u-  
żyteczniejszego nad nią, gdyby w przy-

Tom V.

A

zwoitych sposobach uczoną była. Iadujemy pamięć nieużytecznym ciężarem dat, imion, i zdarzeń: byle kto opowiedział po prostu to, co się przeczytało, lub zlekka o uszy obito; takowy uchodzi za umiętne go. młodzieniec pochwalon z tey miary mniema, iż jest doskonały. ani się temu dziwić potrzeba; bo iako w młodym wieku zdania nasze miarkujemy pospolicie zdaniami starszych; człowiek młody, niepodobna, aby wielkiego o swoim rozumie nie powziął mniemania, widząc, iż starzi nie wiecey nie żądają po nim, i że ci, w których zostaje powodowaniu, chlubią się w każdym zdarzeniu z iego łatwości mówienia i opowiadania tego wszystkiego, co cheieli, aby koniecznie pamiętał.

Wszakże prawdziwa korzyść i użytek historyi nie zawisły na wiadomości wielu zdarzeń i dzieiów, pozbawioney uwagi. sposób ich znanja takowy iedynie z pamięci, nie wart nazwiska umiętności: umieć albowiem co, jest znać



rzeczy z swoich przyczyn; a tak, umieć historią, jest to umieć poznawać ludzi, którzy nam do niej materję podaia; jest to sądzić o nich bacznie i nie lekko. uczyć się historii, jest to uczyć się pobudek, mniemań, i namiętności ludzkich, dla poznania wszystkich sprzężyn, obrotów, i wybiegów; wszystkich zgola omamień, oblud, i podeyscia, które umysłowi i sercu czynia.

Chciałbym przeto, aby wprawiać nieznacznie młodzież w uwagi naturalne, i nie kunsztowne nad tym wszystkim, co szczegulnieyszego znajdzie w historii; aby czytanie oney tworzyło ludzi, nie papugi: gdyż można dać to nazwisko niektórym, co o niej rosprawiaia.

Ani mi niech kto nie mówi, iż młodzież nie jest do tego zdolna. nie długo trzeba dzieci brać za dzieci. skoro gadaia i rozumować mogą natychmiast. to mniemanie, iakoby dzieci nie były zdolne do uwagi, jest raczey pobleżaniem dla nauczycielów, iak dla uczniów.

A ij

ponieważ nauczyciele nie umieją częstokroć naprowadzać ich na drogę rozumowania, mają też interes mówić, że to jest niepodobna, nie posiadając sztuki bawienia rozumom, iak mówi Sokrates; rozwiązania ich na plód, czerpania uwag w samym sobie, i odkrywania skarbów światła i mądrości, które tam ukryła natura; szydzą z tey przedziwney sztuki, iak z rzeczy przywidzianej, acz Platon widoczny nam oney okazuje użytek.

Ale znowu, choćby i nauczyciele byli niekiedy sposobnemi; ladaiaaka chluba rodziców przeszkodziłaby im zawsze do dokazania: gdyż reflexya nie tak zbogaca pamięć, iak układa rozrządek; dąży raczey ku usposobieniu do dobrego myślenia, niż do gadatliwości: rodzice zaś chcą sami widzieć, iaki pożytek odnoszą ich dzieci, nie będąc częstokroć tak zdolnemi poznać dobre przymioty rozrądku, iak słuchać dzieiów historycznych, opowiadanych z pamięci.

Prócz

Prócz tego (mimo to, że główniejszy pożytek takiego, iak ia podaie, sposobu uczenia młodzieży; zawisł na wprawieniu oney w skromne gadanie, a długie rozważanie, aby nie mówiła historyi, dla pokazania iedynie, że ia umie, i nie uważała maezey czynów historycznych, tylko iak powagę wspierającą rozum, albo rzecz ćwiczenie mu dającą) częstokroć bywa zamiarem rodziców i to, aby ich dzieci okazały się uniejętnieni przed wiekiem, i miały materią do gadania wiele o rzeczach ludowi pospolitemu niewiadomych, a wszelako z siebie miłych; iakiemi są na przykład, dzieie historyczne.

Nadto, ta nauka reflexyi, zależąc na uwagach naturalnych i pospolitych, które wszyscy mniemają już umieć i nie raz doświadczyć, skoro ie kto namieni, lubo przedtym ani na myśl kiedy drugiemu przyśli; nie ziedaywa dla siebie żadnego względu i szacunku: gdy przeciwnie historya, iako nie iest nauką wypływającą z natury człowieka, a-



le przypadkową; tak też nie ma niko-  
go, któryby rzecz pierwszy raz usłysza-  
ną z historyi, nie przyznał za nową,  
szczegulną mówiacemu, i nieznaną re-  
fzcie ludzi; a wszelako, rzecz iakąs szaco-  
wną, która służy do okazania się i przod-  
kowania. rodzice zatym innego nie ma-  
ią zamiaru, tylko, aby usposobić dzieci  
swoie do wzbudzenia nad sobą podzi-  
wienia wielkiey liczby ludzi, częstokroć  
i głupich. wszakże nie ma niebezpie-  
czniejszego, iak przyzwyczaić mło-  
dzież do tey fałszywey chwały.

Ztąd pochodzi, że historya, zamiast,  
coby pośłużyć miała do nauczzenia dzie-  
ci, przez nichże iakoby samych, pra-  
wdziwey obyczayności; a to za pośrze-  
dnictwem uwag, w których czynienie  
wprowadzaćby ich należało nad każdym  
mieyscem szczegulnieyszym, i więcey na-  
uki mającym; służy tylko do wmowie-  
nia i w nich, i w równych im głupców,  
iakoby coś umieli, gdy w samey isto-  
cie nic zgoła nie umieją.

Ze wszystkich więc stanów umysłu, nie ma niebezpieczniejszego nad taki; bo ile prawdziwie mądry godniejszym jest szacunku, iak prosty głupiec, który się nie uczył nigdy; tyle ten głupiec godniejszy jest znowu poważenia od tych, którzy, z musu zarwawszy cokolwiek nauki, mniemają się doskonałemi, mimo prawdziwy oney niedostatek. a zatym, stokroć byłoby lepiej dla młodego człowieka uczonego tym sposobem, aby nigdy nie znał co książki i nauczyciele, gdyż wiedziałby przynajmniej, że nic nie umie, iak o tym wiedzą sami z siebie ci, którzy się niemi nie bawili nigdy; niż byź głupim, i niewiedzieć nawet o swoim głupstwie.

Otóż, takie są tey nauki pierwsze wyobrażenia, dane mi niegdyś od iednego mędrca, o którym może ci ińdiey mówić będę. naylepiej iednak okażę sposób iego w tey mierze mniemania, przywodząc niektóre iegoż uwagi względem rozmaitych szczegółności historycznych, dość osobliwych, tak, iakem ie znalazł

w uczynionych na ów czas odemnie  
samego wyborach , które teraz tylko  
przepisuję.



H

Ze

V  
ryi,  
mo  
ga

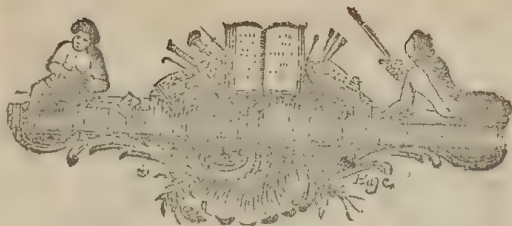
(

(

cie

zły





# O UŻYTKU HISTORII.

---

## M O W A I.

*Ze dzimactwo albo głupstwo są najczę-  
ściej przyczyną czynów nayznako-  
mitszych.*

**W**IADOMO jest dobrze z histo-  
ryi, że sultan Turecki (\*) ofiarował po-  
moc Henrykowi IV. pod czas, gdy li-  
ga (a) w naywiększym zosiławała zapa-

---

(\*) Solim II.

(a) Liga katolików Francuzkich prze-  
ciwko hugonotom, w której dowodzili Gwi-  
zińszowie.

le. politycy domyślali się dobrych przy-  
czyn owej pomocy; iedni przypisując  
ją dawnemu przymierzowi Francji z Por-  
tą, drudzy nienawiści Turków ku Hi-  
szpanom, mianowicie na ów czas, kiedy  
potyczka Lepancka (b) w świeżey iesz-  
cze tkwiła pamięci; inni nareszcie szcze-  
gulnieyszym względem na wyznanie re-  
ligii królewskiej, gdyż był hugonottą;  
co go niejako czyniło nieprzyjacielem  
papieża, także nienawistnego Turkom.

W tym wszystkim nie ma nic, co-  
by nie mogło mieć za sobą dowo-  
du, i podobieństwa do prawdy: takie wła-  
śnie na roztropność przyśtało czynić  
wnioski w tym zdarzeniu. atoli, mini-  
ster, który królowi tę przesłał wiado-  
mość, nie zasadzał się bynajmniey na  
tych pozornych przyczynach, lecz, na  
inney zgoła, któraby nikomu na myśl  
nie przyszła nigdy; donosi za naygło-

---

(b) R. 1571. na golfie Jońskim, tam, gdzie  
pierwey był Korynt.

wnieyszą pobudkę ofiarowania tey pomocy, słowa samegoż sultana: że tego nazwiska liga (c) naturalnie nie cierpi, to właśnie królowi donosił posel.

Iedną z wad pospolitszych owym osobom, które czytają historye dla zbożacenia tylko pamięci; jest to, że uważają czynności ludzkie, nie zastanawiając się nad ich pobudkami. tacy uczniowie, trafiawszy na ową względem Henryka IV okoliczność; rzecz, którą sam sultan mieni bydź przyczyną swoiey pomocy, mieliby załadaiać, i nie wartą ich bacznosci. wszakże, im więcej ta przyczyna śmiechu warta, tym jest pożyteczniej ją uważać, iako dowodzącą widocznie słabości lub głupstwa umysłu ludzkiego, którego poznanie arcy jest potrzebne.

---

(c) Hiszpania, papież, i rzeplta Wenecka zrobili między sobą związek, albo ligę przeciwko Turczynowi w roku 1570. którey szczególnieyszym była zamiarem wyprawa na Algier Tunis i Trypoli.

Ten przykład okazuje to, (co tylokrotnie już powiedziane, ustawicznego jednak warte jest powtarzania, gwoli ostrzeżeniu, iak mała frazka czasem nas pobudza, iak mała frazka czasem nas wstrzymuje) że mimo wszelkie usadzenie się i pilność naszą w dociekaniu zaśady interesów, nie często tego dokazujemy: że skoro słowa mają w sobie cokolwiek odrazy, przesłaniemy na tym, i nie zastanawiamy się nad niczym więcej: że mimo poczuwanie się do mocnego rzeczy na rozum brania, pierwsze wrażenie zmysłów zawsze nas prawie przekonywa. bądź lenistwo, bądź przypadek; niema pobudki tak ładaiajakiej, któraby nie była czasem wzięta za roztropaną; żadney tak próżney okoliczności, któraby nie była dzielna do nakłonienia nas; żadney tak megodziwey, któraby nas nie potrafiła wzruszyć.

Gdyby srona katolicka inne sobie, nie *li-gi* przybrała nazwisko; nie ściągnęłaby była gniewu sultana, ani zdarzyła okoliczności do ciharowania pomocy Ilomiykowi

IV.  
by  
fzpa  
ani  
mni  
wz  
czy  
cy  
ko,  
wał  
łgi  
gin  
zwi  
anib  
fam  
dzia  
li f  
czy  
to  
fzci

prz  
ieff  
wn  
nie



IV. mówiąc prawdę, ani Francya mniey-  
by była sprzymierzona z Portą, ani Hi-  
szpani mniey nienawidzeni od Turków,  
ani Henryk mniey hugonottą, ani papież  
mnieyszym nieprzyjacielem kacerzów;  
wszystkie oraz tey pomocy pozorne przy-  
czyny nie mniey stałyby, choćby katoli-  
cy owego nie przybrali nazwiska: wszela-  
ko, gdyby nie to, Turczyn nie ofaro-  
wałby był pomocy; bo inne, proz owego  
*ligi*, nazwisko, nie wkrzesłoby w ima-  
ginacyi sultana pamięci uzbroienia się i  
związku niezynionego przeciw niemu,  
aniaby obrzydziło mu tych, którzy to  
famo nosili imię. ktoby był powie-  
dział Gwiziułszom, gdy tak swoją nazwa-  
li fakcyą, iż to ściągnie nieprzyjaźń Tur-  
czyna, z trudnościąby mu uwierzyli. tak  
to jest prawda, że roślropność ludzką  
fzczupłe okryśły granice!

Ale rzecze mi kto: że to sultan, że to  
przykład narodu grubego: że jeśli na co  
jest przydatny, to się iemu inne przeci-  
wne znajdą przykłady. Alboż to sultan,  
nie mógł wiedzieć, iż ta liga z żadney

miary doń nie ściągała się? że wszystkie tey strony pretensye kończyły się w granicach Francyi? ani wątpić, że o tym, tak wiedział, iak cała wiedziała Europa; to jest, przez rozum: ale też to obrzydliwe słowo, obiwszy mu się o uszy, uczyniło na iego imaginacyi wrażenie zgola inaczey mocne, iak wrażenie rozumu: a to znowu okropne wrażenie nie dozwalało mu rozeznać co owe nieszczęśliwe słowo miało dlań obojętnego i różnego w tey okoliczności, z tym, co było nie-nawisnego w innych, przyzwanych mu na pamięć tym słowem, *liga*.

Ale rzeczy znowu kto: więc samym tylko monarchom zdarza się w podobne popadać dziwactwa, i zniewalać się tak śmieszniemi pobudkami: gdyż nie przyzwyczajeni do pracy rozumu, potrzebney w roztrząsaniu gruntu rzeczy, i niezdolni częstóokroć za dobrą iść radą; wołają niektórzy skończyć interes za powodem pierwszey okoliczności, iaka się tylko natrąci ich przywidzeniu; niż dociekać gruntu rzeczy, albo też wydawać

się z swoją niewiadomością przez zasię-  
ganie czyiey rady. prawda, monarcho-  
wie przez stan swój bardziey, iak reszta  
ludzi, tey podlegają wadzie, nie tylko dla  
tego, że, mówiąc w ogólności, mniej są  
wezwycaieni w pracowitość i trudniejszy  
do powodowania się; ale i przeto ieszcze,  
że między niemi znaydują się niekiedy  
tacy, którzy wzięli sobie za nieiakąś chlu-  
bę, zniewalać się częstokroć trefunkowo,  
i na nieważną.

Namyślać się nad interessami; brać ie  
na rozum, wyszukiwać słuszności i pra-  
wdy pilnie; iest to podług ich zdania  
czynić sposobem pospolitym: ale ślepo  
udawać się za pierwszym pociągiem skłon-  
ności lub odrazy, którą uczują w sercu;  
zniewalać się naylekszą okolicznością na-  
zwiska, czasu, lub mieysca; nareszcie  
trefunkowym iakim zdarzeniem; to iest,  
co się im wydaie wielkim, nadzwyczaj-  
nym, i wyższym nad pospolite. w tym  
sposobie czynienia, podług ich zdania,  
znayduie się iakoweś natchnienie: iak  
gdyby nieba miały obowiązek przesyłać

im przywidzenia tylko roztropne ;  
 iak gdyby wszystkie ich myśli miały po-  
 chodzić z natchnienia ; iak gdyby opa-  
 trzność, gdy oni swoje czynności zdają  
 na przypadek ; miała obowiązek działać  
 ię roztropnemi, i w tym właśnie są podob-  
 ni do owego sędzi, który wszystkie  
 sprawy rozwiązując rzucaniem kości,  
 chlubił się, iż mu zawsze wypadaly na  
 sprawiedliwą.

Ale te wady umysłu nie tylko są mo-  
 narchom właściwe; wszyscy w powszech-  
 ności panowie nie są od nich wyjęci,  
 przez niejaką konieczność ich stanu; wszy-  
 scy bowiem w miejscach swojego roz-  
 kazowania, równie są udziałni, szanowa-  
 ni, i podchlebni ludzeni, iak królo-  
 wie w narodach. a zatym i jedni i dru-  
 dzy podają się na niebezpieczne zosła-  
 nia dumami, nie cierpiącemi powodo-  
 wania, i dziwaczności; jeżeli szczer-  
 niejszych na utrzczenie się tego nie przy-  
 łożą staru. bo nareszcie i burmistrz w  
 mieście, gdy jest pierwszy i najbog. i  
 miejscowy, równie podpada tym samym  
 przy



pril 100.

przywidzeniom, rodzącym się pośpolicie z niepodległości; iak naywiększy na swoim dworze monarcha. a tak, ten rodzaj szaleństwa większą część ogarta ludzi, a ieszcze tych, których głupstwa są niebezpieczniejsze.

Ale czy lud pośpolity wolniejszy od niego? iestże co zwyczajniejszego we wszystkich stanach, iak to leniwość roztrząsania z gruntu interesów? ta niebaczna w sądzieńiu porywczosć? ta nieporządna niecierpliwość stanowienia o nich iakkolwiek? nie widzimyż codziennie, iako panowie świadczą iasli pewnym oznaczone nazwiskiem, których odmówiliby niezawodnie, gdyby ie przezwano inaczej? (a) to też to użycie wyrazów w pewnym społecie, iest pierwszą rzeczą, i punktem nieiako głównym naturalney wywowy. nie ma nic, czego-by otrzymać nie można od ludzi, zwodząc

Tom V.

B

---

(b) *rem intelligo verbó fieri deteriorens solere*, Cic; Philipp: viii.

ich. do naysienawisnieyszych łatwo jest namówić rzeczy, oznaczając je słodkimi słowy; które czy się z niemi zgadzają lub nie? mnieysza o to: dosyć aby nie obrażały umysłu. ten płaci swe długi w sposób jałmużny, a nie zapłaciłby inaczej; ów daie z nabożeństwa to, coby odmówił dla sprawiedliwości; ten daie z okoliczności, czegoby nie uczynił z miłosierdzia. świadkiem jest tego pewien wielki monarcha w wieku xvi. (c) który na wstępie do kościoła, zdybawszy bardzo ubogiego xiędza drzymiącego w przyślonku, dał mu kanonią znacznych dochodów i znakomitości: *ażeby, słowa są tego króla, był ktokolwiek, o kimby sprawiedliwie powiedzieć można, że mu dobro przyszło spiącemu.* upatrywać naysroczumnieyszego i nypocziwszego z pomiędzy wielu ubiegających się do *beneficium*; jest zatrudnienie: ale dać ie temu, którego pierwszym do naszych mieć chcemy względów; rzecz ta żadnego nie potrzebuie roztrząśnienia, i prędzey

---

(c) Henryk IV.

się zakończyć może. otóż to, ludziemnie-  
maiący się tak rozumnym stworzeniem,  
nigdy inniew nie pracują rozumem, iak  
w okolicznościach, gdzieby nayspotrze-  
bniejszy było rozumowanie.

Otóż to w ten sposób można poży-  
tecznie sprawy uważać ludzkie, i czerpać  
naukę mądrości z pobudek nawet nay-  
niebaczniejszych, z których one wyni-  
kaia. widziisz zatym, iż gdyby nas wcze-  
śnie do takich przyzwyczajano uwag;  
znaleźlibyśmy, że nie ma nic obojętniey-  
szego nad nasze sprawy, i że gwoli po-  
znaniu ludzi, trzeba się zaciekać w po-  
budki ich działania: w pobudkach albo-  
wiem właściwy każdego poznać dać się  
umysł z całą onego obłzernością, iaka  
tylko być może.

Nie ma więc nic pożyteczniejszego,  
iak poznać czyiego umysłu obiętość; bo  
potym nic nie zadziwi: a zadziwienie  
nawięcey nam przeszkadza do przyzwoi-  
tego rozumowania w wielu tego życia  
zdarzeniach; iak się to iaśnie okazuje

przez zwyczajne ludziom wymówki, których używać zwykli: *nigdybym się nie spodziewał tego: nigdyby mi to nie poszło w głowie.*

Ale poznawać umysł ludzki iedynie ze strony dziwactwa, byłoby to poznać go tylko przez połowę. potrzeba zaśmiewać się i nad tym, że mimo dziwactwo, jest ieszcze złośliwy: gdyż w pozyciu światowym równie oszukać się można, nie mając ludzi za tak złych, iak są w istocie, iako i nieznając ich za tak głupich, iak są głupiem.

Stoikowie twierdzili, że wszyscy złośliwi ludzie są głupi: doświadczenie zaś lepiey ieszcze okazuje, iż wiece głupich są razem złośliwemi; i że słabość umysłu jest bardzo zwyczajnym początkiem złośliwości. pochodzi to może i ząd, że czując się pozbawionemi naturalnych sposobów do dokazania w zamiarach; dośłatecznego światła i mądrości do ukończenia żądź, które w nich niemniey się odzywają gwałtownie, iak w ludziach rozumnych; popadają w konieczną nieiako-



by potrzebę uciekania się do niegodziwych wybiegów, iako dróg zwyczajnych, które, czy to niedołężni i głupi, czy ludzie rozumni, zarówno przedsiębrać mogą.

Cóżkolwiek bądź, to jest pewna, że gdybyśmy doskonale poznawali związki zachodzące między słabościami umysłu, łatwiejby zaraz było ustrzedz się niektórych; tak, iak jest łatwo komendantowi twierdzy, przeciąć pasy oblegającym go, kiedy wie dokładnie wszystkie drogi komunikacyi, zachodzące między częściami swojej fortyfikacyi, oraz między najbliższemi i naydalszemi oney okolicami. lecz, że na nieszczęście nie ma prawdziwey mappy określającej przystępu duszy, iey siadła, i okolic; nie można wiedzieć, którą się drogą przebieirają do niey iey nieprzyjaciele, to jest, opinie, i namiętności, dla podchwycenia oney; ani iakimi sposobami sobie pomagają na wzajem. z tąd też pochodzi, że częstokroć nie prędkiey są postrzeżone, aż kiedy już stają we środku, i kiedy po-

rządnego potrzeba obłączenia, aby ie  
'ztamtąd wyparować.

Ale nie postrzegłem się, że mową mo-  
ią daley zachodzę, niż ią n yśli moiego  
autora. posłuchajmy, co on sam uwa-  
ża o tej złośliwości umysłu ludzkiego w  
drugiej mowie. wybieram ią z pomię-  
dzy innych dla tego umyślnie, ażebym  
pokazał, (skoro napadliśmy na Turków)  
że oni mówią niekiedy tak dobrze, iak  
wszyscy inni ludzie.



# O U Z Y T K U H I S T O R Y I

## M O W A II.

*Ze złośliwość jest nayszczęściey pobudką na-  
szych czynów i czuciów.*

**R**ZECZ to prawdziwie dziwna, (był  
się tylko załstanować z pilnością) że po-  
trzeba dzielić rokosze człowieka, na na-  
turalne, i nie naturalne. czuiemy ro-  
kosz na widok dnia pogodnego, nocy  
jaśney, żywey zieleni, urodziwey osoby;  
i temu nie trzeba się dziwić. ale też zno-  
wu czuiemy radość na widok krwawey  
potyczki, (e) na widok zapaśników za

---

(e) *suave etiam belli certamina magna  
tueri. Lucr. lib. 11,*

igrafszkę o ziemię uderzających się; i to nie wiem, jeśli kogo nie zadziwi. bo nie tylko natura nie nawodzi nas na wyrządzanie złego drugim, jeśli z niego inne nie wynika dobro, prócz samego widoku; ale co więkksza, natchnieni jesteśmy od niej nienawiścią ku temu złemu bądź gdziekolwiek wyrządzającemu się, i nawet chęcią przeszkodzenia, ile z nas być może, aby się nie działo. (f) dla czegoż to przecie powolni jesteśmy dla tych rzeczy, przeciwko którym natura powstała, i naszey, że tak powiem, doprasza się pomocy? nie trzeba albowiem tak rozumieć, jak ów starożytny; że, gdy z ukontentowaniem rozważamy złe cudze, owa rozkosz pochodzi szczególnie z nienaydowania się w podobnym utrapieniu, w którym drugich widzimy, umysł w tym razie krótko bardzo zasnawia się nad sobą; a zatyln, gdyby innych, prócz tey, do ukontentowania nie było przyczyn, owo ukontentowanie

---

(f) *non quia vexari quemquam est jucunda voluptas: Idem ibidem.*



skończyłoby się niebawnie, i uśląpiliby miejsca naturalney litości, z którą są zwyczajnie ludzie ku nieszczęśliwym.

Dla przeświadczenia się o tey prawdzie, trzeba tylko uważać przykład wzięty od Lukrecjusza z ludzi patrzących z brzegu na okręt miotany burzą, i bliski zatonięcia. (g) gdyby uczuwana rokosz (jak sam Lukrecjusz przyznaie) na widok tak opłakany, pochodziła iedynie z poczucia osobistej dalekości od niebezpieczeństwa; (h) ta rokosz nie mogłaby trwać więcey nad moment; ludziom albowiem na łądzie będącym, nie wiele trzeba czasu do obaczenia się, iż są bezpiecznemi od utonięcia.

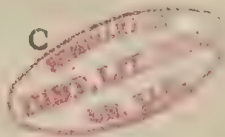
Chodźmy do pewniejszych przyczyn,

(g) *suave mari magno turbantibus æquora ventis.*

*E terrâ magnum alterius spectare laborem.* Lucr. lib: II.

(h) *Tua sine parte pericli.* Jb: lib: II.

Tom V.



a znajdziemy zapewne. nierząd ludzkiego umysłu tak jest wielki, iż nie potrzeba nawet być dalekim od uczestnictwa nie-  
szczęść z drugimi, abymieć ztąd rokosz.  
(i) pokazało to doświadczenie na bitwach szrankowych, i turniejach, zabawie jeszcze w wieku szesnastym dość smakowaney; w których mający się zabierać do zawodu, nie byli bez oczywistego ukontentowania na widok drugich, kiedy ich kopiiami zwalano na ziemię, obcinano policzki, pogruchotano kości; acz sami na podobne wystawieni niebespieczeństwo, i bliscy onego.

Mamy w historyi odpowiedź pośłańca Tureckiego z tej okoliczności, która okazuje zdanie, iakie mieć naturalnie przystoi o takim rozrywek rodzaju. przez nią można poznać, że naśladować tylko naturę, roztropnie mówić można, i że my więkzemi podobno jesteśmy bar-

---

(i) *Tanta vecordia innata, ut malis gaudet alienis.* Terent: *Andromach.*

barzyńcami, niż ci, których obwiniamy o barbarzyństwo.

Za panowania Karóla VII. sultan przy-  
szedł ziaufa do Francyi, dla którego po-  
dług zwyczajui naywspanialsze we wszyst-  
kich rodzajach wydano krotochwile, a mię-  
dzy innemi oraz potyczkę szrankową, ia-  
ko naywiększą owych czasow rozryw-  
kę. jest do podobieństwa, że te, które  
dla ziaufa wydano, udały się przedzi-  
wnie, że były zawody mocne i popędli-  
we, że nareszcie straszne musiano sobie  
zadawać razy; ponieważ po skończeniu  
onych, zapytany Turczyn, iakieby o  
tym wszystkim dał zdanie, z szczerą od-  
powiedział prostotą: *że iak na prawdę,  
dość mało, a iak na igraszkę, aż nad to  
było tego wiele.*

Należało życzyć dla szczęśliwości Fran-  
cyi, którey tego rodzaju rozrywka ko-  
sztowała potym przez lat czterdzieści o-  
statniego spustoszenia, i krwi więcej mil-

liona ludu w śmierci Henryka II.; (k) aby te słowa uczyniły na ów czas takie w umysłach wrażenie, iakiego warte prawdziwie były.

Zkądże pochodziło to tak wielkie przywiązanie panów i ludu do tych zabaw niebezpiecznych, i zawsze krwią skalanych? iakąż rokosz znajdować mogli ludzie w widoku wyrządzania złego jednym przez drugich? czyż naturalnie cierpieć się nie możemy? być to nie może. kiedy natura wyślawiła nas w tym życiu na tyśiączne onego niewygody, na przykrości od żywiołów, na ustawiczne troski, boiaźni, niespokojności; zamierzyla zapewne sobie w nas samej mocy na ich zwyciężenie, i pomoc wzajemną w potrzebie, za darem współeczności od siebie przeyrzanej; która będąc tak użyteczną dla wszystkich, nie mogłaby być dla ludzi bez pobudki do wzajemnego nawidzenia się, i znoszenia.

---

(k) rozumie autor rosterki we Francyi, wszczęte z okoliczności przeciwięstwa hugonottów i katolików.

Nie będzie to to, że dufza, wolna od nieszczęść dokuczających drugim, znajduie jakąś przyczynę próżności w swoim szczęściu? iż mniema, że los, powodując się iakiemiś względami na zachość człowieka, nie bez przyczyny uciska nieszczęśliwych, a ich, iakoby dla sprawiedliwości i względu, że są zachoimi i pocziwemi, szanuje? uwaga ta w razie zdaie się przywidziana i chimeryczna; z tym wszystkim, daleko nieprzyzwoiciey podchlebiamy sobie częstokroć: są oraz pewne w ludziach sentymenta, wspierające się na zasadach ieszcze od tego mniemania śmieszniejszych. postąpi my wszelako daley, ieśli to być może, i szukaymy na odważną przyczyn tej złośliwości człowieka, okazującej się w rofkoszach iego.

Nie ma nikogo, ktoby nie poznał, co-  
kolwiek sobie dawszy uwagi; że lubo ta  
złośliwość, aż nad to iest powszechna,  
wszelako kobiety, dzieci i inne osoby  
mające część swoją w wadach umysłu te-  
mu wiekowi i płci zwyczajnych; wię-



cey nierównie podlegaią oney, niż reszta ludzi. sławna jest historia owego dziecka Ateńskiego, które znalezione na uczynku, iż szpilką wylupywało swemu ptaśzkowi oczy, Arcopag za to ukarał gardłem. widzimy i teraz osobliwą ciekawość, tak w kobietach, iako i w młodzieży do przypatrywania się traceniu złoczyńców, zapaskom, i innym grom niebezpiecznym: co wszystko łatwo wprawia w podeyrzenie, że ta skłonność może być skutkiem naturalney słabości niewieściego pogłowia, i młodego wieku: właśnie, iak gdyby niemoe (do której poczuwaią się) ku wyrządzeniu złego, znajdowała nieiakąś pociechę w widoku wyrządzanego drugiemu, i iakby z własnego przeświadczenia o tym, że dla szczupłości sił onych, nie ma niktogo, ktoby im bezkarnie szkodzić, gdy zechce, nie mógł; wystawiali sobie widok zostających na mękach, iakoby widok tyluż ludzi pozbawionych już sposobności im kiedyżkolwiek szkodzenia, a zatym, widok przyjemny i miły oczom patrzących.

A zatym, owe nieludzkie rokosze są skutkiem naturalney słabości duszy, i równie sprzeciwiają się wspaniałomyślności, iak nieporządna litość, która się nie kiedy zapędza aż do wylania łez. (1) iakoż, uważamy pospolicie w kobietach dzieciach ustawiczne nieiako z iednego zbytku w drugi przechodzenie. ięśli złe, które widzą, tey ięśli natury, że im trafić się nie może; ięśli ze skóry obdzieraiają niedźwiedzia, ięśli zabiaiają kure, ięśli wieszaią złoczyńcę; oczyma ch natychmiast przemawia radość: ale, iężeli złe wyrządzane drugim i na nich przypaść może, ięśli na teatrum widzą nierząd ich namiętności, a przez nie ściągnięte na ludzi nieszczęścia; acz te namiętności i nieszczęścia są tylko wymysłem, same iednak okazywanie onych, czyni im na umysłach mocne wrażenie, i dobywa łez z oczu; czemu? bo sami także tym namiętnościami i nieszczęściami są podlegli.

---

(1) *Aryst: w mor: nau: w x. IV. rozdz: XII.*

Próżnoby zatem było mówić, iakoby te uwagi miały być niepożyteczne w tym wieku, kiedy cyrki, amfiteatra i inne grubiańskie starożytnych czasów wspaniałości, nie są już więcej znaiome, tylko z książek, i kiedy nawet zwyczaj turniejów zupełnie już iest zaniechany: bo, ponieważ też sama skłonność złośliwa, która niegdyś takowy nadała szacunek owym okrutnym rozrywkom; ieszcze zostaje, i okazuje się w innych zdarzeniach nie mniej nieludzkich; będzie też mogła, skoro się jej podoba, wskrzeseć i dawniejsze. obcięto wprawdzie niektóre gałęzie tej nieszczęśliwej rośliny, ale pień pozostał iędrny; a korzeń onego, płodny w nieludzkosc i złośliwość, puszcza nowe coraz poroski, które czas może do takiej wielkości i mocy rozkiszewi, iż przed niemi niczym się nie zdadzą dawniejsze.

Uważać tylko potrzeba zawód byków w Hiszpanii, namiętność myślistwa, ciekawość względem drapieżnych bestyi, chciwość widzenia, iak tracą

złoczyńców, wszystkie gry ręczne, i tyfiąc w podobnym rodzaju uciech; a okaże się, że ten nieszczęśliwy korzeń nie jest zupełnie wyrwany.

Cóż na przykład przywabia tylu ludzi do kuglarza dokazującego na linie; który przez iedną, lub kilka godzin, szuka daremnie wszelkich, ile tylko bydź może, sposobów zabicia się? oto niebezpieczeństwo, w którym ten człowiek ladałaki przez cały ów czas zostaje; oto лихо, które sobie wyrządzić może. bo gdyby z ciekawości iedynie widzenia rzeczy rzadkich, chwila czasu takiemu dogodziłaby zamiarowi; a dogodzona ciekawość dałaby miejsce litości, przyzwolitey dla ślaju życia tak podległego niebezpieczeństwom. co, ponieważ nie jest, kiedy na podobnych miejscach kilka przepędza się godzin z iednaką zawsze rozrywką; wnieść potrzeba, że niebezpieczeństwo kuglarza przez ten cały czas nieustające, iedynym jest do widoku pociąganiem, i szeregulną onego rokoszłą. widze, czekają tylko na to, jeśli przy-

padkiem nie złamie karku: i to ich cie-  
fzy.

Znał ten dobrze naturę człowiecze-  
go umysłu, kto podobne wznawiał mię-  
dzy ludźmi kunszta. kiedy kuglarz ty-  
siąc niebezpiecznych uczyni skoków z  
przedziwną zręcznością, i gdy podrzy-  
żniacz, (który mu się przypatruie) zmy-  
ślając, iakoby chciał dokazać tyleż, ty-  
siączne sobie zadaie razy i powielokro-  
tnie upada; któryż z nich więcey cie-  
fzy widza? komuż to tajno, że nayzrę-  
czniejszy skoczek mniej przedziwnemi  
zabawi sztukami, niż niezgrabny ciarla-  
tem swoiemi upadnieniami i tłuczeniem  
się? przecóż gap ów podoba się wię-  
cey? o to temu: ludzie rozumieią, że  
sobie w czym uszkodził padając.

I tak, niech młody człowiek robi flo-  
retem; nie będzie on miał zapewne ty-  
le poeiechy z okazania zręczności, iak  
z zadania przeciwnikowi razu, często i  
dosyć mocnego. ieżeli wyzywa kogo  
na iaki harc, lub skakania niebezpieczne,

czyn  
iey  
tam  
skoń  
wych  
to, i  
barz  
z po  
my  
barb  
zie,  
wa c  
fyt,  
czie  
dzen  
kont  
nyel  
zaty  
prze  
w so  
ki z  
gdy  
tak  
czey

W



czyni to, nie tak umyślem pokazania swó-  
iey działości, iako raczey, aby sobie  
tamten nosa lub oczu podbił. ale nie  
skończyłoby się nigdy wyliczanie tako-  
wych przykładów; a i te okazują aż nad-  
to, że jeśli zaniechano niektórych bar-  
barzyńskich widoków, nie zaniechano ie  
z pobudek, rozumu i ludzkości, czynie-  
my sobie albowiem rozrywki nie mniej  
barbarzyńskie i teraz. w tym ra-  
zie, jest to raczey odmiana, nie popra-  
wa onych, raczey zmordowanie się, dō-  
fyt, i niesmak w rzeczach samym zwy-  
czaiem obmierzłych, iak żal, lub ohy-  
dzenie dzikości; jest to, mówię, dla u-  
kontentowania odmiany po wielu in-  
nych rozrywkach. nie mniemaymy się  
zatym być lepszemi od oyców naszych,  
przeto, że tey samey, co oni, nie mamy  
w sobie złości. ludzie po wszystkie wie-  
ki złośliwi sposób tylko odmieniają oney.  
gdy się poprawiać zdają, poprawa ich, acz  
tak na oko chwalebna, częstokroć jest ra-  
czej skutkiem nieszczęścia, iak dobroci.

Widzisz, zatym z tey mowy, że lu-

dzie, mimo wiedzy nawet swojej, działają z pobudek arcyniegodziwych. ale pytasz mnie; iak to być może? mówił: że mój autor domysła się niekiedy tego, co w rzeczy samej nie jest, i że dla okazania, z kąd pochodzą (według niego) czynności człowieka, prowadzi duszę przez różne, przypisane tylko iey uczucia, iakoby przez pewne stopnie; na co reszta ludzi niechętnie się zgodzi. wnosisz nareszcie, że to, co się być zdaie tak wyszukany, łatwo uchodzi za przywidzenie, i chimere.

Odpowiadam ci tak na to. owe rozmaite niedostęgle uczucia, które mój autor w tey, i w następujących mowach przypisuje duszy, właśnie iakoby stopnie, któremi do innych postępuje uczuć; acz, dla niedostatku uwagi, niepostrzeżane od nas, wszakże w rzeczy samej i są, i prawdzą się: ten zaś niedostatek uwagi pochodzi z porywezości pasji, które, wciągając nas we wszystkie nasze działania, nie pozwalają nam bacznie zastanowić się nad rodzajem uczuć,

któremi od nich natchnieni jesteśmy; wstręt albowiem częstokroć ku onym powzięty odciągnąłby nas od nich, a zatem, dusza przewidując to, a oraz chcąc uniknąć takiej zawady, co by mogła przerwać bieg iey namiętności, uchyla się od uważania tych śmiesznych, lub złośliwych uczuciów, które czasem służą iakoby za stopnie do gorszych; i woli raczyz mniemać je dobrymi, niż z uwagi dowiedzieć się, że są złe: więc też, ich nie dociekając z żadney miary, przebiega je lekko, byle tylko doysć tam, gdzie ją rozkosz, chwała, i inne unoszą namiętności;

Potrzebna więc jest tylko uwaga na pobudki i uczucia nasze, aby nie pójść za złemi; potrzebaby oraz życzyć sobie tego, aby się wszyscy wezwyczaiali w ich poznawanie, jeśli nam kiedy złe przedsiębrać przychodzi: bo iako złośliwość naturalnie wstręt czyni i ściga nienawiść; dusze naygorsze nawet, nie chcąc zapewne, aby znano ich czynności za czynności z złych idące pobu-

dek, w takowym razie, gdy nie dla czego innego, to przez samą rostopność poprawiałyby się niezawodnie.

Ale jest i inny rodzaj pobudek, bardziej jeszcze nad tamte niebezpiecznych, a zatym szczególniejszey wartych uwagi. bo przynajmniej wypieramy się oczywiście złośliwych; tych zaś nie ukrywamy bynajmniej, mniemając że są dobre, dla tego, że za takie uchodzą. i względem tych to potrzeba ludzi wyprowadzić z błędu, aby porywczy nie zabierali się do pochwał czego innego, co by onych nie było warto. zobaczmy względem tego rodzaju pobudek zdanie moiego autora.





# O UŻYTKU HISTORJI

---

## M O W A III.

*Ze, przez niewiadomość i błąd, bierzemy  
częstokroć za cnotliwe to, w czym cnoty  
nie ma.*

**B**YDZ złym, wielkie jest nieszczę-  
ście; większe jednak mniemać się cno-  
tliwym, cnot nie mając. wszakże nie nad-  
to powszechniejszego, nie tylko przeto,  
że bierzemy za cnotliwe i uczciwe wie-  
le czynności, które takimi nie są, ale  
oraz, że z pomiędzy istotnie nawet  
cnotliwych, mało jest, któreby pocho-  
dziły z pobudek prawdziwie cnotliwych:  
nie wszystkie albowiem pobudki dla te-



go, że uchodzą za cnotliwe, są w rzeczy samej takimi.

Nie ma nikogo naprzykład, któryby się wypierał dobrego iakiego uczynku z naśladowania drugich. to, co większa służy drugim do chluby, z tego codziennie wychwalamy panów; to niemal i iedynym jest sposobem podbudzenia ich do cnoty. wszelako, chcąc sądzić podług surowości filozofii, to jest roztropnie; trudnooby było utrzymywać, że czynności wynikające z pobudek szczególnie przykładu, są prawdziwie cnotliwemi. przywodzę ci iedną z takowych rodzajów, wspominając nadanie przez Karola IX wielkiego iakmużnictwa Francyi Iakubowi Amiot, pierwey nauczycielowi królewiców, a potym biskupowi Auxerskiemu. dla sądenia przyzwolicie o tym postępku króla, nie będzie od rzeczy roztrząsnąć to z góry, i poznać wzmiakowaną osobę.

Ten zacny człowiek syn garbarza z *Melunu*, (n) ieszcze w dziecinnym wie-

---

(n) Melun, Melodunum *miasto obronne w wielkorządztwie L'isle de France.*

ku uciekł z domu rodzicielskiego, dla bój-  
iaźni chłosty; i ledwie kilka mil uszedł-  
szy, dla nagłej słabości ukłaść się na po-  
lu musiał. przejeżdżając tamtędy po-  
wien kawaler, ulitowany nad nieszczę-  
snym, przewioził go w tyle swojego sio-  
dła aż do *Aurelianu*, (o) i w tamtejszym  
osadził szpitalu. Amiot, bardzicy chory  
ze zmordowania iak ze zwątlenia natu-  
ry, wkrótce ozdrowiał i odesłanym zo-  
stał, przy opatrzeniu kilku złotych, ku  
dalszemu o sobie zaradzeniu. na zawdzię-  
czenie to tey ialmużny, ów znakomity  
człowiek, przez pamięć godną człowie-  
ka trawiącego całe życie na ćwiczeniu  
się w mądrości, a osobliwie na czyta-  
niu Plutarcha; odkazał potym testamen-  
tem dwanaście tysięcy talarów dla wspo-  
mnionego szpitalu.

Te kilka złotych ledwie mu wystar-  
czyły na podróż do Paryża, w Pary-  
żu iuż zebrać potrzeba było. proszona

---

(o) Orléans miasto wielkie Francukie.

Tom V.

D

iednym razem od niego pewna pani o-  
 iałmużnę, upodobawszy go z dobrej  
 miny, wzięła za chłopca do dzieci, dla  
 noszenia za niemi do szkoły . książek .  
 Amiot, winien to dowcipowi naturalne-  
 mu, że umiał tak dobrej okoliczności  
 ku swemu dobru użyć, i czas wolny od  
 poślug pożytecznie na naukach trawić .  
 odpowiedziały pożytki pracy, tak dobrze,  
 iż go zaczęto mieć w podeyźrzeniu o  
 kacerstwo, iawić się na ów czas poczy-  
 nające. wszczęte ściśle poszukiwanie zia-  
 wionych hugonottów, przymusiło go,  
 iak i innych wielu, acz niewinnego do  
 ucieczki z Paryża : wiedzieć bowiem  
 potrzeba, że dosyć było mieć na ów  
 czas rozum do ściągnięcia suspicyi o ka-  
 cerstwo . naybardziej obawiano się uc-  
 czonych : i sprawiedliwie mogli się ich  
 obawiać ludzie zabobonni.

Bywało to zawsze, że pośpółstwo natu-  
 ralne nienawisne ku uczonym, potępiało  
 ich za ładajakim pozorem. każdy, kto nie  
 wpada tak, iak one, w zbytki przeciwne no-  
 wościom, uchodzi za poczwargę w iego o-

ezach. to bydle, nie wchodząc w żadne roz-  
trząśnienie rzeczy, tych nawet, które po-  
sądza o zbrodnią; nie jest zdolne do  
rozeznania, co nowe sekty złego, a co  
niewinnego mają: lubo mówiąc praw-  
dę, żadna sekta nie urosłaby, gdyby przy  
ogłaszaniu błędów, dobrych oraz wzglę-  
dem obyczajności nie stanowiła praw-  
deł, przy których załłonie nowi apo-  
stolowie, resztę, choć co ładajakiego udać  
staraia się. wszakże, sprawiedliwa gminu  
ku tym kacerzom nienawiść, nie roze-  
znaie częstokroć ludzi przyimujących  
zdrowe tylko sekt maxymy, od drugich,  
co idą oraz za nowemi błędami: i w  
tym to należy, choć nawiasem, chwale-  
bne dać świadectwo tylu osobom za-  
cnyim, których sławę, acz niesprawie-  
dliwie, podobnym oczerniono podeyżrze-  
niem, iak naszego prałata.

Przymuszony Amiot uchodzić z Pa-  
ryża, uciekł do *Berry* (p) i u iednego z

---

(p) Berra, małe miasteczko w Prowancyi.

obywatelów tam sobie przyjaźnych pod-  
iał się wychowania iego dzieci. właśnie  
wkrótce potym Henryk II, będąc w po-  
dróży, przypadkiem popasał w iego do-  
mu. Amiot na żądanie gospodarza zro-  
bił, kwoli powitaniu króla, komplement  
w ięzyku Greckim, ofiarowany mu przez  
dzieci. król nie tyle wiadomy nauk, iak  
ocieć iego, (q) za pierwszym rzutem oka  
poznawłszy co było: *to widzę*, rzekł, *Gre-  
czyzna* odrzucając go drugim. łatwo  
domyślić się po nieukontentowaniu, któ-  
re z takowego postępku króla Amiot  
zapewne uczuć musiał, iakie było zadzi-  
wienie iego nad tym, co się wnet sta-  
ło. Michał *de l'Hopital*, kanclerz napo-  
tym Francyi, towarzyszący królowi w  
podróży, zasłyszawszy mowę o iakoweyś  
*Greczyźnie*, wziół odrzucony papier, i  
nie pomału rzeczą w nim zawartą zdzi-  
wiony, po pilnym oko w oko przez czas  
nieiaki Amiotowi przypatrzeniu się, py-  
tał go, zkądby rzeczono wziął epigram-

---

(q) Rozumie autor Franciszka I.



ma. Amiot niewolen jeszcze od pomieszania, z okazyi króla, ledwie mu ze drżeniem mógł odpowiedzieć, że było własnym iego dowcipu płodem. *P. de l'Hopital* z samego zatrwożenia młodzieńca biorąc dowód rzetelności iego, przez wielką znościomość swoją na szczególwyh talentach i umiejętnościach, nie omisszał natychmiast upewnić króla, że iesli ten młodzieniec tyle miał cnoty, ile umiejętności i dowcipu do nauk, sprawiedliwie godziłoby się uczynić go nauczycielem królewiców. zaufanie króla w *P. de l'Hopital* nie dozwoliło mu wątpić o rzetelności świadectwa, danego przez ten talentom Amiota, kazał się tylko zapytać gospodarza domu o iego obyczaje; i odebrał arcychwalebne. życie Amiota nienaganne żadney na sobie nie miało plamy; i chyba samo tylko owe o religią podeyżrzenie mogło mu co zaszkodzić: wszakże *P. de l'Hopital* więcey także niż kto, o religią podeyżrzany, bynajmniey na to nie miałby bacznosci, takie są początki Amiota

Jest do podobieństwa, że król poznał za czałem prawdę świadectwa P. *de l'Hopital*, gdyby nie z innych zasług, to z tey jedney Amiota negocyacyi, sprawowanej na zborze Trydentskim, (co było jedną z naytrudniejszych i arcyważnych spraw do wyrabiania na ów czas) gdzie miał w obec całego zgromadzenia oyców tę protestacyą tak rozsądną i śmiałą, która nam została za wieczną w potomne czasy pamiątkę roztropności i wspaniałości korony Francuzkicy, w tey równie ważney, iak delikatney okoliczności.

Ten był stan Amiota pod panowaniem swych uczniów Franciszka II. i Karola IX, pełen wprawdzie pożytków w miarę iego urodzenia i pierwszego stanu, lecz nie dość przyzwoity talentom, i osobistej zacności. iakoż dola iego, na tym podobno już stanąć miała, gdyby nie rzecz trefunkowa, która go nad wszelkie nadzieie do wyższego podniosła stopnia, nie zawadzi w niey uważać umyśl Francuzkiego na ów czas dworu.

Dnia iednego, przy obiedzie królewskim, gdzie Amiot zawsze przytomny bywał; zaczęto chwalić Karola V, między innemi, i z tey także rzeczy, że nauczyciela swojego wykierował na stolicę Apostolską. był to Adryan VI. wielkie temu czynowi od wszystkich nadane pochwały, sprawiły na umyśle królewskum mocne bardzo wrażenie; oświadczył się więc natychmiast, że za zdarzeniem ktemu kiedykolwiek podobney okoliczności, nie inniey uczyniłby i dla swego. iakoż niebawnie potym, gdy zawakowało wielkie ialmużništwo Francyi, król ofiarował ie Amiotowi. Amiot czyli z przeczuwania skutków takowey łaski, czyli też przez prawdziwą pokorę, wymawiał się, ile tylko bydz mogło, z tak dostoynego urzędu, przekładając niewartość, i małe zasługi swoje. ale nadaremnie: król mu odpowiedział tylko, że to ieszcze była frazka.

Tym czaſem królowa matka, przeznaczylszy iuż dawniey ten urząd dla kogo innego; uwiadomiona, o łasce kró-

la Amiotowi wyświadczoney, kazała go do siebie przyzwać, i temi pełnemi postrachu przywitała słowy: *iako! ia, która poniżyłam Gwizyuszów Szatyllonów, konnetablów, kanclerzów, królów Nawar-  
skich! ciebie mam mieć na głowie nędzny klechu?* darmo Amiot wymawiał się niechętnym, i iedynie dla dopełnienia rozkazów królewskich, tego urzędu przyjęciem: staęło na tym, że ieśliby był na urzędzie, dwudzieštu czterech godzin żyć nie miał. takim to na ów czas upominano tonem.

Słowa tey kobiety były wyrokiem; król był uporczywy. między temi dwoma ciosami Amiot przedsięwziął środek ucieczki, równie dla uniknienia zapalczywości matki, iak szczodroty syna. mija ieden, drugi, i trzeci obiad, Amiot nie znajduje się na nich. za czwartym razem król to postrzega, i każe go szukać; ale daremnie. Amiot nie tym końcem schował się, aby go znaleziono. domysła się król nareztwie przyczyny ucieczki, i w taką, podług swego zwyczaju

ju wpada cholere, iż matka, której obawianie się syna niemniejszy było od przywiązania ku niemu; wszelkich użyła sposobów, aby wynaleść zbiega, zabezpieczywszy mu iak naysolenniey życie. i tak Amiot został się przy urządzie iakmużnictwa Francyi.

Ta czynność Karola IX. w rzeczy samey jest arcychwalebna: wszakże, gdyby o niew przyszło sądzić podług surowości filozofii, chwała ta padłaby raczej na Karola V. cesarza, iak na niego; ponieważ wspaniałość Karola V była dlań pochopem do szczodrobliwości: i można rozumieć nie bez racyi, że, gdyby Adrian nie został papieżem, Amiot nigdyby nie był wielkim iakmużnikiem.

Wszelako, naywięcey dobrych czynów pańskich też bywa natury. przyzwyczajamy ich wielorakimi przykładami do poważania cnoty, raczej przez wzgląd osób, w których się znajdują, iak przez wzgląd iey samey. ztąd po-

Tom V.

E



chodzi, iż panowie szacują cnotę tylko w takich samych, iak oni, panach, i kiedy jest połączona z znakomitami ich stanu ozdobami. kto wie? ale może jeszcze są i tego przeświadczenia, iż cnota nie jest z innych miar szacowna, prócz tej; że i inne, równie, iak oni, dostojne osoby w niej się ćwiczyły; a zatym, że mogą tak, iak drudzy, swoim fantazyom, gdy zechcą, nadać istność i cenę cnoty. jeżeli zatym przykład ustanowi się za prawo czynności, przez cóż, żądać będzie można, aby panowie rozcznawali złe od dobrych; panowie (mówię) w których pycha i podchlebstwo od dzieciństwa pracowały nad tym, iakby wszystkie naturalne przytłumić światła?

A zatym, jeżeli przykład jest prawdziwym tak oszukaniu podległym, przecóż ludzie tak go szacują wiele? ieden w starożytności sławny z nauki człowiek, roztrząsając tę gadkę; mnie mał ów przykładom nadany szacunek

ztałd wynikać, iż dobre, a razem ze znan-  
komitych osób zbierane przykłady, dwie  
pokazują rzeczy; to jest: że cnota, i może  
się działać, i razem bywa pochwalona.  
(q) ale, ażeby to wiedzieć, czyż po-  
trzeba przykładów? nie idzie tu o to,  
aby osądzić, czyli cnota jest pochwal-  
na między ludźmi, bo słyszymy powsze-  
chne tego wyznanie; albo czy w na-  
szej jest mocy działać onę, bo to wewnę-  
trznie czuimy: ale względem tego tylko  
największa zachodzi trudność, aby wie-  
dzieć, na czym ona zależy, i czemu z  
dwojga, gdy co w naszej mocy jest o-  
brać, sprawiedliwy nadać możemy sza-  
cunek. i to to jest, czego najślawniey-  
sze i najsłabsze przykłady okazać nie po-  
trafią; gdyż ludzie błędni są w swoich zda-  
niach.

Dla czegoż przecie wyszukujemy przy-  
kładów? czyż dłużej, nie czując się dość

---

(q) *Melius homines exemplis docentur:  
quæ imorinis hoc in se boni habent, quod  
approbant, quæ præcipiunt fieri posse.* Plin.  
Panegir:

mocną do uważania cnoty samey z siebie, i do sądzenia o niey przyzwolicie, szuka takich przykładów, któreby się zgadzały z iey, iakie sobie czyni, o cnocie wyobrażeniem, niby powagę, ku wsparciu mylnie zawtze o niey formowanego zdania swego? czyż owe powszechnie dziwowane przykłady, ma iakoby za zwierciadła, wyobrażające sposobem widomym cnotę, w których i łatwiey jest ją poznać, i trudniey oszukić się w rozeznanii? wszakże, gdyby to z powodu tego nieufania siłom własnym, szukało się przykładów, rzecz ta nie byłaby tak ogólna; i tylko sami mędrce byliby zdolni tak szlachetne mieć czucia? dla nich tedy ta szlachetna nieufność może być pobudką; ale iaką byż może dla ludu pospolitego?

Zmyśli naywięcey przewodzą nad nami, więc ztąd wynika to, że niezdolni jesteśmy przywiązać się do cnoty przez wzgląd niey samey. idziemy za nią dla tego, że sławę swoim naśladowcom iedną; a tak, widząc, iż ci, których nam

ślawią przykłady, doszli do tey sławy, która iedynym naszym w działaniu iest celem, nie dziw, iż przywiązujemy się po niewolniczu do ich naśladowania, i że na oślep idziemy drogą utartą przez nich.

Cożkolwiek bądź, to pewna, że kto nie iest cnotliwym ze skłonności, nie iest prwdziwie cnotliwym, ale tylko zazdrośnym lub ambitnym. i z takich to namiętności pochodzą wszystkie fałszywe w ludziach cnoty, oraz sława, której tak niesprawiedliwie nabywają, częstokroć z oczywistą urazą ludzi większe od pospółstwa mających oświecenie. to też także sprawuie i ową różnaitość, iaka się znayduje niekiedy w czynnościach iednego człowieka, czasami wspaniałego, a czasami nie uczciwego i złośliwego. dawszy sobie cokolwiek uwagi, łatwo to wytłómaczyć można. ludzie ci nie iednako zawżze postępujący, w ten czas gdy byli wspaniałemi, mieli iedynie w zamiarze okazanie wspaniałości; gdy zaś z iakiey miary ukazali się nie

uczciwemi, było ich mniemaniem, że tego nikt nie postrzeże. a zatym, z takowych przykładów nie potrzeba wnosić, że ludzie nie zgadzają się z sobą. prawdziwa cnota nigdy się sobie nie sprzeciwia. kto został z nienacka złym człowiekiem, nigdy nie był dobrym, ale go tylko rozumiano bydź takim: (r) nałogi albowiem serca nie łatwo się odmieniają.

A zatym, iak to potrzebna i ważna rzecz jest wielce, wyprowadzić się z błędu względem tych czynności, które tylko są na pozór dobre; gwoli ustrzeżenia się, ażebyśmy wadom i przestępstwom naszym fałszywego nie przypisywali mniemania cnoty; co jest nieprzebranym źródłem błędów i wad nowych! iak to potrzeba pilnie wchodzić

---

(r) *Neque enim potest quisquam nostrum subita fingi, neque cuiusquam vita repente mutari, aut natura converti. Cicero pro Silla.*



w poznanie czynów naszych, nim się ucieliżym i podchlebić żeśmy działali cnotliwie! ponieważ nie zawsze ten działa cnotliwie, kto działa dobrze. nareszcie i nad tym zastanowić się potrzeba, nie bez zadziwienia jednak wielkiego; że ludzie tyle działający złego, a tak mało dobrego, znaleźli jeszcze sposoby, i to mało dobrego czynić złe, bo z pobudek ładziakich.

Widzisz więc z tey mowy, że ludzie nie tylko są dziwaczni i złośliwi, iak się okazało; ale nadto jeszcze niewiadomisi pobudki albowiem złe w rzeczy samey mniemają być dobre. ale ten rodzaj niewiadomości, który zależy na fałszywym o rzeczach sądzeniu, jest wadą inną zgołą, iak ta niewiadomość druga, która zawisła szczegulnie na zupełnym nieumieniu niczego. wszakże, nie tak zupełnego braku wiadomości obawiać się potrzeba, iako raczej błędu. owszem Platon naucza, że ten niedostatek wiadomości jest poniekąd pożyteczny. błędy pospolicie w postępkach na-

szych (mówi on, ) pochodzą od tey niewiadomości, która zawisła na poczuwaniu się do umienia tego, czego w rzeczy samey nie umiemy: nie działamy albowiem inaczey, tylko w takim mniemaniu, iż tego, co czyniemy, mamy wiadomość. bo co do prostych nieuków, ci pewni swoiey niewiadomości, chętnie bardzo szukając rady przed zabranieniem się do działania, w ciągu onego prędzey błędu unikną.

Wiadomość tych wszystkich okoliczności doli Amiota, bez uwag, które się z niemi łączą, byłaby ieszcze nikczemniejsza od prostej niewiadomości; gdyż taka ciekawość, tyle tylko jest chwalebna, ile dąży do zbierania z czynów ludzkich moralney nauki. ale mi może powiesz, że z takich, iak Amiota, przykładów, ponieważ są nowe i nieznaome; można przyjemne uczynić uwagi: lecz, że lud pospolity, nie czytając historyi sekretnych, tylko publiczne, a zatym nie mając żadney wiadomości

O tych rodzajach czynów osobliwszych; nie może z nich tak pożytkować, jakbym ja żądał. prawda. wyznaię, że które wspomniane odemnie w tej mowie przykłady, są wyjęte z rękopisów; ale też i to prawda, że więcej nierównie takichże znaleźć można w historyach publicznych, niżby ich nawet potrzeba było do zabawienia wszystkich na świecie ludzi; a wszelako, mimo to, równie też podobno nieznaïomych, choć drukowane; gdyż czytelnicy nie czynią między niemi przyzwoitey różnicy. to zaś czemu tak jest, łatwo odpowiedzieć: nie bowiem nie ma rzadszego nad ten rozsądek umysłu między rzeczami, z których pożytkować można, a z których nie; i nad ten roztropny smak duszy w dobieraniu dla siebie zdrowego pokarmu.

Co zaś do tego, że mi zadaiesz niedostatek przykładów w teraźniejszey mowie; potrzeba, abyś wiedział moiego autora zdanie: że, aby dać poczuć umysłowi wagę tych, które przywodzi; oraz wielkość, moc, i obfzerność znacze-

nia w nich zawartego; przyśłało, aby te, acz tak miłe, przykłady na małe konczyły się lezbie; tak dla sprzeciwienia się, i w tym nawet, owej chciwości dzieciów i historyi, na którą tylekroć razy ubolewa, iako też, i dla tego, aby panieć mniej mając do działania w czytaniu tych mów, więcej zosławiła rozsądkowi sposobności do ćwiczenia się. bo nareźcie, do tey przyrodzoney siły człowieka należy odkrywać błędy, i zastraszać się nad niemi, gwałt do dokładnemu poznaniu natury duszy naszej i sposobów iey działania. widzieliśmy więc dotąd w tych trzech mowach, że główniejsze iey wady są, głupstwo, złośliwość, i niewiadomość; komużby przyszło do myśli, aby taż dusza mogła mieć i próżność? wszakże próżność pierwszym jest oney prawidłem, i iakoby slyrem. zobaczysz w następującey mowie, że dusza powątpiewa pierwey o tym, co ma czynić, i dopiero próżność ią nakłania do wybrania tego, za czym nareźcie udać się.

\* \*





# O UŻYTKU HISTORII.

---

## M O W A IV.

*Ze próżność zawsze niemal zniewala nas  
do działania.*

**M**AŁO jest widoków przyjemniejszych oku mądrego, nad widok postępowania hipokrytów w tych okolicznościach, w których interes nie godzi się z ich sumnieniem. hipokryci, kiedy przystoi na ich politykę okazać niekiedy po sobie nieinteresowanie; opuszczają częstokroć małe pożytki dla zalecenia w sobie sumienności; lecz, gdy o iaki wielkiej wagi idzie interes, mogący kosztować ich sławie; nie wzdrygają się do:

pinać onego: bo jako nie ma układniejszy i zwinniejszy w świecie materyi, nad materyą świętego płaszcza religii; mimo nasyniegodziwszy i zgoła sumnieciu przeciwny postępek, znajdą zawsze sposoby okryć go tym szanownym ozdieniem. daię ci na to przykład osobliwszy, acz mało znaiomy.

Zakonnik ieden, ( którego nazwiska nie wspomnę ) dosyć sławny w satyrach swojego czasu; będąc posłańcem do Rzymu, dla wyiednania dyspensy na małżeństwo królowny Katarzyny siostry Henryka IV. kalwinki, z xiążęciem Baru; wielkie znalazł w pozyskaniu oncy trudności. Klemens VIII (któremu także pozwolenie na szlub Henryka IV jeszcze króla Nawarskiego i kalwina, z królowną Małgorzatą (s) dosyć już ziednało niechęci Hiszpanów, i przeciągnęło pomstę aż za zgon iego na pozostałych

---

(s) *Siostrą Karola IX. króla Francuzkiego.*



nawet krewnych) strzegł się w powtór-  
ną popadać biedę, przez danie takowey,  
dość z siebie trudney dyspenſy. wszak-  
że to małżeństwo było równie interes-  
sem państwa, iak familii. królowna, ie-  
śli mamy dać wiarę gorzącey owego  
czasu historyi; kochała kogo innego; a  
zatem i daleka była od owego posta-  
nowienia. te miłoścki, z wielu miar nie  
miłe królowi iey bratu, kazały mu się  
obawiać, aby siostra swoim domysłem  
nie szła za mąż: a zatem, to pozwolenie,  
tak ze strony króla i xiążęcia Baru  
było rzeczą pilną, iak dla królowny o-  
bojętną.

Mnich posłany do Rzymu, lubo ża-  
dnego od królowny nie miał zlecenia,  
dopinał interessu iak nayusilniey; lecz  
nadaremnie: bo i rzecz z siebie arcy-tru-  
dna, i papież mocno był zastraszony.  
coż w takim razie poczyna? pewnie w  
działaniu ustaje? bynajmniej; owszem u-  
sadza się na wykierowanie swojego pa-  
na w iego interessie, za co bądź, to bądź.  
nie ma, iak ten rodzaj ludzi do sprza-

wowania takich intereſſów! kto inny zmordowałby ſię; lecz oni, rzekłbyś, że czwarty czynią ſzlub cierpliwości. a u dworu, któż nie wie, że z nią wſzyſtkiego dokazać można?

Szło mu na ten czas o uczynienie xiążęciu panu ſwemu, i królowi znaczney przyſługi, ale też znowu z drugiey ſtro-  
ny nie było przyzwolicie na zakonnika, domagać ſię u papieża tey łaski, którey wyſwiadczenia wzbraniał ſię pretextem ſzwanku ſumnienia. nasz wſzakże agent podiał ſię tego poſełſtwa acz nie młodego Rzymowi. te względy nieprzyzwoitości nie były doſtateczne do utrzymania go od obowiązanja ſię: lecz, gdy za czafem poznał trudność dokazania, mniemał natychmiaſt, że trzeba było wziąć jakiś ſrzodek między religią, i intereſsem, papieżem, i xiążęciem panem ſwoim; że trzeba było nakoniec oſwiadczyć ſię. bo iak cierpieć, aby xiąże pan iego, albo, mówiąc raczey, on ſam mógł nie dopiąć w negocyacyi z tak wielką uſilnoſcią zaczętey? ale znowu, iaki ſpołób

przekonania papieża, który zdawał się  
bydź nieprzekonany? albo iak kończyć  
matczeństwo bez dyspensy?

Ten ostatni i iedyny środek nie  
mógł bydź doradzany od zakonnika, ia-  
ko w brew przeciwny się religii. Wszak-  
że on chwycił go się sposobem praw-  
dziwie grzecznym, widząc, iż oszczęd-  
zanie dworu Rzymskiego nie zostawia-  
ło mu drogi do chwalebne go zakoń-  
czenia intercsu, mniemał, iż potrzeba  
było, aby katolik ustąpił człowiekowi  
w publiczney posłudze zostającemu.  
Wszakże, dopełniając znouu obowiązku  
ministra, nie trzeba było przepominać  
i powinności katolika, a przynajmniej  
nie dać z siebie okoliczności zgorzżenia;  
potrzeba było nakoniec przedsięwziąć  
mimo powagę papieżką, kiedy papież  
nie chciał przekonać się słusznością. nie  
zostawało ktemu nic więcey nad wynal-  
ezienie sposobów obeyscia się bez dys-  
pensy. cóż zatym mnich robi? oto ie  
wynayduie, przecinając ten węzeł, któ-  
rego rozwiązać nie mógł.

Gdy już wszystkie przełożenia dworowi Rzymskiemu czynione w swoich upadły nadzieiach, po pilney nad swoim interessellem uwadze, poszedł do Pana *de Luxembourg*, posła na ów czas Francuzkiego w Rzymie, z tym oświadczeniem: że, ponieważ papież od swego nie odstępował uporu, navprzódzey rzecz zakończyłaby się w *Lotaryngii*, byle się tak tylko krolowi zdało: bo (mówił daley) kiedy kto poymnie kacerkę za żonę, z myślą iey nawrócenia, w tym razie sama zamiaru szlachetność pozwolenie mu daie.

Nie potrzeba bydz wielkim teologiem do poznania głupstwa tey subtelności. ale tu nie o to idzie. można raczey uważać, że ten śrzodek obeyścia się bez dyspensy, acz tak śmieszny i ladaiaki, był naysprawiedliwyszym, a może i iedynym na ów czas w tym interessie. papież albowiem aż nadto był rozumny i dobrze doradzany, aby miał w swoim trwać uporze, gdyby zobaczył, że mimo iego wolą rzecz kończyć chciano. są pe-

wne interesa, z których samą tylko odwagą wyjść można. ta sprawa takiey była natury, iak wiele sprzeczek, które się wydarzaia z panami. częstokroć przez zbytnie ich ochranianie odważamy słuszność naszą. wielka ostrożność w ich prośzeniu czyni ich trudniejszymi, i bardziej nieużytemi niekiedy nad ich przedsięwzięcie. każdy człowiek byle po sobie miał słuszność, i dał im to poznać, że jest oney pewny, tym samym przeciwko nim aż nadto jest mocny: nie ma albowiem nikogo, ktoby się nie wstydął okazać niesprawiedliwym. cokolwiek bądź, nie potrzeba się dziwić, że nasz posłaniec ten przedsięwziął środek. czyniąc ofiarę z swojego szczęścia i zlecenia, dla zachowania powagi stolicy apostołskiey; dopełniłby tylko powinności, iako duchowny, i utrzymałby papieża w naturalnym jego prawie, co żadną dlań u papieża nie byłoby załugą: lecz służąc na oślep swojemu panu, ponieważ wykaczał z powołania duchownego, w tym razie wielka znaydowała się dla jego pana przyługa: wiedzieć bowiem potrzeba,

że częstokroć ludzie, a nawet i panowie, nie szacują posług im uczynionych, tylko w miarę przyczyn, które owszem posługujących od czynienia posługi cofnąć powinny były.

A zatym, możnaby to niemal za powszechne ustanowić prawidło, że w podobnych rodzajach trudności, zniewala my się zawsze pobudkami nam szczególnymi; nie uważając, czyli są słuszne. urząd posłańca był w tym razie szczególną pobudką, stan duchownego był pospolity z wielą innemi. działać po zakonnemu, byłoby to pospolitować się w tłumie, lecz dopełniać obowiązku ministra, to było różnić się od reszty, i przodkować: i na tym było dosyć.

Właśnie też to tym umyśłem przodkowania, ludzie prawni tak zaczęli uczęszczać do dworu, za panowania Henryka II, że dworscy musieli aż na nich uskarżyć się przed parlamentem: tak dalece, że ieszcze i w lat potem dziesięć parlament wydał zakaz u-



rzędnikom sprawiedliwości nie wchodzenia do króla bez pozwolenia, aby śnać nie szli udawać dworzan między prawnikami, udawszy prawników między dworzany.

I nasz posłaniec przenosi w Rzymie urząd dobrego poddanego nad stan ofoby duchowney, który tam aż nadto jest powszedni; tak z tey samey przodkowania pobudki, przekładaia częstokroć w innych krajach stan duchownego, nad urząd dobrego obywatela. i ztąd to pochodzi owa trudność w przyimowaniu duchownych do zgromadzeń świeckich, iak się wydarzyło parlamentowi Francuzkiemu r. 1557 względem przyięcia biskupa Laonńskiego (t) do przyięgi Parów; gdyż duchowni chcą niekiedy okazać na sobie duchownych między świeckimi, a świeckich między duchownemi. ale nareszcie, nie mówi

---

(t) Laon, Laudunum, *miasto Francuzkie w wielkorządztwie Pisle de France.*

się to w powszechności o wszystkich: w kaźdey rzeczy są pewne wyłączenia. taka to jest umysłu ludzkiego od słuszności odraza, iż nie omieszka nigdy brać rzeczy na wywrot, i udać katolika, kiedy trzeba dobrym bydź obywatelem lub poddanym, a dobrego poddanego, kiedy trzeba pokazać się katolikiem.

Otóż to tak ladaiaaka chęć przodkowania wprawia ludzi w niepamięć na ich najsświętsze i nayistotniejszy obowiązki! ten to rodzaj próżności, tak powszechney i upoważnionej na świecie, która się tylą rozmaitemi, a wszystko uczciwemi pokrywa tytuły, aby nie ušla za występki; ta to mówię próżna chęć różnienia się jest głównieyszą wadą ludzkiego umysłu, nie zaś owa, która tylko zawisła na dobrym o sobie rozumieniu; i iak jest znana, tak powszechnie naganiona od ludzi; acz bardzo niewinna w miarę tamtey. bo nareszcie, to dobre rozumienie, skoro zostanie drugim wiadome, cóż więcej skutkować może nadto, iż podać tylko na pośmie-

wisko tych, którzy tę mają słabość; co nie wielkim zapewne jest nieszczęściem: gdy przeciwnie, próżność, czyli chęć przodkowania, mieszając się we wszystkie nasze zamyśły, czyni nas zawsze niesprawiedliwymi, niewiernymi, interesowanymi, iak się w poprzedzających okazało mowach; co nierównie więcej waży i obawiania się jest warto.

Cztery więc te mowy, któreśmy sfzeli, sławią nam cztery głównejsze odrysy obrazu duszy ludzkiej podług natury. lecz głupstwo, złośliwość i niewiadomość, służące za materją trzempierwszym, nie są właściwie, iak tylko pierwotnym tego pędzla rzutem; dopiero próżność ostateczniej dokłada rękę, i kończy dzieło. są to żywioły umysłu ludzkiego, i pierwsze cztery przymioty, z których rozmaitego skupienia i pomieszania, wszystkie inne składają się: tak dalece, iż ktoby znał doskonale całą rozległość i kresy ich działania, sprawiedliwie mógłby się pochwalić, że zna ludzi, i ich przyczyny, dla których działają.

Ale rzecze mi kto: potrzebaż na to historyi, aby wiedzieć, że ludzie są głupi, złośliwi, niewiadomi i próżni? któż tego nie wie? prawda; wszyscy o tym usławicznie mówią. ale wiedząc w ogólności o tym, nie jesteśmy zdolnieyszy do posłuszeństwa, gdy się czasem przytrafi; w czym są niewiadomi i głupi, a w czym złośliwi i próżni? nie będąc więc mędrszymi, stajemy się tylko bardziej nieszczęśliwymi. ta zatem wiadomość jest nieużyteczna, jeśli iczy przysłuszać nie umiemy w zwyczajnych życia zdarzeniach, ku poznaniu, w jakim przypadku ludzie pospolicie w te wpadają wady, i w którą szczególniej. bo, raz jeszcze powtarzam; bardzo rzecz jest niepożyteczna i nie miła, wiedzieć w ogólności, że ludzie wielkim podlegają wadom, jeśli ta wiadomość nie daie nam środka, do uchronienia się onych, lub poprawienia. tym zaś środkiem nie co innego być może, jak tylko dochodzenie wszystkich sposobów, przez które i wpaść można, i pospolicie w te wpadamy błędy.

Coż więc, jeśli nie historia, może podać materią do tej nauki? w tym to tylko rozmaitym tłumie opowiadanych przez nią czynów, które wszystkie niemal ze wzmiankowanych wad pochodzą, (bo, o! iakże jest mało prawdziwie cnotliwych!) można się sposobić do rozpoznawania wszystkich rodzajów nagan-nych, i tych, których unikać potrzeba. w historyach to, zastanawiając się nad wie-kiem, stanem i interesem osób, tę lub ową działającą czynność; co je poprze- dzało, a co po nich następowało; związ-ki mieysca i czasu, wszystkie nakoniec inne okoliczności, nie wyłączając nawet nayobojętniejszych i lekkich, które do- brzy historycy nie zaniedbują wspominać w zdarzeniach osobliwych; przy po- mocy, mówię, tych to światel, i pożytków właściwych samey tylko historii; można, dawszy porządną na wszystkie te rze- czy bacność; zbadać sekreta dworów, poznać iakim umysłem działano w tych przypadkach, a z tego dopiero wszystkiego pewne i iasne ułożyć zdanie,

Widoczna rzecz jest, że długie w tym ćwiczeniu się nawyknienie sposobi koniecznie dużej do postąpienia z taką łatwością, i w zwyczajnych życia zdarzeniach: bo, iako wszystkie czynności ludzkie, acz rozmaite i niejednakie, składają się iednak z pewney określoney liczby pobudek i okoliczności; skoro dusza raz sobie ustanowi zdanie o tych okolicznościach i pobudkach, łatwo potym dla niey będzie przenieść swoje prawidła, (które sobie zrobiła czytając historyą) stosując ie do okoliczności i interesów wydarzających się codziennie. widziałeś, jeśli się nie mylę; przykład tego sposobu uczenia się w mowach moiego autora; widziałeś oraz, iaki porządek zachować się powinien w tey myślney anatomii czynności ludzkich.

Ale rzekniesz mi może: nie lepiejżeby było, wybrać raczey w historyi czynności doskonałe i chwalebne, kwoli czytaniu nad niemi uwag, niż uważać błędliwe? prawda, że naywięcey piszących o moralnym użytku historyi tego było  
mnie-



mniemania; ale też oni nie dosyć, iak mi się zdaie, uważali i to, że gdyby się zastanawiano nad samemi tylko czynnościami należycie cnotliwemi; dla małej onych liczby wieleby przyszło wciąż czytać, a nic nie znaleźć do uważania; byleby tylko czytelnik niechciał się sam zwodzić, i w wyborze czynów, brać za dobre te, które zrazu pozór okażą dobroci. co się niechybnie zwykło trafiać chcącym czytać dla zbierania moralnych wzorów; gdyż przez samą chęć ćwiczenia się i korzystania, biorą niekiedy za chwalebne, co ma tylko dobroci pozór. a zatym, sposób ten uczenia się, zamiaść, co by miał być pożyteczny dla duszy, szkodzi owszem, wezwyczajając ją do błędnego o rzeczach sądzenia.

Ale nareszcie, choćby też czytający byli zdolnemi do sprawiedliwego rozoznania czynów istotnie cnotliwych; są przyczyny ważne do powątpiewania, jeżeli ten sposób uczenia duszy przez dobre przykłady, jest tak pożyteczny i pe-

wy, iak sposób zaſadzony na dociekan-  
niu wad oney. a że ta truſność ſciąga  
ſię do całego tego dzieła, ponieważ w  
nim mój autor chce koniecznie prze-  
konać, iż przez złe przykłady lepiej  
można nauczać duſzę; chcę ci w krót-  
kości okazać, iakie w tey mierze były  
zdania i prawidła ſtarożytnych, a z nich  
wnioſki i związki rzeczy zobaczyſz.

Ci wieley ludzie mniemali, że dwa  
tylko na ſwiecie ſą rodzaje ludzi; ie-  
dni miłośnicy prawdy, niewolnicy ro-  
zumu, prawdziwą znaiący chwałę, w  
których te ſzczęśliwe natury umiarko-  
wanie wyprowadza wſpaniałą chęć, oraz  
bohaterſką emulacyą naśladowania, i ie-  
śli bydź może, dorównania wielkich a  
a pięknych czynów: i tacy prawdziwie  
nie potrzebują niczego, prócz dobrych  
przykładów; bo przez wyłokie ſwiatło  
poznając naturalną piękność cnoty, ią  
ſamą maią za doſtateczną do powodo-  
wania ſię, i oney przedſiębrania. (u) gły-

---

(u) *honesti quidem honestis suadere fa-  
cillimum est.* Quint part: III. lib. x. cap. r.

byśmy wszyscy podobnemi im byli, mówią Kwintyliani; obeszłoby się bez wszelkich sztuki obrotów ku zachęceniu ludzi do dobrego: nie potrzebaby było, ani nauki, ani namysławiania się, ani zręczności do uczynienia ich rozumnemi. byleby tylko wiedzieć związek zachodzący między opiniami rozumu, i poruszeniami serca; nikt się nie będzie ociągać w uwierzeniu, że częstokroć ci, którzy tak bardzo szacują sposób uczenia przez dobre przykłady, nie dla czego innego tak rozumieją, tylko, aby winowić i w drugich, i w samych sobie, iakoby wrzekomo byli z tego pierwszego rodzaju dusz osobliwych dopiero wzmiankowanych odemnie, którym dosyć jest na dobrych przykładach. co do mnie, przyznam się, że nie wiem, jeśli są tacy, to tylko wiem dobrze, że bardzo mała jest ich liczba.

Widziałeś tedy pierwszy rodzaj ludzi, zobacz teraz drugi. ludzie drugiego rodzaju (których tak wielka jest liczba, iż mówić można, ledwie nie wszy-

śkich ogarta ludzi) są uprzedzeni złym  
wstydem ku wyznaniu tego, na czym  
im zbywa, skażeni nieporządną chęcią  
wolności i chwały, nieprzyjaciele pra-  
wdy, która ich potępia, a w ogólnó-  
ści lekcy i niesłateczni we wszystkim.  
dla tych to potrzeba reflexyi i sztuki;  
dla tych dobre przykłady są niepożyte-  
czne: sumnienie albowiem ich wystawia  
im one, niby tyleż strofowania ich wy-  
stępów; iak to postrzega tenże Kwin-  
tylian, (w)

Nie można lepiej uniknąć tey nie-  
przyzwoitości, iako pokazując im w hi-  
storyi, niby we zwierciadle, obrazy  
ich wad; bo iako się nie możemy w nich  
poprawić, tylko zapatrując się na nie,  
a nie jesteśmy dość nieinteresowanemi  
do szperania onych w nas samych, bez

---

(w) *Sin & audientium mobiles animi,  
& tot malis obnoxia veritas; arte pugnand-  
um est, & adhibenda quae profunt. Quint.  
lib. II. cap. xvii.*

pobłażenia sobie, i ze wszelką wolnością potrzebną do korzystania; miley nam jest widzieć te wady w kim innym, bo możemy ie swobodnie rozważać bez urażenia własney próżności. ta powolność którą mamy dla wyobrażenia wad naszych, nie iestże przedziwnym skutkiem roztropney natury? tak się zdało i Cyceronowi. *ta dobra matka*, mówi on, *chciała, aby, co iest naypożyteczniejszego, naywięcey też miało powabu.* (x)

Ta to naturalna lubość, poczuwana od nas na widok wad cudzych, sprawia, iż łatwiey nieiako zrozumiemy rzeczy naganne, iak ucziwe; podług Kwintyliana; (y) że oraz nie zabieramy się z tą gorliwością do wyszukiwania

---

(x) *In plerisque rebus incredibiliter hoc ipsa natura fabricata est, ut ea, quæ maximam in se utilitatem continerent, eadem haberent plurimum vel etiam venustatis.*

Cic: de orat: lib: III.

(y) *Felicioꝛ est turpium quam honestoꝛum intellectus.* Quint. lib. III cap. VIII.

uczciwych (jak mówi Cycero), tylko po rozważeniu nagannych. wchodźmyż zatem jak nayspilniey w poznawanie nagannych, kwoli ich ustrzeżenia się, a zobaczywszy w czterech poprzedzających mowach cztery wady powszechnie umysłowi ludzkiemu; uważmy jeszcze te, które się w szczególności do iego ściągaia części: naprzód opinią, albo mniemanie, która należąc do rozumu prowadzi przezeń duszę; a potym namiętności, które się prosto ściągaia do woli, i nad nią dokazuią.

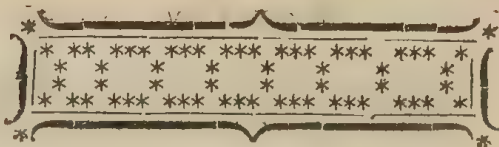
W tym dwoiakim rodzaju pobudek opinii i namiętności, to jest iednakiego, iż oba obrażaią naturę, wdawaiąc się w rządzenie ludźmi, z krzywdą rozumu, do którego iedynie z prawa natury należy ich powodować. wszakże ta znówu między niemi zachodzi różnica, że namiętności mają przynajmniej iakowys dla siebie w naturze fundament, którego nie tylko, że nie ma opinia, ale owszem dąży (iż tak powiem) oczywiście ku zniszczeniu panowania, i



przyćmieniu światła tey mądrey matki,  
która sama iedynie może uczynić ludzi  
szczęśliwych.

Okaże się to dość iasnie w ciągu mówienia, przez roztrząsanie główniejszych skutków tey maryl opinii. pierwszym słupniem iey uzurpacyi, iest przyzwyczajanie powoli zmyśli, aby brały za dziwaczne widziadła, które, gdyby nie ona, pewnie wydałyby się przyjemnemi; i znowu za przyjemne, takie, któreby naturalnie obrażały. oto masz osobliwszy przykład, który znalazłem w uwagach moiego autora.





# O UŻYTKU HISTORYI

---

## M O W A V.

*Ze opinia omamia nasze zmysły.*

**W**IADOMO wszystkim, że zwyczajem odmieniają się, i że żaden nie jest tak stałym, aby go inny zgola przeciwny nie poprzedził. to wszakże nie tak dziwi, kiedy znaczny przeciąg czasu upłynie między dwoma sobie przeciwnymi, i kiedy ta odmiana nie wydarza się w rzeczach, do którychbyśmy bardzo przywykli, lub w rzeczach zawsze obecnych; iak są na przykład suknie: naturalnie albowiem mniej zadziwieni jesteśmy odmianą tego, co nam ledwo się kiedy zdarza widzieć, iak tego, co się w o-

żach naszych ( że tak powiem ) od-  
mienia.

Dla doświadczenia tego, uważać tyl-  
ko potrzeba sprzęty służące na jedną  
porę roku, i sprzęty do codziennego  
używania. nie dziwniemy się, widząc  
na początku zimy rękawy odmienne od  
tych, iakie w przeszłym noszono roku;  
gdyż lato między dwoma pośrednie  
zimami, zatarło nieiako na imaginacyi  
wyobrażenie rękawów przeszłorocznych:  
ale, kiedy się odmienia moda kapeluszów  
których używamy codziennie; czy mo-  
że być co naturalnieyszego, iak od-  
raza oczu, kiedy ni ztąd ni z owąd po-  
strzegą niewypowiedzianie wielkie, na  
mieyscu widywanych dopiero małych?  
ieżeli więc to zadziwia względem ka-  
peluszów, które kilkakroć na dzień wkła-  
damy i zdejmujemy; więcej nierównie  
dziwie powinno w rzeczach, których  
na czas odrzucić nie można, iak na-  
przykład, brodę lub wąsy? bo gdy ie  
kto ogolić każe, iak oczy będą mogły  
przywyknąć do zapatrywania się nań bez

rzeczy tak wyślawney na widok, iak broda, bez której go nie widziały?

Było to zatym śmieszne bardzo umartwienie dla ludzi w magistraturach zasiadających, jest temu około lat sta; (z) że musieli w dzień obeymowania swego urzędu golić brody, które, iak na lichu, długie wtenczas noszono. doświadczył tego między innemi sławny Franciszek *Olivier* (a) r. 1536, którego nie ehciano mieć referendarzem w parlamencie Paryzkim, tylko pod obowiązkiem ogolenia brody. przyszłoby kiedy komu do myśli, ażeby długa broda mogła gdziekolwiek uchodzić za ozdobę nieprzyzwoitą powadze człowieka w urzędzie publicznym zostającego? czy podobna, aby wrażenie poszanowania, okazałości i rozumu, iakie długa broda sprawuje we wszystkich nie-

---

(z) Rachuje autor lata podług czasu, którego to dzieło pisał.

(a) Żył za Franciszka I. Henryka II. i Franciszka II.

mał oświeconych narodach, a dawniey nie mnieysze sprawiała u Greków i Rzymian; czego dostateczny iest dowód w filozofskich brodach; czy podobna mówię, aby się mogło odmienić? aby narzecze, taż sama rzecz przeciwne zgola na umysłach Francuzów czyniła natenczas wrażenie, aż do tego punktu, że urzędnikowi z brodą na sądach zasiadać nie godziło się?

Z tego dziwactwa wielkie można uczynić wnioski. gdyby w owym razie szło tylko o zdanie iakiego, choćby wielkiego zgromadzenia ludzi, mnieysza byłaby o to: ale, że cały Paryż, (bo niepodobna, aby ten zwyczaj był tylko parlamentowi właściwy) że całe królestwo Francuzkie miało względem brody wyobrażenie przystoyności, tak dziwackie, i całego niemal świata rozumieniu przeciwne; to, prawdziwie, nie wiem kogo nie zadziwi.

Ieżeli przystoynosć iest rzeczą nieprzywidzianą ale istotną, ieżeli iest ia-

ka ozdoba mogąca się brać za przyzwoitą; to zapewne dla człowieka w znacznym urzędzie zostającego, będzie nią długa broda. bo iako broda wiek okaznie podeszły, któremu chętnie przypisuiemy mądrość; ile potrzeba urzędowney osobie bydź mądrą i mieć nawet powierzchowne rozumu znaki, dla ziednania sobie czci i uniżoności ludu, pospolicie zmyślami powodniącego się, i przez nie sądzącego; tyle też nieciakim sposobem przystoi, aby urzędnik miał długą brodę.

Z tego względu okaznie się naturalna przyłowność nożenia brody; a wszelako, iesli się zastanowimy nad przykładem *Obrazu*, trudno tak utrzymywać; gdyż wyobrażenia, skoro naturalne, tym samym powinny bydź powszechne w każdym czasie i miejscu bez żadnego wyłączenia. z tym wszystkim, całe oto królestwo, nie tylko nie miało iednakego przyłowności wyobrażenia, iak reszta lu-



dzi, ale owszem miało onemu przeciwnie: bo zamiast tego, iak rozumiano wszędzie, że długa broda przystoi urzędowej osobie; Francuzi rozumieł na ów czas, że przysłało iey nie mieć. okazuje się to bowiem z zakazu noszenia brody wchodzącym do parlamentu.

Otoż to tak rozumują mocne duchy; kontente, że mogą przywodzić, co tylko naydziwaczniejszego być może względem obyczajów i zwyczajów w nowo odkrytym świecie, w Peru i w Chinach, na okazanie, że opinia iedynym jest ludzi prawidłem, a natura niczym: iak gdyby rodzący się rozum tych ludzi przez połowę bydła, mógł się porównać z naszym, udoskonalonym przez tak długie posiadanie grzeczności i nauki, oraz przez wiadomość tego wszytkiego, co tylko być mogło kiedy, ukształcone na świecie.

Pewna albowiem jest, że wszyscy ludzie mają naturalne przystoyności pojęcie; lecz to, acz naturalne oney wyobra-

żenie, może być zatarte przesądami dzieciństwa, wychowaniem, lub zwyczajem. a tak, choćby dzieci przed kilkadziesiąt laty rodzące się, miały brodę, naturalną być dla osób urzędowych ozdobą; z tym wszystkim, i słysząc i widząc ustawicznie i codzień co innego, traciłyby po mału to naturalne pojęcie. ale z kąd się mógł pojawić zwyczaj tak przeciwny owemu przyśtości naturalnemu wyobrażeniu?

Jedną z przyczyn, które tyle oddalały ludzi od natury, i rodzą między nimi mniemania oney przeciwne; jest chęć okazania się przez ośobliwości: bo, ponieważ natura urządza większą część ludzi w wielu rzeczach jednakim sposobem, częstokroć nie można różnić się inaczej, tylko przez odstąpienie od niej. być zatym może, że parlament nie chciał, aby urzędnicy nosili brody, dla różnicy od ludzi dworskich, pewnie na ów czas z brodami chodzących. jeżeli więc dla tej stało się to przyczyną, śmieszny zapewne byłby musiał widok,

iż wszystka grzeczna i woenna dworu Franciszka I. młodzież z długimi bardzo chodziła brodami, kiedy poważne wyższej izby parlamentowej osoby, tak pogolone były, iak potym pieścuchochy Henrka III.

A zatym, o wszystkie dziwactwa okazujące się w obyczajach ludzkich, powinniśmy raczej winić umysł nasz uprzedzony tą lałaiaką sławą różnienia się, za co bąż to bąż od innych; nie naturę, której gwałt czyniemy. ta miłość szeregulności jest też podobno wadą ze wśzech innych straszniejszą; i zarzuca zupełnie używanie rozumu, gdyż zamiast roztrząsania, czy rzeczy mające się czynić są dobre, lub złe, daie pochop, że roztrząłamy raczej, co innego, to jest, jeżeli te rzeczy są pospolite, lub nie. wszakże natura nie to nam daie za prawidło czynności naszych, abyśmy inaczej działali od innych, lecz tylko, abyśmy działali dobrze, a to, czyli przypadkiem liczba czyniących dobrze jest większa, czy mniejsza. jeżeli ją więc w

tym razie obwiniamy; jeżeli rospuści ni libertynowie biorą z tego obyczajów dziwactwa pochop do ogólnego powątpiewania o wszystkim, i do bluźnierstwa przeciwko naturalnemu światłu; niech nikt nie rozumie, aby to w nich skutkowałą pilna uwaga okazująca winę w tym natury, ale, że im potrzeba, albo ją, albo siebie koniecznie obwinić. w takim razie miłość własna nie da się im długo namyslać; wolą więc zwać wszystko na naturę.

Wszakże, te, acz tak w sobie śmieszne dziwactwa, skoro raz ogólnie przyjęte zostaną; jest obowiązkiem człowieka rozumnego stosować się do nich: nie stosując się albowiem, byłoby to znowu wpaść w podobną wadę osobliwości, iaka była tamtych dziwactw źródłem.

Słuszną miał zatym parlament przy czynę wymagać od Pana *Oliwier* ostrzeżenia długiej brody, bo stosownie do zwyczaju. roztropnie i Pan *Oliwier* uczynił

nił przyzwalaiać żądaniu, bo nie zostałaby potym kanclerzem Francyi, gdyby był tak zawisły o swoje włosy, iak owa matka pierwszey familii królów naszych, o włosy swoich dzieci, gdy mając wybór miecza lub nożyczek, wołała, aby im raczey głowy zdjęto, niż ogolono. (b)

Z tym wszystkim, iako sobie pospolicie w podobnych zdarzeniach myślimy, że i inni poczuwają zdarzoną w nas odmianę, tak żywo, iak my czuimy sami; człowiek musiał być pewnie zatrudniony z skromnością swoją, na pierwszym posiedzeniu, będąc ogolono wyflawny na widok tylu osób, które przywykły były zawsze widywać go z brodą. ale rzecz mi kto, że takż nagła staie się odmiana z włosami postrzygających się na mnichy? to też widzimy, że ich między murami klasztorami trzymają, póki wszystkim, co do swojego

---

(b) *Pierwsza familia królów Francuzkich Merowingów.*

Tom V.

H

kształtu iakkolwiek nie wypadną z pamięci. a nareszcie też, mówiąc prawdę, nie ma widoku tak dziwego, do którego by się zmyśli nie przyzwyczaiły. bo i czemużby to zadziwiać nas mało, kiedy większe częstokroć rzeczy nie dziwią? iak naprzykład, kiedy widzimy, że jeden drugiemu niecne wyrządza, kiedy ten i ów na złe rozumu używa, i tam daley?

Po tym pierwszym stopniu opinii, który, iak widzisz, omamia zmyśli; następuje inny, daleko wyższy, który zmierza do zniszczenia rozumu, sprawiając to, że ludzie nie radzą go się w rzeczach nawet naywięcey od rozumu zawisłych. takim jest naprzykład nadawanie sławy i honorów, które, zanudzi, co-by się miarkować miało względami cnoty, iak rozum wymaga; dzieie się dla urodzenia. zobaczmy w tey mierze reflexy meiego autora.

\* \* \*

\* \*

\*





# O U Z Y T K U H I S T O R Y I

---

## M O W A VI.

*Zę opinia pozbawia nas używania rozu-  
mu .*

**J**EZELI co, to to warto ięst uwagi  
człowieka, że w ślanach naydosłowniey-  
szych, ludzie naymniey się znią na śła-  
wie, biorąc częstokroć fałszywą za isto-  
tną. uważać tylko potrzeba, na czym pa-  
nowie zakładają swoię, a na czym lud  
pospolity; a przekonamy się o tey pra-  
wdzie.

H i j

Panowie, mimo najlepsze-duszy przymioty, szczerulniew chwałę swoją zafadzaią na urodzeniu. nie ma naturalnego talentu, choćby też nychwalebniejszego, dla któregoby raczey, iak dla szlachetności krwi, woleli być poważonemi. są nawet tacy, którychbyś rozgniewał, chwając ich z czego innego, nie z szlachectwa; którzy oraz umyślnie tają się z piękniemi przymioty, aby przez nie nie uwłóczono ich wyśokiey rodowitości. pochodzi to ztąd, iż rozumieją, iakoby ich poniżano, szacując ich przez wzgląd tych rzeczy, które z niemi posiadają wspólnie i inni bez urodzenia ludzie: acz w tym razie, te dobrych przymiotów podobieństwo, więcej im nierównie przynosi zaszczytu, iak owe, które przez swe szlachectwo mają z tylą ludźmi niecnemi.

Inaczej się dzieie między ludem pospolitym. lud pospolity nie błądzi tak, iak oni, w wyborze sławy sobie przyzwoitey; nie porzuca nigdy prawdziwey, ubiegając się za fałszywą; nie jest czu-

ły, tylko na to, co naturalny z sobą nie-  
sie szacunek i pożytki.

Wieśniak nie rozumie się bydź czymś  
więcej nad drugiego, przeto, że jest sy-  
nem pracowitego oycy, lecz że sam z  
siebie dobry robotnik, że zdrow, że mo-  
cny, że ćwiczony w tańcu lub śpiewa-  
niu iutrzni przy organach u fary; któ-  
re wszelkie przymioty są gruntowne,  
pożyteczne, lub naturalnie przyjemne. o-  
toż to taką tylko sławę zna pospólstwo, i  
w tych źródłach iey szuka. ani, wzięło  
od natury, iak się nadymać z cnoty lu-  
dzi, już nie będących na świecie, choć  
swoich krewnych: i właśnie byłoby to  
dlań iedno, chwalić się z tych wzglę-  
dów, co z dnia pogodnego, w którym  
się urodzili; równie albowiem to obo-  
ie śmiechu jest godne.

Zacność więc między ludźmi pospo-  
litemi jest prawdziwie osobista. ktokol-  
wiek badał naturę w ich obyczajach pro-  
stych i niewykuintnych + poznał zape-  
wne, że po między niemi zwyczajniey-

szey nie ma zniewagi, iak kiedy ieden drugiemu zadaje niewartość swoich przodków: zawsze albowiem pamiątka cnoty przetrwa ludzi cnotliwych i ich do nieśmiertelności prowadzi, ale lud pospolity, zamiał, coby tę przodków swoich cnotę miał wspominać dla chluby, iak się codziennie między panami wydarza; wspomina ją tylko na zawstyżenie ladaiakiego potomstwa cnotliwych oyców.

Wszakże, ieżeliby komu można wybaczyć tę ladaiaką i nieprzyzwoitą sławę, ieśliby komu godziło się chwalebna przodków swoich chlubić cnotą, to zapewne prędzey wiesniakom, iak panom. można bez zuchwalstwa mniemać, że wiara małżeńska nie ieś cnotą między znakomitemi tak powłzechną, iak na wsiach między gminem. co ieżeli tak się ma, rzecz prawdziwie dziwna, że panowie, u których pokolenia rodzaiów tak są wątpliwe, naywięcey z przodków chlubić się zwykli; kiedy gmin, acz pewien onych, naymnieyszego ztąd dla

siebie nie bierze zaszczytu. tacy to są ludzie! nie ma zalety o którąby trwali bardzicy, iak o tę, która jest naywątpliwsza; naymniey zaś dbają o te, których im nikt przeczyć nie może.

Ieżeli więc ów tłok, i owa uniżoność w ślady za panami idąca, niczym więcej nie jest, iak tylko skutkiem dobrej opinii o cnocie kobiety; ieżeli wszyńska przemożność, bogactwa i powaga idące na świecie prawem następstwa, zaszczają się iedynie na wierności matek; ieżeli tyle rzeczy tak grutownych i istotnych mają początek tak podeyżrzany i wątpliwy; któż jest mędrzec, któryby zważając to, co się czyni dla opinii tak błędom podległej, nie zawołał: *o! marno, o! przywidzenie! iestże iaka na świecie prawda, którejby moc tak była wielką, tak twoja?*

Wszelako z powodu to tey litościwey opinii, z pretextu tak lekkiego i podległego niepewności; stanowią tak wielkie między ludźmi różnice, rozpo-

rzadzają ich majątkiem i honorami: ztąd widać się ieszcze tyle sprzeczek śmiesznych, i zatargów dziwacznych, (tak albowiem nazwać przystoi zatrudnienia włączynające się częstokroć na świecie o porządek i przodkowanie; (godne płody przyczyny tak chimeryczney!) w których ludzie nie mają za wstyd wzywać niekiedy poruszać sprężynę, dla skorzystania pierwszego do drzwi Proku.

Właśnie to w takich rodzajach sprzeczek oczywiście ladaakich, okazuje się naybardziej próżność szlachectwa krwi, od której wysokość stanu naybliżej zawisła: widzimy albowiem, że bogactwa, powaga i kredyt, mogą iey nie towarzyszyć; więc naturalną nie są iey właściwą. bogactwa, kredyt i powaga są skutki więcej istotne, iak, żeby miały zależeć od przyczyny tak próżney. lecz wysokość stanu zawsze jest przy krwi szlachetney, zawsze jest płodem stosującym się do tey szanowney chimery, zawsze jest równie, iak ona, przywidzianą i próżną.

Ale



Ale naylepiey w tym razie można u-  
miarkować zdanie swoie, zdaniem ie-  
dnego z terażnieyszych cesarzy, godne-  
go iść w równią z naywiększemi w sta-  
rożytności monarchami, które w pe-  
wney okazał okoliczności, iak wspomi-  
na historya: zdaniem, które wśzystkie  
powyższe zawierając w sobie uwagi, po-  
kazuje przez wzgardę, z iaką był ten  
naywiększy po Karolomanie (c) cesarz  
ku wśzystkim próżnościom, rodowito-  
ściom, i dostojnościom; że tyle mu czy-  
niła wstrętu fałszywa chwała, ile miał gor-  
liwości do dobrey: które pokazuje nad to  
sprawdzenie się owych przewybornych  
słów Tacyta, że u tych, u których pra-  
wo panowania iest gruntem, frazka po-  
zór. (d)

---

(c) Charlemagne Karol I, albo Karol  
w. cesarz i razem król Francuzki. zniósł  
we Włoszech panowanie Lombardów, po-  
ymawszy ostatniego ich króla Dezyderyusza.

(d) *Ad quos jus imperii valet, inania  
transmittuntur.* Tacit. anna: lib. XV. §  
XXXII.

Dla zbadania całej wielkości owego posłępku Karola V, trzeba sobie wyślawić myślą okazałość i nieporównany maiestat dworu jego w Bruxelli, to jest w miejscu ze wszystkich całego państwa miejsce iedynym, gdzie ówże dwór był nayliczniejszy, naypiękniejszy i zupełnie swobodny; gdzie, iakoby we śródku jego wielmożności, Niemcy, Hiszpanie i Włochy iednegoż doznawali względu i równości. w tym tak znacznym dworze, pełnym ludzi stanu tak wysokiego, iakich trudno widzieć od tego czasu, kiedy niegdyś monarchów w liczbę dworzan u Rzymian kładziono; trzeba sobie ieszcze wyślawić dwie pierwzey znakomitości, matrony, zostające w sprzeczce o pierwszeństwo weyscia do kościoła; którey sam cesarz (pewnie dla zabieżenia dalszym ztąd kłutniom) chciał być sędzią.

Któżby sobie dostatecznie mógł wyślawić intrygi, konszachty, podstępny, proźby, zalecania, tytuły, suppliki, la-daiakie dowody; wszystkie nakoniec spo-

soby, których pospolicie w takowych zdarzeniach obie zwykły używać słrony; oraz rozumną cierpliwość cesarza, iż dawać dość czasu do przewietrzenia się nieco tym dymom głupiey ambicyi, sam także nie poszedł za nią, obyczaiem innych monarchow, uprzedzonych częstokroć tą ladaiałą marą fałszywey sławy.

Wystawmy więc sobie tylko ów dzień, którego tę ważną miał rozstrządać sprawę, powszechne oczekiwanie wżysklich, pragnienia i nadzieie przeciwnych słron, zakłady głupich, a wrżby mniemanych mędrców, mieylce i wspaniałość zgromadzenia, ceremonie, które im towarzyszyły, przytomność i niespokojność słron, powagę cesarza; nie bądźcie zapewne nikt i teraz, tak, iak na ten czas, rozumieć, aby ów monarcha, zamiast spodziewanego tey rzeczy w pewny iakis sposób umiarkowania, takowy tylko miał wydać rozkaz: *niech głupsza idzie pierwey*. owóż cała treść iego wyroku.

Te słowa nie mają nic w sobie subtelnego, ani na pozór wysokiego: ale coby było ucieśnym żartem w uściech partykularnego, dla zbawienia szczegółnie kompanii; na ten raz, jest strofowaniem w uściech cesarza, oraz przewyborną nauką i wytknieniem głupstwa podobnego sprzeczek rodzaju. bo najprzód, Karól V mniemał obie te panie bydź głupią uprzedzone ambicyą; powtóre, kwoli okazania wzgardy dla mniemanego pożytku, którego każda tak gorliwie żądała dla siebie, różkazuie aby ten pożytek służył głupszey ze dwóch.

Gdyby wolno było stosować płody umysłu boskiego z płodami umysłu człowieka, sąd Salomona między dwoma niewiastami, z takimże Karola V sądem; sąd Karola nie mniemyby może okazał się szacownym, iak sąd Izraelity, uważając go tylko podług światła rozumu, oraz uważając Salomona, nie iak w piśmie, ale tylko, iak w Iozefie.

Bo nareszcie ( jeśli to można powie-

dzieć) sposób użyty przez Salomona do odkrycia prawdziwey matki zasprzeczanego dziecięcia, choć według podobieństwa, udać się był powinien, nie był atoli dostatecznie pewny. Są kobiety tak czule z natury, że nie cierpiałyby widzieć płatanę dziecko, acz plód ich nieprzyjaciółek; są znowu tak okrutne, iż odważyłyby się na zamordowanie raczey własnego dziecięcia, iak oddanie go w cudze ręce. często nienawiść nie mniej zła, iak to, miewała skutki. lecz. co do Karola V; pewny był zawsze zakończenia względem owych dwóch kobiet; stanowiąc o ich klutni tym sposobem, iż obie zaniechały swego żądania: łatwo albowiem dorozumieć się, że żadna po takim wyroku pierwey iść nie chciała.

Wszakże to prawda, że Karol V unikał w rzeczy samey kwestyi, a Salomon gruntownie ją sądził. iakoż powinnością jego było tak postąpić w sprzeczce roztropney i chwalebney. sprawiedliwie należy matce upominać się o

swoie dziecię; rzecz zatym gruntownego potrzebowała roztrząśnienia. przeciwnie, w sprzeczce sądzoney od Karola V. iako widocznie głupiej, posłanowiwszy co w sposób pewny, byłoby to niemal iedno, co iey wagi dodać, i uznać za sprawiedliwe podobne rodzaie sprzeczek. ta za tym rzecz innego nie była warta osądzenia, prócz uszczypliwego żartu, który nie tykając istotny interessu, okazał tylko niedorzeczność podobnych żądań, szczegulnie z przywiedzenia i fantazyi ludzkiej wynikających.

Ani niech kto nie rozumie, że cesarz, tyle w życiu swoim widniący ceremonii, nie znał dobrze potrzeby pewnego porządku, w niektórych okolicznościach. hierarchia polityczna ma naturalny swój porządek, nie mniej, iak kościelna; rozporządzenie stanów i urzędow ią okazuje. ale ten porządek należy tylko osobom składającym onę, i w okolicznościach, gdy co z swego czynią urzędu. a zatym, biorąc na rozum, zdaje się tak śmieszną rzeczą chcieć wszędy za-



chować porządek dostoięństw, iakby było śmieszno, nosić zawsze onych znaki i ozdoby.

Nie było nigdy większego nieprzyiaciela ladaiakiej chwały, iak Karol V. wszystkie niemal życia jego czynność. podobny do tego sądu okazują w sobie charakter. nadewszystko jednak wypadły mu częstokroć odpowiedzi trafunkowe, tak mocne i zwięzłe, iż za ledwie starożytność, acz w dowcipne płodna powieści, co równego onym zostać nam mogła. właśnie też to w tym nieprzewidzianych odpowiedzi rodzaju można dociekać prawdziwych uczuć duszy: bo iako ludzie nie mają w takich zdarzeniach dość czasu do ukrywania się; można mniemać, że usta mówią na ten czas z obfitości serca. tak sądzić ludzi, jest to sądzić ich sprawiedliwie.

Ale powróćmy do Karola V. mówiono raz przed nim o pewnym wodzu Hiszpańskim, chlubiącym się kie-

dyś, iż nigdy nie wiedział, co to jest  
bojaźń: więc nie musiał nigdy palcami  
ucierać świcy, boby się obawiał sparzenia;  
odpowiedział cesarz. potrzebaby szcze-  
gulnieyszego wykładu, dla postrzeżenia  
całej wielkości tych słów. okazuje się  
w nich skromne i prawdziwe rozumie-  
nie tego monarchy o mężstwie, które-  
mu nic więcey nie przypisując nad na-  
turę, jak ów czynił Hiszpan; nie zakła-  
dał ie na zupełney względem niebеспе-  
czeństwa nieczułości, lecz na zwycięż-  
twie, które miłość sławy odnosi w ser-  
cach wspaniałych nad naturalną okro-  
pnością, czyli bojaźnią śmierci. nadto,  
z tych słów okazuje się ieszcze, że nie  
ma tak podłego w naypospolitszych  
nawet zwyczajach gminu, czegoby do-  
brze utworzony umysł nie umiał na do-  
bre użyć: że oraz panowie wiele tracą  
na tey onych niewiadomości, gdy nie  
dla czego innego, to przynaymniey dla  
naturalnych i żywych metafor, któreby  
od gminu przejąć mogli, dla wza-  
iemnego przyiemnie między sobą  
tłómaczenia się, oraz wyrażania wiel-

kich zdań w sposób łatwy, i do wszystkich pojęcia słowny; iak naprzykład widzieliśmy w odpowiedzi Karola V. ileż to monarchów całe przepędziło życie, nie wiedząc nawet, iesli palcami ucie-  
raią świecę? można się wiecey nauczyć będąc nieprześcannie w podróży i woj-  
nach, na lądzie i morzu; niż siedząc, naprzykład w *Eskuryale*. w takim to spo-  
sobie życia i Karol dowiedział się, że niekiedy dla niedostatku szczypcy moż-  
na palcami świecę utrzyć: a choć ta wia-  
domość nie jest ciekawa, czy może być jednak co szlachetniejszego nad oney  
do okoliczności przystosowanie? nare-  
szcie, z tych przewybornych słów moż-  
na naylepiey wyrozumieć zdanie tego  
monarchy, iakie miał o głupiey próżno-  
ści i fałszywey chlubie owego Hiszpa-  
na; oraz ile potrzeba gardzić podobne-  
mi, a tak zwyczajnemi na wielkim świe-  
cie, samochwalstwy względem męztwa  
i szlachetności. ale, możnaż się dziwić,  
że tyle ludzi bieży za drobną i lada-  
iaka chwałą, kiedy tak mało zdolnych  
jest do wielkiey i prawdziwey?

Zyczę uprzejmie, aby ta uwaga ty-  
leć się podobala, ile ia sam w niej sma-  
kuję, ilem ją ze wszystkich innych nay-  
więcey upodobał. wielcy panowie nay-  
bardziej, moim zdaniem, powinni lu-  
bić takie rodzaje: a mianowicie ci, któ-  
rzy do wysokiey rodowitości niepospo-  
litą połączyli zacność, więcej też ma-  
ją przyczyny, iak lud polspolity, do u-  
żalania się na szacunek przywiązany do  
samey znakomitości urodzenia. oni na  
tym naywięcey tracą, iesli kochaia fl-  
wę: bo niech będzie iak chce ich cno-  
ta czyistą, niech będą naysprawiedliwiey  
dawane oney pochwały; zły zwyczaj  
chwalenia bez braku wszystkich panów  
to sprawia, że owe pochwały, choć rze-  
telnym dane umysłem, zawsze są po-  
deyżrzane między ludźmi naturalnie zło-  
śliwemi i zawisnemi.

Nie wątpię, że głębokowidze, uważy-  
wszy ten sąd Karola V, wysniedzą one-  
go znaczenie, dane mu od moiego auto-  
ra; i przypiszą go raczey politycznym ia-  
kim przyczynom, które mógł mieć wspo-

mniony ceſarz, aby nie uraził którego w Europie domu; niż głupſtwu ſprzeczeki. ani ſię dziwię twojemu, któryś mi uczynił, zarzutowi, że wychwalaiąc tak bardzo moralny użytek hiſtoryi, zdać ſię, iakobym chciał zarzucić polityczny; podług twego mniemania naynaturalnieyſzy, naypotrzebnieyſzy, nakoniec naywłaſciwſzy i naywybornieyſzy.

Na to, iedno ci tylko odpowiem, to ieſt: że wyiawſzy tych ludzi, którzy ſą użyci do ſprawowania publicznych intereſſów, przez wzgląd wyſokiego urodzenia, lub, ieſli chceſz, dla oſobliwych ktemu talentów; wyiawſzy mo-  
je te dwa rodzaie ludzi, których, mówić można, liczba aż nadto ieſt mała w porownaniu z reſztą ludzi; nie ma podobno w człowieku ſłabości godnieyſzey wyſmiania, nad uczenie ſię polityki. a zatem, iako mój autor miał w zamiarze ſwoich uwag przydanie ſię wſyſkim ogólnie, tak też i nie rozumiał przyzwolitym, zaſtaſnawiać ſię nad uważaniem hiſtoryi z tey miary, która ſłu-

sznie nie ściągaąc się tylko do małej bardzo liczby ludzi, nie może być uważaną od innych, tylko z pobudki naynebaczniejszey, to jest ze chciwości umienia rzeczy sobie niewłaściwey, a nawięcey ściągałcey się do panów; oraz z chciwości zatrudniania się rządem państw, tym czasem, gdy drugi sam sobą rządzićby nie potrafił.

Bo nareszcie, nie ma widoczniejszego skutku zley sławy! tego to fałszywego wielu ludzi bóstwa! iak owa chluba, którą sobie dają ze znajomości polityki, iak ten powszechny podług ich przywidzenia szacunek z rzeczy na nic im się przydać nie mogącey. ten stan umysłu jest bezwątpienia największym dowodem sekretnego zaślepienia się wielkościami świata, tey podłości serca, która sprawia zazdrość wszystkiego, co jest nadeń wyższym, tego wewnętrznego umysłu i sentymentów poniżenia, które nieprzebrany jest źródłem pomyłek i błędów; a zatym jedną z największych przeszkód do prawdziwey mądrości.



Owóż, ten pospolicie wypływa pożytek z politycznych uwag; w ten sposób głupia zaprzątania się wielkimi sprawami próżność, wątli umysł i z gruntu przewraca roztropność; a to wszystko dla tego, że pragniem pierwey poznać monarchów, iak ludzi, kiedy przeciwnie, ludzi trzeba poznać, dla znania monarchów, gdyż i oni są ludźmi. ale ten tak naturalny porządek, obala śmieszna lubość, którą sobie sprawiają ludzie zaprzatając imaginacyą przepysznemi obiektami, a pamięć wielkimi imionami. te znaczne chimery pocieszają ich iakoby w ich podłości. kontenci zatym z przywidzianej harmonii, którą sobie wystawiają w państwach, zaniedbują pracy około ustanowienia w nich samych istotney, któraby być mogła między ich umysłem i prawdą, między żądaniami i sposobnością, między stanem i myślami. tacy ludzie podobni są właśnie do krawca, sławnego w historyi, który napisaną od siebie księgę względem rządów, ofiarowawszy Henrykowi IV. dał mu okazję do żartu: *niech zwołaią kanclerza, aby mi wziął miarę na suknię.*

Moim więc zdaniem, lud pospolity powinien w historyi uważać panów tak, iak w tragedyi; to jest z tych rzeczy, które i im, i gminowi są pospolite; iak to namiętności, wady, i błędy; a nie z tych, co im, iak panom tylko przystoia; bo takie polityka uważać powinna. król na tragedyi nie ziedna sobie litości pospółstwa swoiemi nieszczęściami, iесли one z natury samym tylko mogą się przydarzyć monarchom, iako to, przegrania potyczki, lub utracenie królestwa dla złey polityki: lecz iесли ten manarcha przegrał potyczkę, iak Antoniusz, nie mogąc się odważyć na opuszczenie swoiey kochanki; iесли był wypędzony z królestwa, iak Tarkwiniusz, za zgwałcenie piękney matrony, którą kochał; na ten czas, ponieważ miłość jest przyczyną tych nieszczęść, ponieważ od miłości nikt niewolen, ponieważ przez nią wszyscy, iakiegokolwiek bądź stanu, ludzie mogą popaść w błędy, równie względem onego wielkie, iak te, w które wpadli monarchowie, były znaczne w miarę ich kondycyi; okazywanie ich

nieszczęścia wszystkich poruszy, i dotknie  
każdego widza.

Coś podobnego zdarza się w dobrych  
umysłach, czytając, iak należy, historią,  
to iest, uważając nayszczegulniey panów  
z ich osobitości, a nie ze stanu, z błę-  
dów ich rozumu i słabości serca, z od-  
krywania ich wnętrza, oraz domowego i  
sekretnego życia; co wszystko iest im  
wspólne z innemi ludźmi; a nie z stro-  
ny zley lub dobrej polityki, która się tyl-  
ko panów, nie ludzi tycze. tego to pra-  
widła używać potrzeba do rozpoznania  
dobrych historyków, gdyż historycy tym  
są lepli, im więcej wchodzą w takowe  
odkrycia, iak, na przykład, czyni Plu-  
tarch; gdyż i lepiey, i pożyteczniey przy-  
dają się do wszystkich stanów ludzi.

Otóż te są zasady przeciwiństwa,  
z którym był mój autor dla uwag po-  
litycznych. dla tego też i w te mowy  
tyle się onych strzegł mieszać, ileby mo-  
że drudzy szukali okoliczności, aby ie  
wtrącić: łatwo mu albowiem było tak

uczynić, i pokazać, że dobra polityka, równie, iak prawdziwa retoryka, innego nie ma fundamentu prócz moralności, którą on wyluszczyć przedsięwziął.

Okaze się to iasnie w następującej mowie, w której uważa nakoniec opinią w naywyższym wygurowania stopniu, i iakoby na miejscu swojego tryumfu, chce przez to rozumieć opinią religii, której skutki nierównie są dziwniejsze, nawet od skutków przypisanych magii. zobaczysz z tey ostatniej mowy naszego mędrca, że skoro ludzie raz tą opinią są dla kogo uprzedzeni pożytecznie, skoro są zupełnie przekonani, że człowiek ma w sobie religią; nie będzie nic tak zuchwałego i przeciwnego religii, o coby się ówże człowiek nie mógł pokusić bezkarnie; nie będzie szalbierstwa tak otwartego, aby go nie mógł udać za przedni kunszt i wygórowanie pobożności.

\* \*

\*



# O UŻYTKU HISTORII

---

## M O W A VII.

*Ze opinia wiele może nad 'umysłami  
nawet w religii.*

**N**IE ma nic zwyczajniejszego w historyi, iak widzieć ludzi pełnych ambicyi, że przybierają religią do ustania, lub zachowania swoiey powagi. wszakże, iż ten sposób zawsze im niemal udał się, dziwić bynajmiej nikt nie powinno; wspiera się albowiem na naturalney i powszechney wszystkich narodów skłonności do wierzenia w opatrność i bóstwo. ale czy nie ma

iejsze szczegulniejszey przyczyny? zobaczmy.

Naywiększą przeszkodą, iakiey fundatorowie sekt i państw w swoich doznawali przedsięwzięciach, był naturalny w ludziach wstręt od poddaństwa i uznania kogoś wyższym nad nich w cności lub rozumie. kto chciał zamknąć sobie drogę do wyniesienia się, dosyć mu było oświadczyć, że go chce, lub innemu, że ma ktemu zaślugi. iakoż tych wielkich mężów było zawsze ostrożnością, nie mówić nigdy o szcudroblwym sobie od natury pięknych talentów udzieleniu. używali oni ich prawda, ale tak bacznie, że gdy inni przez powszechne podziwienie winny onym oświadczać szacunek, oni iedni zdawali się iakoby nic w sobie tego nie poznać. co większa dla teyże samey przyczyny, unikali nawet wszelkich osobliwości w mowie, w ubiorach, i co tylko zmyśli pospolite porusza, (a) tych

---

(a) *Ejusmodi res est invidiam contrahunt in vita, et odium in oratione.* Cic: lib: IX.



to niepotrzebnych affektacyi, w które popadała niedoskonali polityki mistrze. mówili oni wprawdzie coś lepszego od drugich, ale temiż samemi, co i drudzy słowami; wyższych nierównie dokazywali czynów, ale zwyczajną innym bronią. nie okazała się nigdy w nich chęć wzbudzenia zazdrości: i tym dogodzili naybardziej duszom pospolitym.

Ale, co było nayszczęśliwszym dla nich szalbierstwem, użytym ku nieobrażeniu dumy i naturalney niepodległości narodów, na których karki wkładali iarzmo; to to, że owi sławni szalbierze starali się wprowadzić lud w innie-manie, iakoby to, co w nich było osobliwszego i wyższego nadeń; pochodziło z użyczenia bogów porozumiewających się z niemi. tym sposobem wyższość owa nieobrażała nikogo, bo nie brana za zacność osobistą, (czego nikt z krzywdą swoją wyznawać nie chce) ale za skutek iakoby szczęścia i przypadku, albo też łaski nieba, szafującego nią obojętnie tak na godnych, iako

i na niegodnych; co nie uraża nikogo. i tak, nie Zoroastrowi, nie takiemu, iak inni ludzie, człowiekowi poddali się Baktryanie, ale raczej bóstwu, z którym Zoroaster w pełnych tajemnic porozumiewał się osobnościach. nie należały się Numie przepisy prawa i religii dla pierwotnych Rzymian, lecz Nimsie, która mu ie przypowiadała. nie było w mocy Machometa zhołdować posłuszeństwem liczne narody w tak krótkim czasie, lecz nie mogły oprzeć się cudownemu gołębiowi którego często widziały, iż przylatywał do uszu szalbierza. jeśli w Rzymie wielbiono niegdyś znakomite wielkiego Scypiona dzieła, to dla tego, iż nikt o podobney i w sobie do bohaterkiego działania nie wątpił sposobności, byle się tylko tak, iak on, na sekretnych w kapitolium z Jowiszem mógł naydować namowach.

Dla tego to i Cycero, mając wchodzić w odkrycie szczegulnych okoliczności swego względem Katyliny obeyścia; kwoli usprawiedliwienia kogoś posądzono

nego o uczestnictwo koniuracyi; ponieważ wiadomo mu było, że opowiadanie rzeczy tak dlań chwalebnych posłużyłoby raczey do odstręczenia, iak zniewolenia umysłów; mniemał ie zaraz w początku ośłodzić, i obwarować przeciwi zawiści, oświadczeniem w tey mierze natchnienia iakoby niebieskiego, które mu ułatwiło wielkiey dokonać sprawy. *o bogowie! tak umyślnie zaczyna; bogowie nieśmiertelni! wam albowiem przyznać muszę, co jest waszego; ani mogę tyle moiemu przypisać rozumowi, abym mniemał, że sam z siebie mogłem przeyrzeć i razem zapobiedz tylu przypadkom, tak wielkim, tak rozmaitym, tak nieprzewidzianym, które naszą srodze wicherzyły rzeczpospolitą. wy to zaiscie! zagrzalście mój umysł do ocalenia moiey oyczyzny; wyście mnie od tylu spraw innych, do myślenia szczegulnie około dobrego powodzenia rzeczpospolitey odciagneli; wy nakoniec w tak wielkich ciemnościach błędu i nieudolności moiey, skuteczne podaliście mi światło. (b)*

(b) Cic: pro Silla.

Tak to nayobrotnieyszy zwodziciele wmawiali w ludzi, iakoby bogowie nie przeco innego zaszczytli ich swoim obcowaniem, tylko dla dobra i usługi powszechności: zdawało się przeto ludowi, że nie tylko nie był winien tym prawodawcom i wodzom; co wyznać na się nie miłoby mu było; ale przeciwnie, że prawodawcy i wodze mieli dlań obowiązki, ponieważ on był poniekąd przyczyną, że bóstwo udzielało im łask swoich; a zatem też im i nie zazdrościł.

Cóżkolwiek bądź, że opinia ( którą w ludziach umieli sprawić, iakoby bogowie poufale z nimi przedstawiali, i niebo swoich udzielało im światła ) wielce była dla nich na rękę; że narody poddały się tym pochlebnym oznakom ich powagi; iż się zalecano ludziom odbieraniem dobrodziejstw Boskich; nie okazując się nie w tym przeciwnego: ale ani w Greckiey, ani w Rzymskiey starożytności nie widzianno nigdy, aby ludzie u ludzi szukali chwały z darzenia bogów. nigdy starożytność aż do tego punktu nie używała

religii: ta chytróść zostawiona była czasom późniejszym, i okazała się nieladaia-ko w czynności Ludwika XI króla Francuzkiego. ten monarcha, acz prawdziwą miał w sobie religią, i wiele nabożeństw ze szczerego w nim pochodziły serca; trudno jednak będzie rozumieć, aby w tey, którą mamy wspomnieć za przykład, prawdziwa bydź mogła gorliwość; trudno będzie rozumieć, aby człowiek tyle oświecony szczerze się dopuścił tak śmiałego dziwaństwa; aby nakoniec podobny zbytek w takim, iak Ludwika, umyśle, nie miał bydź wzięty za sztuczny raczey obrot, iak głupstwo.

Dla przekonania się o tym, przeczytać tylko potrzeba sam tytuł iego kontraktu z najswiętszą Panną; on mi albowiem dał pochoop do tey uwagi. tak się się zaś to pismo zaczyna. *Złewek Ludwika XI, na rzecz Najswiętszey Panny Buloińskiej, praw, tytułów, lenności i hołdu hrabstw Buloińskiego i de st. Pol, mającego się złożyć przed obrazem teyże Najswiętszey Panny, przez swoich sukcesorów r. 1478.*

Nie ma potrzeby wiedzieć pobudki, iakie miał ów monarcha do nabycia tych dwóch państw: nie idzie tu albowiem o poznanie praw korony, lecz sentymentów jego. dosyć jest wiedzieć, że ten akt, acz tak dziwaczny, musiał znać za potrzebny, lub przynajmniej pożyteczny dla siebie, kiedy go wymyślił i wykonał. my zaś ten krok, chociaż tak śmiały, powinniśmy brać za owoc dojrzałej mądrości, i długiego doświadczenia sentymentów ludzkich.

! Nie ma nic osobliwszego poświęcać, poszłubiać, oddawać dochody swoje na chwałę Boską i świętych, na użytek ministrów religii, i ozdobę kościołów, albo polecać ich opiece swoje państwa; iak na przykład chwalebney pamięci zmarły król (c) oddał całe królestwo swoje pod zašlonę nayświętszey Panny Paryzkiej. podobny rodzaj nabożeństw, nie mniej w religii starożytney, iako i te-

---

(c) rozumie Ludwika XIII.  
rażnicy-



rażnieyszey zawsze zdawał się być grun-  
townym ; bo w rzeczy samey, cóż ma  
w sobie innego, jeżeli nie wzywanie przez  
rozmaite sposoby pomocy nieba, któ-  
rey nigdy nadto dla człowieka być nie  
może? a iako rzecz ta zgadza się z świa-  
tłem naturalnym , tak znowu w brew  
będzie onemu, obierać mocarstwa nie-  
bieskie za cel naszych dobroczynności,  
i zamiast proszenia ich, lub udania przy-  
najmniemy, iakoby nas czym obdarzyły;  
domyslać się im dawać: właśnie, iak gdy-  
by nieba potrzebowały dóbr naszych  
tak, iak my potrzebuem dóbr onych,  
lub dobra ziemskie mogły się tak przy-  
dać niebu, iak człowiekowi przydają się  
światła niebieskie, kiedy go raczą iakim  
onych oświecać promykiem.

Przecież to się udało. rodzaj ów  
szczodrośliwości pobożnych, sposób ten  
nakręcania religii ziednał poszanowanie  
ludu. rzecz ta tak go uwiodła dobrze,  
że, choć Ludwik XI wziął się iawnie  
nigdy nie być szczerym, ( iak można

poznać z własnych słów (e) iego ) nie zdaie się jednak, aby ktokolwiek na ów czas miał podeyżnienie o pobożności tak osobliwej.

Tak to jest prawda! że skoro kto raz ziedna o sobie opinią pobożności, wszystko uda za pobożne na wiarę takiego mniemania; że oraz sam cień przywidzianego interessu, które niebo ma iakoby w tych rodzajach czynności, i świętość imion w nie wmieszanych; może zaślepić ludzi, aż do pozbawienia ich światła rozeznavającego śmiałość, i szyderstwo prawie hipokrytów, gdy tak postępują. rzecz ta prawdziwie zadziwia każdego, ale też razem odkrywa tym lepiej naturę człowieczego umysłu, z miar najwyższych i naydziwacznieyszych; ponieważ nikt się nie zadziwiał w on czas nad tym, że człowiek zawierał kontrakt z Najswiętszą Panną w sposób właśnie używa-

---

(e) *Zwykt był mawiać : nescit regnare qui nescit dissimulare.*

ny między ludźmi, że oraz zmyślał darowiznę rzeczy, którey i potym równie był panem, iak pierwey. bo narazcie, urzędnicy hrabstwa Bulońskiego, gdyby też ich nazywano urzędnikami Nayswiętszey Panny, nie króla; mniey żeby byli obowiązani do posłuszeństwa onemu? czyliż kościołowi Bulońskiemu, mającemu inż i dawniey dochody tego hrabstwa, przybyło co więcey, gdy pozyskał tytuł? pewnie król nie był inż hrabią, oddawszy hrabstwo Nayswiętszey Pannie? nie, zapewne. alboż lud nie widział na ów czas tey rzeczy tak, iak my widzimy? powinien był widzieć: lecz Ludwik XI widział lepiej, niż on i my. ten monarcha, tak doskonały w potracaniu sprężyn polityki, i nie mniey przez ustawiczne nawykane dobrze wiadomy użytku religii, tylekroć przezeń do swoich nakręcanej interesów; mniemał, że i w tym nowym sposobie mógł ią bez niebezpieczeństwa tak daleko pomknąć: umyśły albowiem zdały mu się ku temu powolne,

Dla odważenia się na to, potrzeba było znać ułożenie umysłu ludzkiego; potrzeba było wiedzieć, że nie ma nic tak pozornego tylko, do czego by religia pospólstwa nie przychyliła się; że naylichsze pozory czynią iey dosyć i zamierzaia kresy; że nie nadto nie poymie więcej; że nic dla nas trudniejszego nie jest, iak sądzić o duchach niebieskich przyzwoicie, nie wmieszawszy coś z sposobu ludzkiego myślenia, nie przypisawszy im naszych czuciów i poruszeń, (acz wiemy, że im są nieprzyzwoite) nie zapomniawszy o różnicy, iaka między nami a niemi zachodzi, że są od nas istoty | szlachetniejsze. nareszcie, potrzeba było wiedzieć, że umysł ludzki zawsze a zawsze miał naturalną skłonność do poświęcania swoich opinii i namiętności, przypisując ie bóstwu; (f) (iak to widziemy w religii pogańskiej, istnym skażoney natury dziele, która

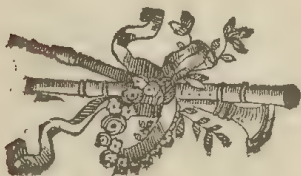
---

(f) *Fingebat hæc Homerus, humana ad deos transferens.* August: Confes:

pełną była tych ubóstwień) i że to podobieństwo, które sobie przywłaszczamy, do bogów postępując z niemi obyczajem ludzkim, zdaie się iakoby nas podnosić z niskości człowieczey do ich majestatu.

Widzisz więc, że zawsze ludzie kazili umysł religii przez czynności podług ich przywidzenia pobożne; że się sami sobie przeciwili we wszystkim; że oraz wstręt od uznania czegoś nad siebie wyższego walczy ustawicznie przeciw naturalney widoczności, przekonywającej rozum o potrzebie religii. ale też nie ma znowu iasnieyszego dowodu prawdy tey religii, iak to, że mimo owego wstrętu tak naturalnego i powszechnego umysłom ludzkim od uznania czegoś wyższego nad nich, nikt ieszcze nie mógł zagładzić w sobie opinii bóstwa. te są głównieysze zdania moiego autora względem skutków opinii. z porządku, który sobie zamierzyłem w zbiorze tych mów, wypadaloby mówić ieszcze o skutkach namiętności; ale sprawiedliwie na-

leży odpocząć przed puszczaniem się w zawód tak trudny, w którym się tylu ubiegało terażniejszych, moim zdaniem, daremnie. niech tym czasem będzie tego dosyć do doświadczenia smaku powszechności; kto wie! jeśli nie mówiłem nadto, dla podobania się oney.







# RZECZY FILOZOFICZNE MORALNE I POLITYCZNE.

---

## O MĘZTWIE

*Do Elektora Bawarskiego (\*)*

**N**IE jestem ja, zacny xiążę! z liczby  
tych, którzy się mniej dziwią nad mę-  
zstwem młodzieży, iak nad męzstwem in-  
nych. bądź naywiększy ogień młodości,  
ieśli nie zagrzany chęcią sławy, nie przy-  
tłumi naturalnego strachu śmierci, mo-  
że, prawda, krew, przez mocne wzrusze-  
nie serca, wprawic niekiedy unyść w po-

---

(\*) *Maxymilian, Marya Emmanuel.*

mieszanie, przeskadzające mu rozeznac niebezpieczeństwo, i w pogardę onego, przeto, że go nie poznać: lecz kiedy to niebezpieczeństwo tak jest widoczne, iż go trudno nie poznać; nie ma takiej popędlivosti w naturze, aby nie zwolniła, jeśli ją inna iaka nie poprze namiętność.

Nadto, byle się zastanowić nad tym, ile zachodząc w lata, posirzegamy życia, różne zgoła, niżeliśmy go sobie wyślawiali w młodości; to jest, tak potym smutne, iak przedtym wydawało się lubie; wypada naturalnie, że ci, którzy znają nędzę życia, śmieley też ie odważają, niżeli ci, którym same tylko onego są znaiome lubości.

Te uwagi przeświadczały mnie zawsze, że prawdziwe męztwo, tak rzadkie we wżyskich wieku porach, nierównie jest rzadsze w młodozieży. inakszego w pospółstwie mniemania ta jest przyczyna, że więcey widać młodzi idącey na wojnę: iak gdyby to było pewnym

męztwa dowodem służyć tylko wojsko-  
wo! ia zaś slyzalein od ludzi mogących  
o tym sądzić, że uważając z miny, po-  
strzegano w utarczkach, co do ogolno-  
ści, więcey odwagi na ludziach doyrza-  
łych, iak na młodzieży.

Ktokolwiek zechce dobrze zważyć  
różne pobudki, które młodzież pocią-  
gaia do służby woienney, łatwo temu,  
com powiedział, uwierzy. zwyczaj, przy-  
kład panów, niesinak oyczystego domu,  
wslręt od innych stanów porządnego  
wymagających życia, wsltyd z próżno-  
wania; ale nad wżyslko więcey, ambi-  
cya, przez którą rozumiein chęć nie  
honoru, ale honorów; nie sąż to isto-  
tne pobudki obrania przez wielu mło-  
dzików woyskowego stanu? nie praw-  
daż, że mało iest takich, którzyby doin  
poszli z szczerey miłości sławy?

Przecież ta iedna tylko pobudka two-  
ia bydż mogła, bo inneć nie przystoją:  
przeto też i ia niepospolity od pierwfzey  
twoiey wyprawy ku tobie powziąleim

szacunek; mianowicie, gdy mię doszła wiadomość, iak się sprawiłeś na niey; i-żeś tam nie był takim obyczaiem, iak inna, podobna tobie w znakomitości, młodzież, idąca na wojnę, nie mogąc w domu się oślać, i dla tego iedynie, aby mówiono, że się tam znaydowała; lecz, że byłeś na wojnie dla woiowania; że nie przestając na dzieleniu niebezpieczeństwa z prostym żołnierzem, byłeś oraz uczestnikiem prac i najmniejszych czynności iego przez swoją obecność, hoyność, zachęcania, i własny nawet przykład, kiedy go potrzeba było: a to, z pobudki przeświadczenia, różnego zgoła od tego mniemania wielu panów, iż nie ma nic do czynienia w woysku pròcz odwagi na niebezpieczeństwa, kiedy kto nie hetmani; i że reszta mu nie przystoi: właśnie, iak gdyby mogła być rzecz która nieprzyzwoita woioownikowi, skoro może posłużyć do pomyślności wojny; iak gdyby innego do nabycia nie było honoru, prócz okazania objętności na śmierć!

Nie-

Niektórzy ludzie mądrzy, więcey znający się na przyzwoitości, iak sławie, za złe ci mieli na ów czas, żeś się tak mocno odważał; iam iednak nie był ich zdania. inni znowu na bezrok mnie-  
mali, ponieważ powodzenie pierwszego oblężenia Budy (g) było mocno wątpliwe, ( co potym sam okazał skutek ) że nie przysłało twoiey godności, iść wystawiać się na dzielenie finutku od-  
stąpienia od niego. przysłałbym był i ia na to ich zdanie, gdybyś miał na ów czas iaką w woysku wodzę; którey  
żeś nie miał, chwaliłem cię. oblężenie Wiednia iuż zbliżka twemu groziło państwu; wątpić zatym nie można, że niemniej  
z pobudek boiaźni, iak sławy tamęś pozszedł. nie potrzeba było i tak ważnych przyczyn do ziednania ci sławy z męż-  
twa, która wielkim należy ludziom, choć-  
by nie tak wiele, iak ty, dokazywali. ale

---

(g) Buda, miasto w Węgrach, dawniey stoli-  
ca królów Węgierskich, odebrana od Tur-  
ków pod panowanie Austryackie, r. 1686  
przez xiążęcia Karola Lotaryńczyka.

też i potym nie prześlawaleś się odważać; co już za sobą takiey, iak pod Widniem, mieć nie może wymówki: wielka albowiem zachodzi różnica między odporną, a zaczepną. aleś na ten czas był ieszcze młodszy, nie byleś generałem, i nieśmiałem cię ganić. uważ, ieżeli ieśleś użyty, i ieśli po tylo po-błażania, możesz się ociągać w uwie-erzeniu mnie, gdy więcej mieć go nie będę.

Ieszcze i więcej uczynilem nadto. zacząłem wybaczać ci wszystko, i nawet go bronić przeciwko innym, z tey miary dla ciebie surowym, aż do czasu potyczki pod Mohaczem: (b) gdybyć albowiem i te przychylne razy, któreś tam odebrał, nie obwiniały; kroki użyte przez

---

(h) Mohatz, miasto w niższych Węgrzech, sławne naybardziej dwoma potyczkami. jedną w roku 1526 między Solimannem II i Ludwikiem ostatnim królem Węgierskim, który tam zginął; a drugą, o której teraz mowa.



Turków kwoli obfłkoczeniu ciebie, iedyńie zaſadzonych, iak wſzyſtkim wiadomo, na zuaomości zwykłego tobie zapędzenia ſię; ſą mocnemi przeciwko tobie dowodami, którym przeczyć nie mo-  
żesz. hetmaniłeś na ten czas ſzczęśliwie dla chrzeſcian; nie czas więc było ſprawać powinność żołnierza. ale też znowu, nie będąc w obowiązku odpowiadania za pomyślność potyczki, miałeś tylko powinność bronienia ſię; i mogłeś na mnieyſzym przeſtać, niżej w rzeczy ſamey uczynił, bez żadney bo-  
jaźni zaſłużenia przez to na naganę.

Owóż tyle naprzeciw tobie dowodów. z tym wſzyſtkim, czy uwierzysz? zdanie moje było obojętne, choć cię cała Europa ganiła. akcyja tak była ze wſzech miar wielka, przez wzgląd znacznych ſzwanków ponieſionych kilką dniami przedtym, przez wzgląd okoli-  
eczności oney towarzyszących, przez wzgląd odnieſionych za nią korzyſci; a naybardziej w ſzczegulności, tak dla ciebie chwalebna, tyle nowego blasku za-

enemu imieniowi twemu przynosząca ;  
iż nie wiedząc iakiego chwycić się zda-  
nia, przestałem na drzeniu od strachu,  
pomyślając o niebezpieczeństwach, w któ-  
re popadłeś,

Wyznać ci muszę; męztwo tak nie-  
zwyczajne w osobie twoich lat i stanu,  
zaczęło u mnie popadać w podejrzrze-  
nie; i obawiałem się, aby nie było złą-  
czone z wadami onemu nickiedy towa-  
rzyszającemi. imaginacya wystawiałać mo-  
jemu umysłowi, okrutnym, nieubłaga-  
nym, niesprawiedliwym, „ za nic ważą-  
cym inne, procz żołnierskich, obowiąz-  
ki, niemającym inżey zacności prócz  
bicia się, żadney cnoty prócz zabijania;  
takim nakoniec, iak Homer opisuie A-  
chilla, lub Wirgiliusz jego syna Pirra.

. . . Iracundus, inexorabilis, acer,  
jura neget sibi nata, nihil non arroget armis.

Ale, iakie nie było podziwienie moje,  
kiedy, chcąc swoyey względem ciebie  
dogodzić ciekawości; dowiedziałem się,  
że równą odwadze masz dobroć? że cha-  
rakter twego umysłu, równie jest stały

jak prośły? a prośły w ten sposób, iż gardzi wszelkiemi podstępami! że prawda i słuszność są nieprzełamany dla ciebie prawem; że nakoniec, choćby zaginęła szczerłość, szczególny twojego narodu przymiot, w tobie iednym znalazłaby się ieszcze?

Tak też niegdyś wyrocznia Rzymska Cycero określał prawdziwie męźnych: *viros fortes & magnanimos, eosdem bonos & simplices, veritatis amicos, & minime fallaces; quae sunt de mediâ laude iustitiæ (i)*

Nie inaczej; (i potrzeba to często powtarzać w naszym wieku, w którym wielkie niekiedy charaktery tak są pomieszane; dla okazania, że męstwo bohaterkie nie mniej i teraz godzi się, jak przedtym, z cnotami pełnemi ludzkości) znajduie się pewien xiążę (k) wieku lat

---

(i) *Cic: de officiis lib: I.*

(k) *Tu autor rozumie tegoż samego elektora Bawarskiego, do którego pisze.*

dwadzieścia sześć, męstwa zbliżającego się do zuchwalstwa; a wszelako nie jest ani grubianin, ani złośliwy, ani interesowany, ani bezbożny: żwawy tylko pod bronią, uznający zacność więcej w drugich, iak w sobie samym, zdający się, niby ów pogromca świata, (1) nie dla siebie nie zachowywać, prócz nadziei; nie mniej gorliwy w zachowaniu swojej religii, iak oney obrońca: znajduie się taki książę, który nie mówi, tylko wtenczas, kiedy milczeniem ściągnąłby naganę; który nie sztydzi z nikogo, prócz podchlebców; nie namysla się, ani sposobi w ustroniu, iakby się miał pysznić przed swemi potom dworzany, nie używa na złe słabości: pospólstwa uprzedzającego się karessami panów; ludzących przez próżne nadzieie i obietnice w obojętnych częstokroć oświadczone wyrazach: zamiaś, iżby chciał sam jeden w swoim państwie być bogatym; przeciu nie, dla nieuchronnych życia swego wyda-

---

(1) Rozumie Alexandra W.

tków, sam ieden został ubogim: zamiast, coby miał dostarczać nacyzyszej krwi poddaństwa, tak do swoich przywidzeń, iak rokoszy, i sycić się ciężkim onego potem; czerpa do ostatniego w własnych dochodach, i odważa raczey prawa swoje, dla nienaruszenia w naymniejszym punkcie praw onego: nie sęka naród z przyczyny iego zwycięstw; bo choć sława iest dlań niejakim bóstwem, wszelako nie czyni mu ofiary z niewinnych, ani poszuknie wydatku na nieprzyaciół łozonego, w poddanych właściźnie.

Tyle cnót w człowieku, równie wyniesionym od losu, iak ulubionym od natury, tak drogi zbiór wszelkich doskonałości, wyśławny codzien na tyle rozmaitych niebezpieczeństw, na cel okropnych pocisków śmierci! któżby mógł pomyśleć o tym bez wzdrygnięcia się? co do mnie, wspaniały xiążę, który z daru niebios od urodzenia mego ofobliwszym iestem miłośnikiem zacności; nie mogłem się dowiedzieć o tych twoiego męztwa cudach, bez strachu, i

że śmieie powiem, bez gniewu; widząc małe twoie względy na dary niebios tak rzadkie, gdyś ie wystawiał na to wszystko, przez co wraz z tobą w niechlebną popaść mogły zgubę.

Ten słuszny gniew niewolił mnie na ów czas do wymówienia ci pewnych prawd ważnych, względem twoiego postępowania, których podobno nie znalazł; to jest: że męstwo, choć jest cnotą, może zgrzeszyć, równie przez zbytek, iak przez niedostatek: że męztwu takiego, iak ty, xiążenia, szczegulne powinno towarzyszyć umiarkowane: że dawszy onego tak znakomite, a razem i szczęśliwe dowody; zamiast, coby miało być chwalebnym pomykać ie dalej, byłoby owszem dla ciebie niesprawiedliwością, nie zachowując się tak, iak wart jesteś, nieludzkością dla twoiego świetnego domu, dla twoich poddanych, dla cesarstwa i dla całego Chrześcijaństwa, odważając ie na postradanie ciebie; a niewdzięcznością względem nieba, nie ochraniając hoynych onego darów, i na



złe używając cudownych prawdziwie słarań, które dotąd o twoim życiu mieć raczyło.

Otóż, to miałem ci powiedzieć: ale wstyd nieprzyzwoity przemógł gorliwość moiego ku tobie przywiązania. znalazłem dość moey, lub raczey słabości na oddalenie tak roztropney pokusy; obawiałem się, aby mnie nie miano za odważniejszego ieszcze od ciebie, a mniej za sobą mieć mogącego wymówki: obawiałem się i ciebie, acz mu nieznajomy, urazić: mniemałem też nareszcie i moich rad nieużyteczność, kiedy ci mającemu już odtąd hetmanic udzielnie, sam urząd wodza miał za wszystkie moje wystarczy rady.

Mniemałem tak, i milczałem: ale iakicy zgryzoty ten nieprzyzwoity wstyd nie był dla mnie przyczyną, kiedym powziął wiadomość o tym, co się stało przy dobyciu Belgradu? (m) iak daleko

---

*Miasto mocne Tureckie w Serwii.*

M i l

zbytnie męztwo wprawilo cię w niepa-  
mięć na twoją powinność?

W tym razie domierzona cierpliwość  
moja pozbawiła mnie sposobu milcze-  
nia daley. slyszaleś o tym krolewicu nie-  
mym, któremu strach na widok żołnie-  
rza idącego ku zabiciu iego oycy rozwią-  
zał ułta na wymówienie tych słów: *nie  
zabinaj króla.* (n) coś podobnego i mnie  
się zdarza. milczenie acz mniey zmuszo-  
ne, iak iego, nie powinno bydź nie prze-  
łamane od strachu, równie, iak tamten  
sprawiedliwego: *ieście xiążęciem udziel-  
nym, nie podaway się więc niebacznie na  
utrataę drogiego życia.* a zatym, ponieważ  
prześlrogi moje mogąć się ielżcze na  
co przydać, przyimiy ie, iakoby iakie  
natchnienie.

---

(n) Jest ta mowa o Krezie ostatnim królu  
Lidy. zwyciężony od Cyrusa króla Perskie-  
go uciekł się do miasta Sardos; lecz go Per-  
sowie wzięli szturmem, w tym to razie syn  
iego (iak pisze historya) niemy miał prze-  
mowić.

Nie obawiam się bynajmniej popaść w głupstwo, podobne głupstwu owego sofisty, wysmianego przez Hannibala, że chciał przy nim rozprawiać o wojnie: ia bowiem nie o wojnie, ale o męztwie chcę z tobą pomówić. wojna, jest to rzemiosło w swoim rodzaju; trzeba się jej uczyć tak, jak innych sztuk, i mieć doświadczenie, chcąc mówić o niej; lecz męstwo, ponieważ jest cnotą; do filozofii należy sądzić o nim, okryślać go, i podobnie, jak inne, urządzać cnoty.

Jednym z największych błędów współstwa jest to mniemanie, jakoby odwaga na śmierć była chwalebną. jeżeli życie jest dobrem, jak bez szaleństwa inaczej rozumieć nie można; nie ma żadnej cnoty pozbydź się onego; ani ie można bez nagany odważać, tylko tyle, ile tego potrzeba dla ocalenia innych dóbr droższych. tym nad życie droższym dobrem jest religia i sprawiedliwość; można się śmiało postawić na śmierć dla onych utrzymania, przeto

też filozofia, nazywa męztwo, cnotą walczącą za słuszość; (o) przeto i wszystkie ogółem prawa wrażają oręż do rąk wszystkich na obronę ołtarzy.

Ale sama słuszość rzeczy nie jest jeszcze dostateczna do wzięcia się na śmierć, jeżeli do tego osobisty nie przywiąże się obowiązek. ten obowiązek w ostatnich niebezpieczeństwach jest powszechny i obowiązuje bez różnicy wszystkich państwa obywatelów: lecz w okolicznościach mniej ważnych, gdy rzeczpospolita, nie potrzebując tego, aby wszyscy iey poddani byli żołnierzami, pewne tylko wybiera osoby ku obronie swojej; wszyscy inni, którzyby się do niej wtrącali bez owego wybrania, popełniają występki, acz w obronie onej: bo iako życie obywatelskie jest własnością kraju, tak nim bez iego rozkazu, nikt rozrządzać nie może.

---

(o) *Virtus propugnans pro æquitate.*  
Cic: de offic: lib: I.

Ten rozkaz zawarty jest w przyśiędze wykonywaney dla państwa od wszystkich partykularnych, gdy wchodzi w woyskową jego służbę. z tey przyśięgi wypływa pozwolenie wystawiania się, kwo-li uszkodzeniu nieprzyjaciela; a pozwolenie czyni znowu prawnym to wszystko, co się wyrządza naturalnie niegodziwego podczas wojny; uzacnia stan żołnierski, i sprawy, warte zkądinąd ostatniey kary, przekształca na sprawy rycerskie.

Słusznie zatym roztropni wodzowie mieli zawsze ochotników za zły zwyczaj, a dobrzy politycy za uczciwych zbóyców; którzy otwarcie wprowadzie bi-ia na nieprzyjaciół państwa, lecz bez żadney słuszney pobudki i obowiązku. tak to zdania ludu polspolitego różnią się od zdań sprawiedliwych!

Ani rozumiey, abym się z moim bez pewney zasady wyrывał zdaniem. gdy Paweł Emili (p) wojując z osta-

---

(p) *Syn Pawła Emiliusza, który zginął pod Kannami.*

tnim królem Macedońskim (q) z pewnych względów rozpuścił jedną żołnierzy rotę, pod którą syn Katona Cenzora służył w prośłym żołdzie; ten wielki człowiek pisał natychmiast do Pawła, ażeby, ponieważ synowi jego nie zdało się potzucić żołnierkę; powtórnie kazał mu wykonać przyśięgę: gdyż za nieważnością pierwśzey, dla rozpuszczenia chorągwi, nie miał więcey prawa potykać się. (r) napisał także i do syna, zabraniając mu bić się poty, aźby znowu w jaką został wpiśany rotę. jeżeli tedy nie godzi się wojować w innym względzie, tylko z obowiązku przyśięgi; widoczny wniosek, że nie iest chwalebna iść na wojnę, tylko tyle, ile przyśięga do niey niewoli. przyczyna tego ta, że żaden obywatel nie iest panem, ani życia, ani majątku

---

(q) z Persenszem.

(r) *Si eum pateretur in exercitu remanere, secundo eum obligare militiæ sacramento: quia priore amisso jure, pugnare cum hostibus non poterat. Cic: de officiis lib: I.*



iątku swego, i tylko ma sobie dozwolone onych użycie; własność zaś należy do stanu; a zatym nie tylko partykularnemu nie wolno niemi szafować, ale owszem, tyle ie powinien oszczędzać, ile jest pożytecznie dla oyczyzny.

Alé, że użyteczność życia prostego żołnierza nie jest znaczna dla kraju w miarę potrzeby, iaka zachodzi do odważenia onego podczas wojny sprawiedliwej; rzecz chwalebna nie tyko pòysć na nią, lecz nad to ani się oszczędzać. niech się żaden nie obawia, aby zbytkiem odwagi nie zgrzeszył, do żołnierza, nie z siebie, ale wszystko podług skinienia i wskazania wodza czyniącego nie należy sądzić, iak daleko odważać się powinien; bo ieśli zacznie zbytować, urzędników rzecz jest wstrzymać go w zapędzie. i w tey mierze żołnierz ma więcęv dla siebie pożytku, iak urzędnik; prawidło bowiem iego powinności tak jest iasne, iż pokawić nie może; nie ma więc obowiązku mniarkować się i oszczędzać, wolno mu owszem puścić się za

swoją śmiałością. już więc prócz zaśluga z męztwa ma ją i szczerze i z posłuszeństwa.

Nie tak się dzieje względem urzędników. ponieważ posłuszeństwo od urzędnika wodzowi powinno, nie jest tak ślepe, jak proślego żołnierza; do niego też należy zamierzać kres i swoje, i tych odwadze, których dowodzi końcem danego sobie polecenia: i ile życie jego potrzebniejszy jest do uiszczenia się w nim, niż życie każdego w osobności żołnierza; tyle też więcej obowiązany jest do chronienia własnego, niż żołnierskiego. nie powinien zatym podawać go na niebezpieczeństwo bez potrzeby, albo przynajmniej bez takiego pożytku, iżby to niebezpieczeństwo nie było ważne w porównaniu spodziewanych korzyści.

Do jakieyże oszczędności nie będzie obowiązany wódz podług rygoru swojej powinności? możeż bez niełudzkości wystawiać życie swoje, tak ważne, od którego tyle innych zawisło?

Miedzy wodzem, a innemi niższemi urzędnikami tę potrzeba kłaść róż-

źnicę. urzędnicy niżsi mogą, iakem powiedział, odważać się bez ostateczney potrzeby, dla pożytków mniey lub więcey ważnych, i podług tego, iak ich urząd jest wyższy, lub niższy; kiedy onych pozyskać nie można inaczey, tylko odważając się. lecz żadna, choćby też i największa korzyść nie warta odważenia się samego wodza: dla woyska bowiem nic nie jest droższe nad życie jego; i tylko (powtarzam ieszcze) ostateczna potrzeba ktemu go obowiązuje.

Ta zaś ostateczna potrzeba może się tylko znaleźć w odpornym, a nie w obrażnym boju: nie może więc nastąpić inaczey, iedno kiedy niebezpieczeństwo całkowitą woysku grozi zgubą, gdyby się sam wódz nie naraził: i w tym razie, ponieważ więkšzey nie ma dla wodza siromoty nad przeżycie swiego woyska, nie tylko mu wolno, ale owšem koniecznie potrzeba odważyć życie.

Nie rozumiey albowiem, abym ja więcey, iak ty, pochwalał owe powitanie *Warrona*, powracającego z rzezi *Kan-*

neńskiej. *Warron* głównieyszą stał się oney przyczyną przez niewczesny do potyczki upór mimo rady swoiego kolegi, który zginął pod bronią. ale pilniey na ów czas było pokrzepić lud ustraszony, iak karać tego nieszczęśliwego. wszyscy, co ich tylko być mogło, nayznakomitsi Rzymianie, nie o-miezkali wyjść na spotkanie *Warrona*, aby mu podziękować za to, iż nie rospaczał o rzeczypospolitey. ten komplement właśnie nie-służył *Warronowi*; sam nawet *Palwet Emilii*, choć nie niewinny wydarzonemu nieszczęściu, gdyby iednak był onę przeżył, inney z niego nie mógłby brać dla siebie chlu-by, tylko tę, że przynaymniey ów komplement nie mógł być względem niego brany za szyderstwo.

Owóż w podobnych przypadkach, tak jest dla wodza haniebna ochraniać się, iak w innych odważać. ponieważ wódz więcey jest własnością woyska, iak woysko własnością wodza; nie może rządzić sobą, tylko tyle, ile woysko

iego potrzebuie, aby sobą rozrządzał: a zatym, równie iest obowiązany i ginąć, kiedy ginąć potrzeba dla ochrony one go, i oszczędzać się, kiedy nie trzeba, aby koniecznie ginął.

Z tego to powodu widzimy w li-  
storiyi pogańskiej tyle wodzów czy-  
niących się ofiarą, dla ziednania swo-  
im zwycięztwa. w wojnie Peloponezów  
z Ateńczykami, gdy wyrok Apollina prze-  
powiedział zwycięztwo tey stronie, któ-  
reyby król poległ na placu; *Kodrus* król  
Ateńczyków przebrany po wieśniaczu,  
aby go śnać nieprzyiaciele poznawszy  
nie oszczędzali, poniósł chwalebne ży-  
cie na śmierć nierównie chwalebniey-  
szą. wyrok uścił się w skutku; a Ateń-  
czykowie, przez szlachetne tak wielkiey  
wspaniałości uczucie, nie chcieli odtąd  
mieć króla, nie rozumując nikogo bydź  
wartym następstwa po *Kodrze*.

Trzech *Decyuszów*, ociec, syn, i wnuk,  
(s) hetmanując woyskom Rzyńskim po-

---

(s) Pub: Decius Mus ofiarował się bo-

szli na śmierć dobrowolną bez żadney potrzeby; (oddawszy się pierwey na ofiarę bogom piekielnym) przeświadczeni podług prawideł swoiey religii, że śmierć ich dobrowolna miała za sobą pociągnąć zupełną nieprzyjaciół przegraną.

Otóż, w iakich przypadkach starożytność pogańska chwaliła wodzów żyćie odważających, bez potrzeby w prawdzie, lecz w tym mniemaniu, że bogowie przeznaczili zwycięstwo ich siromie w nadgrode ofiary życia. wiara ich, czy ladaiaaka, czy była baczna, nie idzie nam o to; dosyć, że takiego byli przeświadczenia, czyny ich zatym są chwalebne. można rozumieć, że wierzyli szczerze i nie uwodzili się próżnością. z drugiey znowu strony dziwna jest, że ludzie tak wielcy, tak śmieszne mieli

---

*om piekielnym w potyczce przeciwko La-  
gynom, syn jego też uczynił przeciwko Gau-  
tlom, a wnuk, przeciwko Pirrowi.*



przywidzenia. jeżeli więc co można pewnego powiedzieć o tym, to to, że albo wielkimi byli w swoiey wierze świętymi, albo zapamiętaliśmy szaleńcami, jeśli oney nie mieli.

Ale ponieważ świętość naszej religii podobnych broni zabobonów; w jakim zdarzeniu wódz chrześcijański może mieć za sobą wymówkę, wystawiając się bez potrzeby, a to jeszcze, ostateczney? możeż bez nierostropności rozumieć; aby tyle ludzi powierzało swe życie jego staraniom, gdyby byli rozumieli, że tak mało waży swoje? ale, jeżeli wchodząc w służbę pod jego wodzą, umówili się z nim, niby przez iakowys tajemny kontrakt, aby się ochraniał podług ich potrzeby; nie sąż przez niego oszukani widocznie, kiedy w tym wykracza? nie jestże niewdzięcznym zaufania które w nim położyli?

Bo możeż ie gorzey zawdzięczyć, iak dając szkodliwy z siebie przykład, i wprowadzając ich niby w potrzebę ia-

kowego z przyśloynoſci błędzenia, a-  
by ſię tak, iak i on, odważali? bo na-  
reſzcie, któż będzie śmiał ſię ochraniać,  
kiedy wódz idzie na niebeſpieczeńſtwa?  
kto nie wie? ile śmierci bez pożyte-  
cznych poſzło za tym nierządem? ileż  
ludzi zaczynających ſwoją okazywać za-  
cnoſć, upadło pod tą zarazą, ielcze przed-  
czafem nawet okazania ſię? a że naywa-  
lecznieyſzych i nayznakomitszych wo-  
ſkowych bliżej ów ſzkodliwy tyka ſię  
przykład; ta zatym onych zguba ieſt  
nie nadgrodzona: i podobna wyprawa,  
(można mówić) obala, kruſzy, i wni-  
wecz obraca, nakſtałt burzy, to, co by  
ziednało zaſzczęty i pomysłnoſć kilku-  
dzieſiąt innym.

Ieſli więc przykład poſpolitego wo-  
dza, tak okropne za ſobą pociąga ſku-  
tki; iakiegoż nieſzczęścia nie ſłanie ſię  
przyczyną wódz tego, iak ty, ſłanu?  
bo choć wſzyſcy niemal w tym ſłanie  
ſą ſobie równi, choć udzielnoſć na nie  
ſię nie godzi, choćby naywiękſzemu  
xiążęciu, kiedy hetmani woſku dru-

giego monarchy; wszelako charakter ten święty, będąc niezmazanym przez się, nieśie wszędzie swoją z sobą powagę, którą nic od niego odłączyć nie może, a iako życie osoby tak dostojney zawsze się ma za życie droższe od innych; naturalnie wypada, że żołnierze i urzędnicy, zapatrując się na onego odważanie, więcej jeszcze mają za wstyd oszczędzać własne, niż, gdyby był wodzem stanu tylko partykularnego.

Ale, gdyby kroki wodza z urodzenia monarchy, który się lekko puszcza na niebezpieczeństwa, były wreszcie niewinne względem wojska iego wodzy; byłyby podobnie bez winy względem iego poddanych? ta godność hetmańska, która dlań jest przypadkową, możeż zerwać ogniwa naturalne, któremi Opatrzność wiąże go z poddaństwem? możeż go uwolnić od obowiązków wziętych ze krwią od urodzenia?

Bo nareszcie (ponieważ nie pisał do siebie w umyśle podchlebiania) jest to

najniebaczniejsza chimera, i przywidze-  
 nie niektórych monarchów, iż nie nie  
 powinni dla swoich poddanych, i że na-  
 tura udzielnosci czyli panowania zawi-  
 ła na niezależeniu w żaden sposób,  
 i od nikogo; właśnie, iak gdyby mógł  
 być obowiązek prawym, bez wzai-  
 mności dla siebie; iak gdyby samo świa-  
 tło naturalne nie przeciwowało się takie-  
 mu nawet pomysłeni, że nieskończono-  
 na liczba ludzi powinna coś komu, że-  
 by zaraz i ten ktokolwiek bądź, cze-  
 goś nie był powinien wzajemnie? tak  
 obrzydliwe maxymy przystoia tylko pa-  
 nowaniu barbarzyńskiemu, na którego  
 uwzięteś się ruinę: spustotzenie też o-  
 nego pokazuje na oko, że jest tey ma-  
 xymy nieszczęśliwym owocem. *Rome*  
*est à vous, seigneur, l'empire est votre*  
*bien.* mówi o Anguście wielki w siedym-  
 nastym wieku Poeta, (t) ale usły niewdzię-  
 cznego zdraycy, godne prawdziwie zda-

---

(t) *Corneille w Cynnie.*

nie osoby, którego nikt nie może pochwalić, tylko tacy, iak on, zdrajce lub tyrani! ale dobry monarcha, wiadomy tego, że więcey on iest własnością państwa, iak państwo własnością iego, i że będąc w nim pierwszą osobą nie mniej iest poddany prawom; nie może nie poznawać, że w tym urzędzie winien się sprawić z swego życia narodowi równie, iak człowiek partykularny; że oraz naród tym surowiey o nie dopomnieć się może, iako droższe dlań nierównie, niżeli tyśące życia ludzi partykularnych.

Iezeli więc odważa swe życie, które iest własnością iego ludu; iezeli, urodziwszy się z przymiotami mogącemi uszczęśliwić naród, nie obawia się pozbawić go owocu przez śmierć pokwapioną dla dogodzenia iedynie próżney sławy; nie prawdaż będzie, że szuka sławy z cudzego dobra, i że popełnia niesprawiedliwość tym większą, iż owo dobro potrzebne iest tym, których niesprawiedliwie pozbawia onego?

Pomnieć więc zawsze powinien, że męstwo ze wszystkich cnot monarchom przyzwoitych, naymniey będąc dla narodu pożyteczne, mniey od monarchy szacowane bydź powinno. bo iestże co rzadszego nad zdarzenia obowiązujące go do odważania się za naród? a zatym, iako dla poddanych iest rzeczą obojętną, czy ich monarcha będzie waleczny, lub nie, tak ważną i arcywielką, aby się ochraniał. monarchowie inaczey rozumiejący w tey mierze, sądzą o zdaniach swego ludu podług zdań otaczających trony dworzan. dworak, którego iest obowiązkiem odważać się, ma przyczynę ukontentowania, że i monarcha odważa się także, bo podziela z nim sławę; lecz rzemieślnik i rolnicy, nie chcąc bynajmniey należeć do niego, nie cenią ią też tak daleko, iak dworscy, a przestając iedynie na tym, aby miał sprawiedliwość, ludzkość, i dobroć, im więcej te cnoty posiada, tym mniey po nim żądaliby męstwa. gdyby *Franciszek I.*, *Don Sebastyan* i

wielki



wielki *Gustaw* (u) nie tyle mieli męż-  
twa; królestwa ich byłyby przeto  
mniej szczęśliwe, a pamiątka sławną?  
gdyby *Cyrus* tak się odważał w rozma-  
itych całego niemal życia swojego woj-  
nach, iak w pierwszey utarczce pod  
wodzą swojego sryja? gdyby się Ce-  
zar tak mało ochraniał w pięciudzie-  
siąt od siebie wygranych potyczkach,  
iak pod *Mityleną*, kiedy w dziewiętna-  
stym roku zaśluzyl na wieniec: mimo  
tak wielkie tych dwóch bohaterów szczę-  
ście, można roztropnie rozumieć, iż  
nie założyliby może byli dwóch nay-  
potężnieyszych w świecie mocarstw (w)

Przypominam sobie z tey okoliczno-  
ści, com podobno gdzieś czytał; że gdy  
mówiono przed admirałem *Chatyllon* o  
cudach mężstwa dokazywanych przez

---

(u) *Franciszek I.* król *Francuzki*, *Don*  
*Sebastyan Portugalski*, *Gustaw Szwedzki*.

(w) *Cezar pierwszy monarcha Rzymski*,  
*Cyrus sadzca monarchii Perskiej*.

hrabię *de Brissac* (x) i iego nad hugonottami wygranych; ów wielki człowiek, któremu zła sprawa nie powinna wymować powagi względem zdań dotyczących się wojny, kontent był z tego mówiąc: iżby mu nie było na rękę, gdyby wspomniony hrabia mniej dokazywał.

*Charyllon*, mniemając i nie bez racyi, że wszystkie iego obecne straty nie były niczym w miarę mogących nań przypaść potym, (gdyby ten młody bohater, któremu żyć tylko potrzeba było dla dorównania w wielkości samego *Charyllona*; gdyby, mówię, mniej był zapalczywym a więcej ostrożnym) prędkiey spodziewał się śmierci człowieka lat dwadzieścia cztery mającego, a żwawego. co się też i stało, bo *Bryssac* zginął niekczemnie przy dobywaniu jednego łichego zamczyska, które mu iakos przypadłszy po drodze niechciało się po-

---

(x) Podczas rozruchów we Francyi między katolikami i hugonotami.

dług iego woli prędko poddać. pamiętki iego nie omieszkało przez szczególne uznać honory, iakoby dla pochwalenia tak żalosney odwagi; ia jednak rozumiem, że w innych wiekach mogoby inaczey sądzono o tym.

Gdyby książę Parmeński (y) aż do końca trwał w równej zapaleczywości podczas ataku miasta *Mastrycht*, (z) kiedy na widok zabicia iednego z krewnych swoich sam chciał na największy przeboiem iść ogień; gdyby się był uparł przeciwko radom swoich hetmanów, którzy go od tak niebezpiecznego odwodzili przedsięwzięcia; (a) Hiszpania nieby

---

(y) *Alexander Farnez książę Parmy i Placencyi ieden z największych XVI wieku wojowników, dokazywał wiele wpotyczce Lepanckiej, powrócił do postuszeństwa Hiszpanii cały niemal Niderland, którego był rządcą. i całą odzyskałby Hollandyą, gdyby go wmy iego Filip II chciał słuchać. umarł z postrzału odebranego pod Ruen.*

(z) *Miasto w Niderlandzie.*

(a) *Strada.*

już może od stu lat nie miała w Niderlandzie; nie dokazałby tyle, iak potym, cudów umiętności żołnierskiej, które go nieśmiertelnym czynią; nie przymusiłby twego pradziada (b) do odstąpienia od oblężenia Paryża; ani by był wziął w oczach iego miasta, gdy ten wielki król, acz tak sławny rycerz, nie tylko, że go nie mógł wywabić do potyczki, ale nawet ani z namiotu; czemu? bo potyczka Parmeńczykowi nie zdała się żadnych obiecywać pożytków, prócz chwały ze zgubienia może kilkunastu tylko tysięcy ludzi.

Ani rozumiey, aby ten krok Alexandra miał pochodzić z naturalney iego powolności: bo mimo waleczność, którą miał, będąc młodszym, zbliżając się niemal do zuchwalstwa, że tak powiem, wyśiekaczów Rzymskich; mimo dokazanie cudów męztwa pod *Lepantem*, bar-

---

(b) Rozumie Henryka IV króla Francuzkiego.

dziej zadziwiających, niż łatwych do uwierzenia; mimo odpędzenie od oblężenia miasta Rouen tegoż Henryka IV w roku następującym; tak wiele odważył życie, będąc przymuszony cofać się potym, iż go nawet raniono niebezpiecznie; z której rany nigdy wyleczyć się nie mógł.

Co jeżeli te dowody męstwa jego nie masz jeszcze za dostateczne; zobacz go na moście Anverskim (c) w sześć lat potym, iako wytrzymał to wszystko, co tylko piekło mogło poddać nayokropniejszego nowemu *Archimedesowi* do zruynowania tego wielkiego dzieła, od którego naychwalebniejsze zależało zwycięstwo, zobacz go tam, iako z uzbroioną pałaszem dłonią, przywalony ruinami, i dwakroć niemal śmiertelnie ranny zostać od belki, otóż to w takim zdarzeniu hetman ostatecznie ważyć powinien: ale zawsze w obronie, iakim wy-

---

(c) Miasto w Niderlandzie.

żey powiedział. i iakęś ty pod Mohaczem uczynił, a nie w attaku, iak pod Belgradem.

Ale jeżeli i ná tym wzorze męztwa nie przstawaiąc, chcesz ieszcze widzieć szlachtniejsze zdarzenia śmierci wielkich hetmanów; zapatruy się na *Turena*. W czasie potyczki pod *Syntzheim* (d) powiadaia, iż się wnieśzał po między nieprzyjaciela, iak gdyby młodzieniec ledwie lat dwadzieścia kilka mający. nie należy mi wprowadzić naganiać postępków wodza tak letniego i pełnego sławy; śmiem iednak mówić, że, jeżeli to prawda, okoliczność nie wyciągała po nim tak daleko pomknioney odwagi; i że, w przypadku śmierci na ów czas *Turena*, śmierć ta nie byłaby dlań tak chwalebna, iak się stała na potym przez wzgląd potrzeby. *Turen* na ów czas zginąłby sposobem pospolitym. lecz zo-

---

(d) *Miasto w Palatynacie Renu. tu Turenne zbił książęcia Lotaryńskiego.*



stać zabitym od kuli harmatney w miejscu, z kąd trzeba było koniecznie poszczegąć obroty woysk dowodzonych od niemniej doskonałego wodza, (e) dla utrzymania sławy nabytey w dwóch wyprawach dla Francyi pomyslnych; gdzie co tylko sztuka wojenna ina w sobie wielkiego i chytrego, z obóch stron z wszelkim staraniem używane było: o to jest umierać śmiercią na hetmana przysłałą: oto umierać sposobem natchwalebniejszym!

Co za różnica tey śmierci od zgonu dwóch królów żyjących już w późniejszym wieku, (f) a w starożytno-

(e) Turen, zginął pod *Suspach*. był z cesarskiemi przeciwko niemu sławny wieku 17 bohatyr *Montekukuli*.

(f) Rozumie *Don Sebastjana* króla *Portugalskiego*, który posilkując w *Affryce* *Mahometa*, przeciwko *Abdemelkowi* królowi *Maroku* i *Fezu*, zbity na głowę sam nie wiadomo gdzie się zadział; i *Gustawa Wielkiego* króla *Szwedkiego*, który

ści *Marcella*, *Filopomena* (g) i tylu innych rycerskich mężów, którzy się na śmierć nieuważnie podali! to też to jest podobno, co chciał rzec *Epaminondas* sławny ów bohater Grecki, odpowiadając na to niektórych pytanie: który był lepszym ze trzech wodzów, on, *Chabryas*, czy *Isikrates*? (h) Trudno sądzić o tym, poki nie pomrzemy. Rządce państwa, mówi takie z tej okoliczności i *Cycero*, nie mają umierać z zapędu nieostropności i nieuwagi; lecz w śmierci powinni sobie potomną upewnić sławę (i)

---

związawszy się z protestantami przeciwko cesarzowi, po wielu zwycięstwach zabity został w potyczce pod Lutzen.

(g) Rozumie Marka Klaudyusza *Marcella*, który zginął walując przeciw *Anibalowi*. *Philopomen* wódz *Achajczyków*, ten sam który podbił *Spartę* i zniósł prawa *Likurga*. poymany od *Dynokratesa* tyrana *Messeńczyków*, musiał się otruć.

(h) *Gloriam in morte debent ii, qui in republica versantur, non culpa reprehensionem & stultitiae vituperationem relinquere. Cic: Philip: VII.*

(i) *Epaminondas* wódz *Tebański*, *Cha-*

Tak jest nie inaczej, alboż nie mamy dosyć na tey okropney potrzebie, (wynikającej z niesprawiedliwosci i wiarołomstwa ludzi) kończenia sprzeczek siłą i krwi przylewaniem tak zapalczywym, iak gorliwie oney powinniśmy oszczędzać; żeby ieszcze fałszywy obraz sławy daley ich zapędzał, iak zły duch interessu: żeby ludzkość zamieniać ieszcze na zapalczywe szaleństwo? wódz, mówiąc słusznie, użyty jest od rzeczypo-  
spolitey, dla miarkowania na iey po-  
żytek tey tajemney frogosci, którą natura wraziła w serca ludzkie; (k) to jest dla wzbudzenia, rozżarzenia, i prowadzenia oney do tego kresu, do którego dobro publiczne wymaga, aby była pomkniona: oraz dla utrzymania, poskromienia, i oszczędzania znowu, gwoli in-

---

bryas, i Iphikrates Ateńscy; wszyscy trzej w swoim czasie sławni bohaterowie.

(k) *Fertur Prometheus vesani leonis  
vim stomacho apposuisse nostro.* Horat: Od:  
XVI. Lib. I.

nym potrzebom, skoro staie się nieużyteczna. czytać tylko wszystkie historye, a okaże się, że najoszczędniejszy w krwi ludzkiej wodzowie nychwaleniyszą po sobie zostawili pamiątkę; podobni do tych gospodarzów, którzy z przemysłu za mniejsze pieniądze to dostają, co innych nie tak przeczornych kosztowałoby drożey. a zatym, co będzie za wspaniałość wodza, iakie podobieństwo, iż chce oszczędzać krwi drugich, kiedy (iak mówi Poeta) swoją własną krwią pluśka? (1)

Ani miety za naukę nową to, co przed tobą ogłaszam, szczęśliwy w zwycięztwach xiążę. nawnaleczniejszy i nawniatlejsze w starożytności narody, były oney wiernemi naśladowcami; od których, wiem, że nie chcesz za lepszego uchodzić polityka.

---

(1) *Lucemque perosi projicere animas.*  
Virgil: *Aeneid*: Lib. VI.

*Pelopidas*, ów zacny Tebańczyk, idąc na wojnę, gdy mu żona zalecała ostrożność i oszczędzanie się w potyczkach: *proszym to tylko żołnierzom*, odpowiedział, *takie trzeba dawać przestrogi, a nie wodzowi, który z urzędu swego ktemu jest obowiązany*. wspomina o tym *Plutarch* w swoich przyśłowiach. Będzieszże rozumiał z tey odpowiedzi, że *Pelopidas* nie miał więcey męstwa, nad potrzebę onego do hetmanienia? i że przestrogi żony na mało mu się godziły? Owszem, był to pierwszy w odwadze między wojownikami Greckimi, i wykonał iedną z naywiększych koniuracyi. (m) co większa uznawszy tak oczywiście z przekonania rozumu i prawdy obowiązek wodza do ochraniańia osoby swoiey; ktoby uwierzył! że z natury tak był daleki od tego sentymentu, iż potym bez potrzeby podał się na śmierć nierostropną, a nią znieważył życie z tylu miar chwalebne? (n)

---

(m) Rozumie autor odebraną przez zdradę *Kadmę* od *Lacedemończyków*

(n) Zginął wojując przeciw *Alexandro-*

Ani rozumiey, aby takie samych tylko *Tebanów* było mniemanie. i *Ateńczykowie*, acz więcej od nich oświeceni, tegoż byli zdania. gdy ieden z ich wodzów pokazywał dla chluby w zgromadzeniu ludu świeże blizny ran swoich; *Tymotheusz* iego kolega, gdy pań z kolei mówić przyszło, z tym się oświadczył: *co do mnie, daleki od podobney chluby, wstydzę się owszem, że przy oblężeniu Samos, gdyin nieulwaźnie pod mury podstąpił, tuż przy mnie upadła nieprzyjacielska strzała.* (o) nie szedł ten zapewne na wojnę, aby się tylko, obyczaiem niektórych naszego wieku rycerzy, pochwalić, iż omal go nie ubito! Ale iako w tey mierze dwa są przeciwne sobie przykłady, abyś się czasem nie chwycił podchlebniejszego dla twoiey skłonności, a nie odrzucił tego, która się iey przeciwi; trzeba ci szczerzej nieco poznać tych dwóch wodzów

tak

---

*wi tyranowi Apyrenśkiemu w Natolii*  
 (o) *Plutarch w swoich przysłowkach.*



tak różnego względem sławy będących rozumienia.

Ow mniemany rycerz, chlubny z blizn ciało jego okrywających, tak się na wstydkich swoicy wodzy źle obżedeł wyprawach, iż za ledwie wiedzielibyśmy o nazwisku jego *Chores*, gdyby się nie stał okazwą przyśłowia, dawszy doń pochop z niebaczonej łatwości obiecywania wstydkiego, które to obietnice po spolicie mianowano *obietnice Chorefa*. (p) sądz z tego o charakterze ołoby. lecz *Tymotheusz*, syn jednego z naywiększych wojowników Greckich, a ktemu połączający ielzcie sławę z wymowy i umiętności, (i dlatego też podobno, iż miał więcey światła, inaczey rozumiał o męztwie:) mimo ów wstyd wystawiania się na niebezpieczeństwa tak wielkich dokazywał rzeczy, iż zazdrośni, nie wiedząc jakimby sposobem uwłóczyć jego wziętości, umysłili zważyć wszystko na szczęście, wystawivszy

raz kwoli publicznemu widzeniu obraz  
wyrażający śpiącego w łowczym ubio-  
rze *Tymotheusza*, gdy mu tym czasem  
fortuna prowincye i miasta napędzała  
do fiecei. ztąd widzisz, że ta bogini nie  
nayodważniejszy tylko sprzyia nay-  
więcey.

Lacedemończykowie, arcy waleczny  
i rycerski, podług wszystkich historyków,  
naród, ieszcze Tebani Ateńczyków prze-  
sadzając w tey mierze, nie tylko nie po-  
chwalali w wodzach zapalczywey odwa-  
gi, ale ią w prostym ledwie znosić mo-  
gli żołnierzu. czytamy w historyi, że  
*Eforowie* wskazali iednego na grzywny,  
za zbyteczne oney okazanie w potycz-  
ce, acz tak wielkich dokazał rzeczy,  
że mu razem odmówić nie mogli zwy-  
cięzkiego wieńca.

Także i *Katon Cenzor* ieden z nay-  
większych i naywaleczniejszyh hetma-  
nów starożytnego Rzymu, miał zwy-  
czay odpowiadać, ieśli mu kiedy zale-  
cano gatunek tych śmiałków, którzy się

puszczają na niebezpieczeństwa, iedynie dla chluby nie połączoney z żadnemi pożytkami: iż wielka jest różnica między szacowaniem sławy, a obojętnością względem życia.

Właśnie ktemu słośnie się i ów żart *Arystypa*. (m) *Arystyp* żeglując raz, za nastaniem srogiey burzy, naganiany od iednego śmiałka o okazanie boiaźni: *ia*, odpowiedział, *tyle szacuję życie, ile ie znam moiej troskliwości bydź wartym.*

Zaiście; gdyby sama śmiałość w odważaniu życia bez względu na pobudki do tego, miała w człowieku oznaczać charakter męznego serca; dla czegożby maytkowie, kominiarze, kopacze kruszców, i tyle innych rzemieślników równie niebezpiecznych, iak żołnierka, miały bydź mniej chwalębnymi? czemuż ten sam stan wojenny mniej jest szacowny w

---

(a) *Arystyp* filozof głowa sekty *Cyrenajskiry* bawił się na dworze *Dyonizyusza tyrana Syrakuzńskiego*.

proszym żołnierzowi jak w człowieku szlachetnie urodzonym? jeżeli nie dla tego, że stan żołnierski, względem prostego żołnierza, tak jest profesją i stanem wyżywienia, jak inne rzemiosła, a względem człowieka zacie urodzonego słupkiem honoru, i doświadczenia się sławy?

Męstwo nie zależy na wzgardzie wszelkich niebezpieczeństw, jak mniema społeczeństwo; ale na wzgardzie tych tylko, w których użytecznie odważamy się dla sławy: jeżeli nie w takim zdarzeniu, i śmierć, i niebezpieczeństwo są ładajaki. i dla tego to drugi *Scypion* Afrykański, ów tak wielki człowiek, acz nie mając jeszcze lat trzydziestu czterech, ani będąc zwycięzcą Kartaginy i Numancyi; nie wstydził się wyznać, iż, podczas swojej podróży do Afryki, gdy iechał w poselstwie do Masynisy i Kartaginy; miło mu było patrzeć że wzgórze na ich potyczkę, nie tylko z przyczyny pierwszy raz dopiero widzenia dwóch wojsk tak licznych, jak z sobą ucierały się, ale ie-

szcze i dla tego, że ie widział bez nie-  
bepieczęństwa (p)

Znaszcie wielu terażniejszych śmiałków,  
którzyby się tak szczerze chcieli przyznać  
do ukontentowania z dalekości od nie-  
bepieczęństwa? Przecież tenże sam *Scypio*,  
tak szczerzy w wyznaniu swej bojaźni,  
nawet i bez potrzeby, zabił nie dawno  
przedtym w Hiszpanii w pojedynku bar-  
barzyńca olbrzymiey posłaci, któremu  
nikt z pomiędzy Rzymian sławić się nie  
śmiał. musiał zapewne ten Rzymianin,  
(cel największych a najmniej o pod-  
chlebstwo podeyżrzanych pochwał)  
mniemać, iż nie ma chwały w pogar-  
dzaniu niebepieczęństwa, iedno w ten-  
czas, kiedy koniecznie trzeba się po-  
dać na nie. gdyby ci durni posłowie  
Rzymscy wysłani od senatu kilką wie-  
kami przedtym kwoli zgodzeniu Gaulów  
z Toskanami, mieli poznanie tey pra-  
wdy; byłiby, tak iak *Scypio*, nie bi-

---

(p) Appianus.

wszy się świadkami potyczki, ktorey przeszkodzić nie było w ich mocy, ani by przez niebaczość na swój charakter pofeliski ujawszy się za Toskanami, ściągnęli byli hordy urażonych Gaulów, którzy potym Rzym nalszli.

Do takich ludzi można słasować to co powiedział Montagne: *iz nie tak chcą iść, iako raczey, nie mogą ustać*. bo, iak uważał przedziwnie ieden ze starożytnych mędrców: *wielu waży się na niebezpieczeństwa, szczegulnie ze strachu, iz ich częstokroć uniknąć niepodobna: prawdziwie atoli mężnym ten iest, który gotów zawsze gardzić niebezpieczeństw, kiedy tego potrzeba, czeka cierpliwie i bez niespokoyności, aby się mu postawiły.*

... Multos in summa pericula misit  
Venturi timor ipse mali: fortissimus ille,  
Qui promptus metuenda pati, si cominus instent,  
Et differre potest. (q)

---

(q) Lucanus Lib: VII.



Gdyby nie boiaźń nudzenia, do tych dowodów inne przydałbym jeszcze, dla zadziwienia cię iednoślajnością zdań rozsądnych w tey mierze sędziów: ale, iako nie przedsięwziąłem mówić w zamiarze okazania umiętności, tak też przestaię na iednym; i proszę o posłuchanie.

Chcę mówić o *Scypionie* Afrykańskim, którego zwyczajnie zowią starszym dla uczynienia różnicy od wnuka iego dopiero wzmiankowanego. był on dwoma laty starszy od ciebie, pierwszy raz hetmanił woysku tak, iak ty, tak, iak ty, obległ miasto znaczne (była to nowa w Hiszpanii Kartagina,) oraz podobnie, iak ty, niecierpliwy o dokonanie tey ważney zdobyczy, umyślił szturm przypuścić. to, co miał wspólnego z tobą: owóż znowu, czym się różnił od ciebie.

*Scypion*, acz znakomity z urodzenia, był tylko partykularnym obywatelem, a nieudzielnym xiążęciem, i nie mógł inaczey przyiść do honorów w oyczy-

źnie, ieno przez okazanie się dziełami  
osobliwzemi. ta wyprawa pierwszą do-  
piero jego była wyprawą, nikt go tam  
nie znał tylko ze sławy, ociec i stry-  
dway naywaleczniejszy wodzowie w tym  
samym kraju, od tychże nieprzyaciół  
roku poprzedzającego zwyciężeni i po-  
bici zostali. uważayże, czy mogła być  
słuszniejsza pobudka do zapalczywości,  
mianowicie dla wodza, który miał tak  
wielkich strat poprawić? ileż bodźców  
do ostatniego odważania się, których  
ty nie miałeś pod Belgradem, kiedy  
on, mimo te, miał także twoje wśzyst-  
kie? Terazże, iak się w tym razie spra-  
wił, zobacz z opisanja jegoż history-  
ka, historyka ze wśzech miar dokładne-  
go, a ieszcze tak kochającego sławę *Scy-  
piona*, iż, jeżeli mu krytyka co zadać  
może, to to chyba, że go swoim chciał  
zrobić bohaterem. nie jest do podobień-  
stwa, aby roztropny i tak przychylny  
*Scypionowi* pisarz, miał szczegulne wy-  
naydować okoliczności umyślnie dla u-  
mniejszenia jego sławy w zdarzeniu rzad-  
kim; albo żeby ie bez potrzeby wymieniał,

gdyby rozumiał, że w czym sławieiego uymą.

*Scypio* (tak mówi *Tytus Liwiusz*) sądząc z popłochu obleżonych o niezawodnym dobytciu twierdzy byle tylko generalny przypuścić atak; kazał pod mury całego przystąpić wosku i wżyskim rozdać drabiny: co doniego samego, zakryty puklerzami od trzech najsilniejszych z pomiędzy woyska młodzieńców (gdyż obleżeni są osmieleni rozpaczą zaczęli ciskać gradym rozmaitych pocisków) zbliża się pod mury, upomina, wydać potrzebne rozkazy; i, co najważcey służyło do zachęcenia szturmuących, sam jest obecnym świadkiem ich boiaźni lub męstwa (a)

Cóż ci się zdaie, wspaniały xiążę, owa z trzech tarcz załona z za którey *Scy-*

---

(r) *Ipsę t ium vix se juvenum validiorum scutis appositis ad urbem succedit* &c:  
Tit: Liv: Lib: XXIV,

*pion* był świadkiem szturmowi daleki od wszelkich niebezpieczeństw, iak gdyby siedząc w namiocie? sądź się z tego przykładu, jeśli nie masz sobie co do wyrzucenia? Mając tak wielkie, do dokazania rzeczy, iak *Scypio*, nie wstyd jest wszelkich ku ochronie życia używać środków, inaczej bowiem uisćcie onych nie można, tylko żyjąc. iakoż ta uwaga podać na posmiewisko ów żart *Pempeiusza* mniemany dowcipnym, który równie był źle roztrząsany od dwóch naszego wieku ludzi uczonych, (s) choć go ieden chwali a drugi nagania.

Ten wielki bohater, chcąc się za rozkazem senatu z Sycylii do Rzymu wyprowadzić ze zbożem, gdy wszczętą burzą ustraszeni marynarzowie żagłów podać nie chcieli, *nie potrzeba*, rzekł do nich, *abyśmy żyli, ale żebyśmy iechali*. (t)

---

(s) *Balzak Et la Mothe le Poyer.*

(t) *Plutarch w życiu Pompeiusza.*

Mimo tō, że żyć potrzeba, aby iechać; choćby w naywiększym niedostatku żywności Rzym zostawał, życie iednak *Pompeiusza* nierównie większey wagi było dla rzeczypospolitey: i ieżeli by co na stronę iego powiedzieć można, to chyba to tylko, że znając niebezpieczeństwo bydź mnieyszym, niżli się zdawało maytkom, z ich potrwożenia chciał iednać dla siebie chlubę.

*Scypion* był z tego rodzaju męźnych, którzy życie swoje cenią tyle, ile iest warto; owe zatym oszczędzanie onego ze wśzech miar było sprawiedliwe. *Scypion* zachowywał się dla pozbawienia *Annibala* wszystkich odeń przez szesnaście lat szczęśliwego woïowania zdobytych na Rzymie korzyści; dla wytępienia z szczętem walecznych woysk Kartagińskich, w oczach iego, i w ichże własnym kraju; dla podbicia Kartaginy pod moc tegoż samego Rzymu, na który tylko co *Annibal* nacyęższego nie włożył iarzyna. *Scypion* zachował się dla rozszerzenia aż w pośrzodek Azyi panowania Rzymu.

skiego, któremu większa część Europy nie hołdowała jeszcze, zachowywał się nakoniec dla zosiawienia wiekopomnych przykładów wspaniałomyślności, pomiarowania, nieinteresowania gorliwości, siatku duszy, miłości braterskiej i tylu cnot nie mniej szacownych, iak wojenne jego sprawy, mające w nadalszą przechodzić potomność. twoim zdaniem, zacny xiążę! miałże szuszne do zachowywania się pobudki? jedna szrzała, troche lepiej wymierzona od tey, coś nią tylko trącony został, mogłaby wlyfikie *Scypiona* zatamować cudowne czyny; które, kto wie? jeśli nie winniśmy owym trzem puklerzom.

Nie bądźieszże ciekawy wiedzieć, jeśli ten bohater tak baczny o swoje życie będąc wodzem owego oblężenia, nie więcej odważał się przedtym, gdy jeszcze nie był hetmanem? bo nareżcie powiesz mi może: człowiek, który ma tak zimną krew w dwudziestym czwartym roku i przy szturmowaniu do twierdzy, nie pokazuje po sobie, aby



był kiedy mężnym żołnierzem. posłuchaj coć na to odpowiem. w pierwżey potyczce Heczoney z *Annibalem* we Włoszech sześciu laty przedtym, oćiec ie-go mający wodzą woyska z urzędu konsula, zosłał ranionym dla zbytecznego między nieprzyaciół zapędzenia się. w tym razie *Scypion* przybiega z rotą jazdy dowodzoney od siebie, a widząc żołnierstwo tak śmiałym ustraszony przypadkiem, iż się w nacieraniu wahało, sam ieden wpada po między tłumy nieprzyaciół, przepędza onych, i odbija oycę właśnie w tym czasie, kiedy już był bliski śmierci, lub poymania (u)

Prawa Rzymskie szczególnemi podobne dzieła zaszczycały honorami (to jest, koroną nazwiskiem *obywatelską*) (w) ku pamiętce ocalenia życia obywatelskiego, atoli *Scypion* więcey sławy, iak

(u) Polib: w k. X. Tyt. Liw. w ksi: XXI.  
Valer. Maximus w ksi. V, roz: IV.

(w) *Corona civica*.

honorów chciwy, nie przyjął oney, choć co większa obywatelem przezeń ocalonym był wódz jego: (x) lecz że razem był i oycem, nie chciał nadgrody za dosyć uczynienie tak koniecznemu obowiązкови.

Zachować całą przytomność i statek umysłu potrzebny do działania w razie tak niebezpiecznym i nadspodzianym, na pierwszey dopiero wyprawie, w roku osimnastym? jeżeli to nie jest prawdziwe męstwo, to ja się chyba na nim nie znam. ale zobaczmy drugie zdarzenie, podług mnie śmielsze jeszcze, w którym jednak kropli krwi nie było przelaney. tak to jest prawda, że męstwo nie zawsze na pobiciu się zawiśło!

Po potyczce Kanneńskiej (gdzie służył w urzędzie Trybuna) uciekłszy się z innemi do pobliskiego miasta, gdy był na radzie złożoney ku obmyśleniu środków ratowania oyczyzny, dano mu

---

(x) Pliniusz w ksi: XVIII. roz: IV.

znać, iż znaczna liczba szlachetney młodzieży, zwątpiwszy o rzecypospolitey, umyśliła z pobliskiego portu wyprawić się na morze i porzucić Włochy. gdy na tak nie spodzianą nowinę strwożone całe zgromadzenie chciało się zabierać do rady, ieden *Scypion* zabrawszy głos: *czynić, rzecz a nie naradzać się w tak wielkich nieszczęściach potrzeba. ci, którym miła jest całość oyczyzny, niech broń co rychley pochwyć i za mną idą; Rzym albowiem większych mieć dla siebie nie może nieprzyjaciół nad tych, którzy tak ladaiakie czynią przedsięwzięcia. w tym, z niewielą towarzyszami idzie do gospody nieiakiego Metella, u którego to fromotne było zgromadzenie; dobywa miecza, a zaklinając się iak nymocniejszą przysięgą nigdy nie opuścić oyczyzny, ani dozwolić opuszczenia oney bądź przez kogokolwiek: trzeba, mówil daley obracając się do Metella, i innych tam obecnych; abyście takąż wykonali przysięgę. kto się sprzeciwi, twnet zginie od tego korda. (y) otóż*

---

(y) *Qui non juraverit, in se hunc gla-*

małz tchurza, który w lat cztery  
potym za trzema ukrywał się pukle-  
rzami.

Wiem ia tak dobrze, iak i ty, coby  
o tobie pomyśleć mogli ci wysokiego  
stanu pałogłowce, (których zawsze peł-  
ne są woyska) mało znający się na  
ślawie i męztwie, gdybyś był pod Bel-  
gradem tyle, iak *Scypio*, względem ży-  
cia używał ostrożności: ale czy zdanie  
ich, a nie raczey zdanie ludzi rostro-  
pnych, i teraz, i w potomności ma stano-  
wić o twoiey ślawie? twoie przeznacze-  
nia sąż mniey wielkie od losów *Scypiona*?  
Nie daież się tobie poczuwać tenże łam  
głos wewnętrzny, który i jego pokrze-  
piał naprzeciw nieślusznym zdaniom?  
serce twoie nie przeświadczaź cię ró-  
wie o twoim męztwnie, iak przeświad-  
czało *Scypiona* jego własne; kiedys iuż  
tyle dzieł dokonał wielkich? ta pewność  
swoiego męztwa, nie będzież w tobie,

---

*diu strictum esse sciat. Tit: Liv. lib. XXII.*

tek, iak w nim, dostateczną do wzgardzenia błędami pospólitemi i nieniemaniem gnójnu? nie rozumiey albowiem, aby ów iego, acz tak chwałebny, posłepck nie miał być osławiony. we wżyskich czasach byli nierostropni sędziowie, wydaiący bez poznania rzeczy niebaczone wyroki z krzywdą cnot nayooczywistszych. ale uważay znou, z iaką też wspaniałością pogardza niemi? *matka moja*, m wil raz z tey okolicności, iak gdyby nigdy nie maiąc pałasza w ręku; *urodziła mnie do wodzy, nie do bicia się.*

Iakoż i ta rzecz godna uwagi, że wżyscy wielcy ludzie, którym kiedykolwiek od niepotrzebncy przyszło wymawiać się bitwy; nigdy się nie wymawiali inaczey, tylko żartobliwie. gdy woyska Rzymske i Cymbrów wobec siebie stanęły, ieden barbarzyniec wyzywał *Maryusza* na pojedynck. *Maryusz* wszakże, acz człowiek rycerski i męzny, iak z tego znać można, że mianem i niskość urodzenia tak wyśokęgo

dośłużył się stopnia; innney mu iednak nie dał odpowiedzi nad tę: że *ieśli mu żyć przykro było, aby się, ieśli chce, powieśił.*

Podobnie i przedtym *Antygon* kazał odpowiedzieć *Pirrowi* Epirotów królowi, gdy *Pirrus* przyprowadzon do oślatka chciał się pojedynczo z nim potykać: iż mu tyściami innych dróg-zostawało do szukania śmierci. podobala się ta odpowiedź i *Augustowi*, ponieważ taką zbył *Antoniusza.*

Tenże *Pirrus* (ponieważ wspomniałem o nim) monarcha znakomitey bardzo familii, cnót wielkich i rzadkiego mężstwa, podobnie także iak ty pierwszy pewnego razu wskoczył na mury iedney twierdzy w Sycylii. ustraszeni obywatele poddali mu się natychmiast, a on takimże, iak ty, szczęściem przeżył krok tak niebezpieczny. wszakże losu iego nie ma w czym zazdrościć. posuchay, iak mu się daley powiodło. opanowawizy przez zdradę miasto *Ar-*



gor, gdy w ogólnym wszystkich óbywatelów popłochu, staruszką jedną widząc z pod strychu domu swego, że *Pirrus* uganiał się za iey synem aby go ubić, z powodu iakiegoś natchnienia filnieyszego nad wiek i słabość płci, rzuciła nań dachówką tak miernie, iż ugodzon w głowę wzrok stracił, a potem od niepowodowanego konia przypadkiem w ieden zawalony dół wleciał. krew upływająca z rany tak go zpotwarzyła, iż długo od nieprzyjaciół poznany nie był. lecz nareszcie ieden z żołnierzy poznał *Pirra*, a chcąc go dobić ucięciem głowy, zamiast oddzielenia oney od reszty ciała przez kark, oddzielił ją po wielu nieskutecznych razach, w mieyscu między uszy i podbródkiem. otóż to takie są, prędzey czy później, skutki męztwa, kiedy się hamować nie da.

Iezeli Alexander wielki był szczęśliwym, acz mniej rozumnym, rzucając się sam ieden na dół z murów miasta *Oxyarades*; iezeli za tym mę nie wyni-

kneło gorszego, procz śmiertelney przez dni kilka choroby, strofowania własnych hetmanów, i rozpaczy woyska; rzecz tę potrzeba wziąć raczey za cud, iak za przykład, lub usprawiedliwienie czynności tak popędliwey. co większa i inne zapędy Alexandra tak są okropne, że dla nich możnaby źle rozumieć o drugich, acz może nieco chwalebnych.

Alexander możeby miał koniec nie-szczęśliwszy od *Pirra*, gdyby go był zbytek rozpusty nie przyśpieszył. wszakże, mimo iakiegokolwiek bądź ludu polskiego o Alexandrze mniemanie, nad to dobrze zdaiesz mi się bydz urodzonym, abym ci miał podawać za wizerunek takiego rycerza, którego historia oskarża o przyłożenie się do zguby owca, którego oraz usławiczne zwycięstwa skalane były usławicznymi także zbytkami złości, pijaństwa, fałszywey sławy i zabobonności.

Otoż to to miałem ci przelożyć, wspomniały xiążę! gdyby moim była zamiarem

chęć podobania się tobie, a niezachowanie go raczey, obróciłbym się w tę mierze inaczey, i osłodziłbym był wiele miejsc niewielzey mowy, które ci przykrym sposobem wytknąć mogą pewnie twoiego postępowania wady. wiem, że mówiąc z panami słowa w bawłą obwijać potrzeba; widziałem, że wielu tak czyni, i mógłbym równie sobie polłapać. co większa wiem, że wielom się zdaie, iżby mi tak czynić przysłało; ale i ci sami odmienią zdanie, skoro im tak, iak mnie, zdrowa przyidzie uwaga.

Nie przysłałoby mówić boiażliwie o męztwie. nie będąc twoim poddanym, ani mu z żadney miary podległym (ponieważ ani mnie, ani nazwiska mego nie znał; ani odemnie wiedzieć kiedy o tym będziesz) mniemałem bez ubliżenia czei tobie powinney, uwolnić się od wszystkich delikatności, mogących ująć mocy prawdzie wziętey odemnie do przelożenia tobie. gdybym ie umiał mocniej wyrazić, byłbym ie wyraził. A ni byłoby mi trudno prosto one prze-

Śać do ciebie, nie zaś mimo twoiey  
woli, iakem uczynił, przed powszechno-  
ścią ogłosić; lecz uważałem i to, że po-  
nieważ pobudką, dla której odważasz  
się tak łatwo, jest naywięcey błąd two-  
ego rozumienia, iakobys za to chwa-  
lebniey slynął u świata; nie cię nie mo-  
że lepiey pozbawić onego, iak pochwa-  
ły, których powszechność zapewne nie  
omieszká dać memu piśniu. zgoła tego  
właśnie chciałem, abyć ziednało wstyd  
pomocny i wprowadziło cię w szczęśliwą po-  
trzebę hamowania twoiey odwagi, przez  
powolność dla moich przestróg: mógł-  
bys bowiem ie utaić, gdyby ci były oddane  
sekretnie. błędy, które tak, iak w tobie,  
pochodzą z mocy charakteru nie po-  
prawiają się łagodnością; złe gwałtowne  
lekarstw potrzebuie gwałtownych. nie  
mogę ciebie więcey widzieć w tey fos-  
sie krwi pełney, w którąś z dobytym  
wskoczył pałaszem, iakby iaki awantur-  
nik nie mający nic do posłradania: ima-  
ginacya moja oburza się za każdym po-  
myśleniem na tak okropny obraz, i do-  
tąd pocieszyć się nie mogę przypomin:

naiać sobie, iako dla niecierpliwości przy-  
spieszenia chwały twoich zwycięstw,  
tylkoś co iey nie umnieyszył. bo nare-  
zcie, mówiąc sprawiedliwie, byłżebyś  
tak sławnym, będąc mniey szczęśliwym?  
Śmierć twoja na początku szturmu nie  
odmieniłażby onego skutków, nie popa-  
dłażby w powszechne u Chrześcian o-  
brzydzenie? ta popędliwa gorliwość o-  
kazania się, tak mało partykularnym na-  
wet przyzwoita osobom, będzież chwa-  
lebna dla tak udzielnego, iak ty, xiążęcia?  
te rany, tak naprzykład zdobiące xią-  
żęcia *Eugeniusza*, (z) choćby ci nie przy-  
niośły nieślawy, przynajmniey nie po-  
większyłyby oney blasku; wstydzić się  
zatem powinienbyś, iako prawdziwą do-  
brze znaiący sławę, iż część swoiey wi-  
nienesz poniekąd odebraniu lekkich ran  
tylko.

---

(z) *Sławny wieku XVIII wojownik,  
zostawał w służbie cesarskiej, i dał wiele do-  
wodów nie mniey męstwa, iak umiętno-  
ści dowodzenia, przeciwko Turkom i Fran-  
tuzom.*

Nie było w moiej mocy wypracować tę mowę sposobem godnym ciębie: znalazłoby się za tym wiele do poprawy w wyrazach przynajmniej, jeśli nie w rzeczy. lecz czas iey ogłoszenia aż nadto jest drogi; chciałbym widzieć skutki moiego zamiaru: pierwszy, nam przyszła, na wielką słanie się wyprawa. jeśli krytycy znajdą w niej niektóre sposoby mówienia źle użyte, lub słabe wyrazy, nie wielkie będzie w tym nieszczyćcie; lecz byłoby niepowetowane, gdybyś dla zatrzymania oney przez czas dłuższy, odebrał znów u jaki bez potrzeby posirzał. zaiste, nie mogę pożytecznieyłszy uczynić ofiary z tej cząłki sławy, do którejbym z głaukiego pisanja mógł sobie rościć prawo, jak gdy iey zrzekam się dla zachowania drogiego życia twoiego. ale zda się może komu zbyt we mnie zaufania samemu sobie, iakobym miał dosyć sposobności do poprawienia ciębie. prawda; nie mam za wstyd to na siebie wyznać. gdyby też nie ta nadzieia, cóżby mogło śmiałość moją usprawiedliwić?

Nie



Nie zapominay więc nigdy , wielki  
 xiążę! że życie , które tak łatwo odwa-  
 żałeś, ma przynieść nowe zaszczyty two-  
 iewu domowi, twoiemu narodowi, na-  
 szemu wiekowi; że nieba zlały na cie-  
 bie rzadkie i tobie niemal iednemu  
 szczegulne dary; i że postępowanie two-  
 ie, choć w sprawiedliwej wojnie , ni-  
 gdy nie może nadto bydź ostrożnym.

Wszakże uczciwy żal przeszłych błę-  
 dów, niech bynajmniey nie miesza na-  
 turalney spokojności wspaniałego umy-  
 słu twego. Cyrus, i Cezar równie, iak ty,  
 w młodym wieku zapędzali się daleko:  
 nie można też stać się tym, czym oni  
 zostali na potym , nie będąc pierwey  
 takim, iakim ty jesteś.

Zyi zatym dla zwycięstw i królowa-  
 nia. Belgrad nie ostatnią ma bydź dla  
 ciebie zdobyczą. prorocтва tylekroć o-  
 głoszane, które podchichstwo poetów  
 tak dawno nieprzyzwoicie sfołuje do  
 okoliczności, właśnie są bliskie spełnie-  
 nia. to straszne mocarstwo usadzone na

ruinach państw tylu, iedyny od czterech wieków chrześcijaństwa postrach; ten kolos pyszny, udziałany z rozwalin państw tylu, ulepiony z łez i krwi braci naszych; to władztwo tyrańskie, którego blask i trwałość nie wypływa z prawideł zdrowey polityki, ale jest iakoby narzędziem opatrznosci zamierzającej doświadczanie wiary swoich wybranych przez zostawienie onych na jego przewagę; to barbarzyńskie państwo zbliżyło się nakoniec do swego kresu. już wskazały nieba punkt jego ruiny, już się chwicie, już ma upaść; a twoje ramię jest przeznaczone, aby mu ostateczny raz zadało. nie wątp o tym, wspinały się! Opatrzność poprawi zgorzelenia, które ucierpiała. sława nie będzie więcej udziałem niegodnych: przeżyją sławę swoją; a cnota zostanie nareszcie pomśzczona za pomyślność złośliwych.

\* \* \* \*

\* \* \*

\* \*



# O NIESTAŁOŚCI CZŁOWIEKA

*namet*

W BŁĄDZENIU.

---

**K**LEONT całe życie strawił na wyszukiwaniu środków uszczęśliwienia się, i wszystkie w tym zamiarze przedsię brał drogi. Szukał naprzód w intrygach zalotnych i obcowaniu kobiet tey przziemności, którą go imaginacya omamiła w początkach; lecz tam nie prócz utrapienia nie znalazł. kochanki były mu niewierne, poszła zatem za- wiść, którey i okryślić trudno. kochały go znowu drugie, których on nie kochał:

R ij

skargi więc tych, utyskiwania i nudzenie równą mu, iak zawiść tamtych, sprawiły przykrość. iuż tedy w towarzystwie kobiet nie znalazł tey przyjemności życia, która była celem wyszukiwania iego. opuszczam tyśiączne niebezpieczne zdarzenia, niepomyślnie okoliczności, nienawiść, zawziętość, i klutnie z osobami nawet temi, ku którym z przyzwyczajonym względem i wdzięcznością być powinien. nie wspomnę o poróżnieniu się z najlepszymi przyjaciółmi, iedynie dla śmiesznego interessu miłości. są to skutki nieszczęśliwo, lecz nieuchronne w obcowaniu z piękną. postrzegł się zatym *Kleont* i porzucił tę miłość, która iedynie jest namiętnością. tyśiączne przykrości i umartwienia dręcząc nieprześlannie iego serce sprawiły, iż stałe przedsięwziął rzec się na zawżse miłości; wsparty zkądinąd radami niektórych iego rozpustników przyjaciół, z którymi spodziewał się, że znajdzie w rozpuszcie szczęście wszelkiey pozbawione niespokojności. iakoż w rzeczy samey, rokosz ustawicznych ban-

kietów, wspólna z temi, mimo rozpustę, mającemi rozum przyjaciółmi, uczyniła mu z razu otuchę życia szczęśliwego. lecz, o! iak się prędko zawiodł! ta ustawiczność biesiad, lusztyków, i popijania wina; używanie nadto, dla przedzwey zguby, napoiów, w których niekiedy zatapiali i rozum; uczyniło ich powszechnym sztydem. z tego pijanstwa, iak łatwo wniesć można, puścili się na wszelkie nierządy, których wstyd opisać nawet nie dozwala, a ztąd popadli w różne nieszczęśliwe i okropne przypadki.

Trzeba myśleć, że w tym stanie rozpuszty, rozum przeciw któremu daremnie usiłujemy; powstawał na *Kleonta* a mianowicie w tych chwilach, gdy od niego był wolen.

Zgryzota wewnętrzna, którey nigdy potłumić nie można, i rozum naturalny, który się zawsze przeciwko takim odwołuje nierządom, kazi w nich, co tylko bydz może rokosznego i do zmy-

śności przypadającego. była to nie mała dla *Kleonta* pobudka do obaczenia się. nadto, *Kleont*, widząc codziennie ubywanie zdrowia i wątłość sił swoich, poznał z doświadczenia, iż długo nie można było takiej wydolać rospuście. nikt, komu cokolwiek jeszcze zdrowego rozumu zostało, umierać nie chce: umyślił zatem opuścić ten rodzaj życia niegodny człowieka uczciwego, a nabierając z laty sentymentów wiekowi przyzwoitych, udał się za fortuną, iako jedynym interessem, który go mógł zabić. właśnie pomyślnie okoliczności, zdarzyły mu wstęp do takich osób, w których szafunku były łaski. użył go tak, iż mógł okazać rozum i talenta swoje; zaczął więc pracować skutecznie; zdało mu się, iż coraz posługuje wyżej, powziął zatem obszernie rościć sobie nadzieie. trudno i pomyśleć, iakie to dziwotwory szczęścia wystawia sobie z początku dworak od fortuny nawidzony! w tym razie rzekłbyś, że zmyśłów pozbywa, a zayrzuwając wewnątrz, zobaczyłbyś prójeka dziękize, niż wieża Babilońska.



Ale wkrótce postarano się o uwolnienie go od tego złego. znalazła się gromada malkontentów i zawisnych, którzy nań powstawszy tak go sztucznie i pozornie oczernili, iż, jak winowayca usprawiedliwiać się musiał: a choć w rzeczy samey niewinny, nie mógł jednak byź bez podeyżrzenia, tak dalece, że mniemanie występku, o który go obwiniono, zóstało zawsze na umysłach, tych, (iż tak rzekę) szafarzów szczęścia, których nie dawno nawinął się oku. doznawszy takiej kolei szczęścia i przeciwności, *Kleont* zaczął nieznacznie tracić tę pocziwość serca, którą dotąd nienaruszenie zachował. iako na zgubę jego używano fałszu i podłości, tak *Kleont* mniemał, że i iemu podobnych godziło się używać środków na własną obronę: a iako znówu obrona własna nigdy nie jest bez chęci pogwałcenia swoich nieprzyjaciół, tak i on nic nie zaniechał, coby mu tey zemsty ułatwiło wykonanie. ale którzyż to byli jego nieprzyjaciele? oto ci sami, z którymi obcował zawsze. nienawidzony o-

gólnie, wszystkich też ogólnie nienawidził; nad co, aby mógł być stan załośniejszy na świecie, nie poymię.

Pocziwość, dobroć serca, charakter duszy, i inne dobre przymioty opuszczają człowieka w drodze szczęścia, kiedy się inaczej wykierować trudno, tylko gubiąc drugich: gubić zaś drugich nie można inaczej, tylko zdradą, podstępem, szalbierstwem, i kłamstwem.

Co za przykrość w tym razie dla takiego, iak *Kleont*, człowieka! iaka burza! iakie przeciwności! z iakim smutkiem nie zapatrywał się na wygòrowanie wielu osób zacności mierney, urodzenia podłego, a często ieszcze bez żadney zasługi? z iakim umartwieniem nie widział upadku tych, którzy o nim staranie mając, za swoją zgubą wszystkie i jego pociągnęli nadzieie? wiele to śródków zawiedzionych, wiele nadziei omylnych, wiele przedsięwzięć z wiatrem uflżył! nie rozumiem, aby dostatecznie pojąć można to pomieszanie, i smutne w duszy czucia koleie.

Każdy człowiek mający zdrowy rozum mierzi takim rodzajem życia, *Kleon* też go obrzydził; a po długim ufilowaniu usunął się nakoniec z honorem od tych wszystkich przypadków, i spokojnie osiadłszy na wsi, z początku podług zwyczaju nieukontentowanych dworzan narzekał na niesprawiedliwość i nierozsądek ministrów. upamiętany narazcie w tym niepotrzebnym gniewie i śmiesznym narzekaniu; uwiedziony lub raczej zachęcony przykładem tych wielkich w starożytności mężów, których zdania były dlań ku podziwieniu, cały się oddał filozofii. wszystkie dawne słodycze stały się dlań obojętne; lubość ustronia, i piękność samey filozofii całą jego przejęły duszę, cały się więc zatopił w iey romysłaniu i prawidłach.

Trudno i wyrazić z jakim przeniknieniem badał najsłabsze natury tajemnice, i jak mężnie pozbył się, albo też tylko zdał się pozbydź wszystkich słabości człowieka. przywiązany iedynie do szukania mądrości, mniemaney

prawdziwym być szczęściem, odtu-  
mił wszystkie, które nad nim przewo-  
dziły, pałły. spokojny w pośród na-  
stawiających nań częstokroć przeciwno-  
ści, równie na radość jak smutek nie-  
czuły, odbierał bez pomieszania nowi-  
ny największych niepomysłności, a bez  
ukontentowania nayprzyjemniejszych  
zdarzeń. stan ten życia tak mu przy-  
padł do smaku, iż w nim trwać za-  
wsze przedsięwziął. ale to była tylko  
mara i sen próżny. ta tak zachwalona  
mądrość nie znajduje się w życiu na-  
turalnym i filozoficznym. owe namię-  
tności jakoby w *Kleonie* uszione, i że  
tak rzekę, zmordowane ustawicznym  
działaniem w czasie jego rozpuły, cier-  
piawszy długo pod iarczinem tej mnie-  
maney filozofii, gwałtownie się w nim  
oburzyły, zerwały rzucone na siebie  
tamy, i rozlały się na wszystkie siły du-  
szy jego. bunt onych stał się powsze-  
chny, był zaś tym niebezpieczniejszy,  
że miał po sobie ulubioną skłonność,  
która dokonała nareszcie zguby filozo-  
fii. opierał się im wprawdzie *Kleont*,

ale bardzo słabo. wszystkie posiłki Seneki na nie się nie przydały: gdyż skryta namiętność, którą dawniey pielegnował i żywił starannie, dała mu się poczuć z tyłą wdziękami, iż bezwstydnie poszedł za nią. otóż nasz rzekomy mędrzec, z ostatniego stopnia nieczułości, wpada w naypodlejszą słabość, i w piędziesiątym piątym roku, bierze na siebie te łańcuchy, które w trzydziestym dźwigać miał za hańbę. moc iakaś niepojęta wydaie go miękkiemu życia lenistwu i ślepemu zakochaniu się, którego tyle doznał przykrości. co za szaleństwo! dworak samotny, któremu zatrudnienie się interesami wielkiey wagi powinno było dać rozum i rozsądek gruntowny; człowiek, który oddany filozofii został nieiako dla wszystkich wizerunkiem ku naśladowaniu, zrzeka się z nienacka tak wspaniałych charakterów; a iakoby sprzykrzywszy sobie bydź mądrym, szczęśliwym i szacowanym od wszystkich, ubiega się niebacznie za tym, aby został pośmiewiskiem dla tych, którzy go widzą, iż wpada w sidła miłosne sławney

przez nierządne życie fryierki! idzie przy niey czynić to wszystko, czego w młodzięży nawet, naywiększe pobłażanie wybaczyćby nie mogło! co za podła i sromotna passya! co za słabość! cały iego rozum, roztropność, oświecenie tak piękne i tak dokładne, nie może go na dobrą naprostować drogę! o-  
tóż to jest przykład nikczemności ludzkiej, i sposób, którym z niemi postępuje Opatrzność.

Ta Opatrzność, która wielkie gotowała dla *Kleonta* przeznaczenia i przez tyle wiodła go przykrości, nie może dozwolić, aby zostawał w tym niebezpiecznym fałszywey mądrości stanie. nie było dlań niebezpieczeństwa w miłości, w rozpuszcie i w drodze szczęścia: wszystkie te stany same z siebie dostarczają przyczyn nieukontentowania tak dobremu, iak był *Kleonta*, umysłowi: ale stan spokojny, obiecujący nam dostąpienia tey tak zachwaloney mądrości, która, im więcej do wyślępków pokazuje wstępu, tym więcej zwodzi; ta niewia-



domość i niepamięć na Boga, w którą dla swojej filozofii wpadłszy *Kleont* miał być najniešťczęśliwym ; sama nakoniec Opatrzność dozwoliła oburzyć się fromotnym jego paślyom i powrócić sercu do miękkości, dla przekonania go przez to, że sama tylko łaska nieba może w nas być przyczyną prawdziwej i stałej cnoty.

Iakoż *Kleont* poznał potym błędy swoje.





## LUDZIE DWORSCY.

---

**L**UDZIE dworscy, są iakby obcy wśród państwa naród, złożony z rozmaitych, i niejednomyślowych osób. nie wszyscy są rozumni, ale wszyscy mają pewną politykę wystarczającą za rozum; nie wszyscy poczciwi, ale na okazanie poczciwości znajdują sposoby i dowody mocne. rozumy ich powolne i zwinne, przybierają na siebie rozmaite charaktery, tak dalece, iż prawie nie podobna prawdziwe ich rozeznać sentymenta.

Wzgarda, z którą są ku temu wszyscy, co nie jest dworskim, wszelkie przechodzi po głowie, i zapędza się aż w głupstwo. nic nie jest dobrze, ani rzeczone ani sprawione oprócz tego, co sięmówi i dzieje między memi: obce mają za głupstwo lub niegrzeczność. z tym wszystkim aż nadto jest pewna, że częstokroć przy najlepszym śniaku, mało mają rozumu i wiadomości, ani się przez co innego wielkimi rzeczami okazują rozpoznawcami, tylko chyba przez pewne właściwe każdej umiejętności wyrazy, które na pamięć umieć starają się, i przez to u zarównanie, które wszystkim w ich obecności milczeć każe,

Nowo przybyli z trudem przyczają się do pewnych ceremonii dworowi zwyczajnych. trzeba naprzykład ścisłe serdecznie tych, których nienawidziem, lub godnych nalezey być sądziemy wzgardy: jest to niewiara godziwa, bo wzajemna.

Prędkość jest u dworu szczególnym wszytkiego charakterem, żywiołem, i du-

sza: i ludzie i konie nie chodzą, lecz  
czwają. iedzą i spią krótko: rzekłbyś  
że się boją, aby im kto nie pzełko-  
dził. częstokroć człowiek uczciwy, le-  
dwie przechodzącemu przez pokoje mi-  
nistrowi może w kilku słowach, nie do-  
kładnie i dorywczo swój interes prze-  
łożyć. nie możnażby mówić, że u dwor-  
u momenta są drogie? przecież nie  
prawdziwszego, iak to, że dwór jest  
mieyscem prawdziwie próżniaków. tra-  
wi się chwil wiele w przedpokoiu, ty-  
leż lub więcej godzin obraca się na  
szpiegowanie pięknych kobiet, aby po-  
tym o nich w miarę ich piękności go-  
rzej i obelżywiej mówić można; resz-  
tę dnia na czymże spędzić, jeśli nie  
na próżnowaniu, albo zabawie stokroć  
gorźey ielsze od samego próżnowa-  
nia? dobra zatym jest rzecz, ażeby czło-  
wiek uczciwy doświadczył tego niekie-  
dy w życiu swoim, dla przeświadcze-  
nia się, że to mieysce mniemane sła-  
dłem roskoszy i lubości, jest raczey  
mieyscem utrapienia, zgryzot, i nudów  
nawiększych w świecie.

Niektórzy z dworzan mają zmierzoną ambicyą do iedney rzeczy wziętey na cel swoich starań, większa ich iednak część nierównie do żadnego nie godzi celu, tak dalece, że choć powszechną swojego szczęścia zaprzątynieni myślą, gdyby iednak monarcha chciał się czarem o ich dowiedzieć żądaniu, mocno by byli w odpowiedzi zatrudnionemi. ta niepewność żądania naywiększym jest dworskich zaślepieniem.

Są inni, co usilnie pragną pewnych dostoięństw, których nadzieie, cóżkolwiek dawszy sobie uwagi, poznaliby za płonne i prawie niepodobne; a dla tey ambicyi nie przyjmują łask łatwych królowi do wyświadczenia, które choć mniey się zgadzają z ich chęcią dla zaślepienia, byłyby aż nadto przyzwolite siłom i stanowi, w którym zostają.

Starzy ludzie naybardziej są tu wysmiani, i niemal wzgardzeni. żarty, powieści, przyślowia, byle starego, tym łamym nie nie warte: stronią od nich,

i wszystko im przeciwnie czynić starają się. warci są jednak moim zdaniem tego pośmiewiska przeto, że mimo nienawiści ku młodym, na których uślawicznie gdyrają; stosują się przecie do ich mód i zwyczajów, choćby też najeńszczyźniejszych.

Malkontenci osobną w tym mieyscu składają sektę, mają między sobą xięży, panów i kobiety, a zatym to wszystko, co stanowi stan jakoby udzielny; tudzież prawidła, zwyczaje, ceremonie, zgromadzenia, i dni nawet obrządków swoich szczegulne. u nich ministrowie nie nie wazą, rząd ładański; zgola powszechna nienawiść ku tym, co nie wchodzą w ich sektę, wszystko im opak, niż jest w rzeczy samey, okaznie. sekta codzien się pomnaża, każdy iey Rucha i szydzi; a sektarze w ładańskim mimo swoje obywatelstwo, i głębokie światła zostają ślania.

Kobiety dworskie rozernać po fabryczkach i malowidłach, po zbytku w



w który wprawiają wszystkie mody, i po nieubłaganej wżgardzie ku mieszczankom lub parafiankom. nie wszystkie są piękne; wszelako przenoszą inne, nie wiem jakąś miną i ogólnym zaślepieniem, którym powszechność jest dla nich uprzedzona.

Parafianami nazywają u dworu obywateli w po prowincyach mieszkających, a przeto samo, że w swoim siędzą domu nie wielkując się czasem i bez potrzeby przy stolicy, gardzą niemi. doświadczenie nie raz okazało, że często na wsi przy głębszym rozumie i poczciwym sercu słodsze się znajdują obyczaje i grzeczność,

Przedtym zaloty dworskie były delikatne, chytre i obrotne: teraz miłość została śmiałą, proszą, a podobno i grubiańską: ale wiedzieć potrzeba, że też i mniej niewinną.

Delikatność nie wpływa teraz w miłość, zachowana jest jednak w mowie.

S ij

niu o niey. używający nad to delikatności równie śliliby się pośmiewiskiem, iak mąż o swoją zawilny żonę. otóż tu dopiero wygōrowanie głupstwa, tak dalece, iż zamiast owego *Supl. ciusza Galby* wspomnionego przez *Horaciusza*, tyliacami teraz w naszym znalazłoby się wieku. ten Rzymiānin zasypiał zwyczajnie po obiedzie tym czasem, gdy się Mecenās do iego umizgał żony. Źuga, chcąc korzystać ze snu Galby i dobrego napić się wina, przebudził niełpiącego dlań pana, i wnet te usłyszał Źłowa: *puer! non omnibus dormio*. to jest, Galba śpał tylko dla swojej żony i Mecenasa, lecz nie dla wina. szukając, znaleźlibyśmy i my bardzo wiele podobnych temu przykładów.

Jeżeli dworſcy używają ostrożności i dyſſymulacyi względem poſtronnych, nie z większą zapewnę są i ku sobie uſnością; a zatym choćby i mieli cnotę, wprawiają ją w podeyżrzenie.

Ludzie, że ich tak nazwę, paraſianie powinni by ſię kiedyżtedyż obaczyć wzglę-

dem używania dworskich za forytarzy swoich interesów. ta protekcyja, mimo to, że drogo kosztuje, nie na wiele się i przydaje, bo częstokroć albo nie znaczą, albo choć mogą, nie chcą się przydawać nikomu; a jeżeli zaś co uczynią, to wtenczas chyba, gdy ich własny tego wymaga interes.

Z pomiędzy młodych dworzan postrzegają jednego uczciwego, i rycerskiego męża, który dokazuje cudów męż-twa podczas wojny, do czego łączy oraz obyczajność, politykę, i grzeczność. te przymioty powszechną znajdują zaletę, on tylko sam ich nie znając, chce być kawalerem od szczęścia, i samą tylko uwodzi się zaletnością. natura właśnie nie utworzyła go dla kobiet. wszelako on tego nie zna, że igrzyskiem staie się dla nich, że błądzi szpetnie, i że przez to zacierą pamięć dawnych zalet swoich.

Znam drugiego, który ma rozum i zdatność do zalotów, śpiewa i tańczy przedzwie, jest poślawy dobry, i wie-

Je zatrąca na gaszka, poważanyby był od wszystkich, gdyby chciał przestać na prozie, lecz on pilze i wiersze, a co gorsza przynagla, aby go słuchano, gdy je czyta. Ja sam musiałem raz słuchać najmniej czterechset, których czytanie różnemu przerwane dyskursami najnudniejszą mi w świecie sprawiły chwilę. Brzydkiz to zwyczaj, o niczym nie mówić więcej tylko o piosnkach i ladaizkach wierszach, na których pochwałę najlepszy nawet przyjaciel nie więcej powiedziećby nie mógł, iak tylko zamilczeć prawdziwego o nich zdania.

*Gromisław* człowiek wyśoki i miny dobrej, ma postać zuchwałą, wórok surowy, kształt ciała rubaszny. Buzył długo pod znakiem mającym sławę z męztwa, gada też często o podjazdach, i utarczках, które ledwo może widział lub zażywał. Ja nie dopiero znam go bydz wielkim tchórzem, toż samo wielu bardzo ze mną rozumie; przecież wierzą mu powszechnie, i przysłady, których używa w opowiadaniu, coby powinny go

wprawić w podeyżnienie o prawdę u osób baczných, ieszcze mu tym bardziey wiarej iednają. uczy on zatym, że czasem nie wadzi bydz samochwalcą w pewnym świata mieyscu, którego mieszkanie uchodzą za głębokowidzów.

*Swawian*, iest niski czarnobrewek. postawa iego nieco niedoskonala, bo niska; lecz z kształtu dosyć przyjemna. ma dosyć rozumu, wiele głupstwa, więcey ieszcze natrętności i zuchwalstwa. mówi o sobie z zaufaniem, a o drugich z pogardą; stanowi aż nadto śmiało o tym, czego bynajmniey nie rozumie, przyznaje się do tych awantur, na które mu nikt nie pozwoli; niegrzeczny iest dla dam, poświęca im iednak niektóre starania, z zmysłonym i obrażającym niedbaniem, z którego kontente bydz muszą; gra i przeklina wdzięcznie, upija się chętnie, ubiera się dziwnie, wynayduje nowe coraz mody, patrzy przez szkiełko, gada przez wykrzykiwania, przez uczone uśmiechy, marga nowemi słówkami *anonsować*, że-

*notować się, dobrze zrobiony, robić kurę* i tym podobnie. do zbalamucenia dziewcząt *czasem* nie potrzeba więcej. znam ich przynajmniej cztery, które niedawno za nieużyte uchodząc, same teraz za nimi biegają; szczęściem! jeśli się iść chce kiedy niekiedy da im znaleźć. najbardziej *Charys* i *Formoza*, palają ku sobie zawzięcią, i boją się mocno, aby kiedy nie poszły w zalepki. z tym wszystkim iego równa dla wszystkich nieużytość, iść chce do żadnej nie wolnie. z ich łaski w taką wszedł modę, że go za wzór niemal biorą ludzi wielkiego świata; naśladowany jest od wszystkich mianowicie co do wad, tak dalece, że mało znam kobiet, któreby mu w zapale mody zdołały się oprzeć, jeśli by ich nią chciał atakować. szczęście wielkie że ten człowiek przy końcu wieku XVII pokazał się na świat: innym *czasem* zostałby zagrzebany w niewiedomości. iakoż potrzeba osobliwszego skażenia sinaku, aby tak lada jakie rzeczy, tak wysoko cenić. wszelako niech się ich *Swawian* starzeje odmieniać: byleby tylko przybrał

brał się w postawę skromną i potulną  
powrócił niechybnie do wrodzonego so-  
bie stanu.

*Lubosz* człowiek zacny, ma rozum  
rozlądek, uczony i do wielkich spo-  
sobien rzeczy, miły w posiedzeniu, wiel-  
ce użyteczny dla swoich przyjaciół, zna  
świat doskonale, zwłaszcza co się tyczy  
kobiet. *Lubosz*, mimo ten, iakem okry-  
ślił, charakter zakochał się od szczę-  
śliwicy w *Klimenie*, ale to tak, iak się  
kochają w ołimpijskim roku. *Klimena*  
nie jest już młoda, a podobno nigdy  
nie była piękną. mimo udanie miny  
nabożney, ludzie przenikli poznali ją-  
bydź umizgalską, i łatwą do przyim-  
owania ofiar serdecznych. *Lubosz* ró-  
wną mając kochaniu zawieść, moi-  
żna się domyślić iakie z nią traw-  
godziny. został ponurym, malancholig-  
kiem, nieufnym; byle się kto nawet z  
przyjaciół do jego zbliżył kochanki ro-  
zumi, że go w miłości podśadza, lub po-  
strzega; za każdym z nią widzeniem się,



kłuci ją, i wymówkami choć sprawie-  
dliwemi, nienawisnieyszym się tylko co-  
raz bardziej czyni. przed kilką dnia-  
mi tak niebaczną unioś się paszka, że  
kochanka jego przez to zgubioną, a on  
powszechnie osławionym został. jeżeli  
ten człowiek, tyle mający wiadomości  
i światła, takie popełnia błędy, wyznać  
trzeba, że sercem nie włada rozum; i  
że tenże rozum choć dany, iak mówią,  
na poskromienie namiętności, bardzo  
jest nie silny na przeciw tak mocnym  
i przeważnym panom.

*Fintak* nie ma jeszcze lat piędziesiąt;  
kawaler z niego chędogi, zawsze rze-  
źwy, wymyty, wygolony, od dobrego  
krawca ubrany; ieśli kiedy mówi, mó-  
wi tonem umilonym i słodkim. wziął  
na siebie profesyą nabożnika i urzą-  
dza życie *Klelii* wdowki bardzo milut-  
kiej, którą oddaliwszy od wszelkiej spo-  
łeczności z sobą tylko prześlawać we-  
zwyczaia. wielu jest, co się bynajmniej  
z swoim względem tej duchowney dy-  
rekcyi nie tai zdaniem. w pierwiast-

kach (powiadaia) kościoła, święci zaszedłszy w siodmy krzyżyk, uciekali od kobiet z takim staraniem, iż wielu ze skał skakało dla uniknienia widoku kobiet, a gdy któremu trzeba było z obowiązku lub miłości chrześciańskiej widywać się z niemi, tłukli pierś kamieniami dla uskromienia ciała. wiek nasz od tamtych różny te strachy ma teraz za przywidzenia. wiadome już są pewne praktyki duchowne niegdyś świętym nieznaione, bo któż znał w tenczas czekulatę i kawę. ich nabożeństwo było surowe, terażniejszy zaś bardziey dogadzaiące i określone: teraz moda rozciąga się aż do sposobów zarobienia na niebo.

U dworu daia nazwisko mądrego *Nurkowi*, iego powierzchowność ludzi wszystkich, monarcha czyni mu dystrykcyą, wszędzie biorą go za wzór poczciwego człowieka. przecież żadna rzez od drugiej tak się nie różni, iak grunt *Nurka* od iego powierza. niesprawiedliwy, popędliwy, nienżyty, straszny dla

Aug, nierzetelny dla kredytorów, nie uczynny dla nikogo: takim jest w gruncie Nurek. ztąd wniesć potrzeba, że to, co zadziwia, częstokroć wzgardy jest godnym.

Miło mi jest patrzeć na tego staruszkę, co to przeżyłszy lat siedymdziesiąt, swoim ubiorem przypominający jeszcze wieki naszych pradziadów, pali ofiary kobietom na ich pośmiewisko, i w ciżbie dziarskiej młodzieży, ciągnie się, jak lis przez podwórze śliskim uślaznię brukiem; spytałbyś się dla czego? oto aby widział, jak władzą do poiaźdu króla, sam od niego niepostrzeżony. ten znakomity człowiek doświadczając przez lat dwadzieścia pięć szlachetnego iarzma dworskiej niewoli, nieużytości ministrów, wzgardy nieprzyjaciół, czyż się już nie odważy nigdy do swego odjechać powiatu, gdzie w własnym domu z takim, jaką porzuca, zgrai, dwór swój wkrótce wyźrzałby złożony?

\* \* \*



# ZDANIE O FILOZOFII.

---

**F**ILOZOFIA jest umiejętność ob-  
szernego znaczenia: byłaby nierównie  
większego jeszcze, gdyby ją chciano przy-  
wieść do pierwszego doskonałości sto-  
pnia. nie wiem, jeśli by sprawiedliwie  
nie trzeba powstać na iey niepewność  
i nieużyteczność; będzie albowiem za-  
wsze rzecz wątpliwa, czy ziemia koło  
słońca, czy słońce koło niey obraca się,  
czy są czcze myślenia, czy ie materya  
subtelna zastępuje; i tysiącami inne rze-  
czy podobnie nieużyteczne, iak są wą-  
tpliwe.

Ale, jeżeli filozofia jest niepewna, i nieużyteczna w tej części, na więcej się, moim zdaniem, przyda w drugiej, gdzie naucza, jak poznawać dobro najwyższe, szukać go, i iść za nim. poznawać siebie, poprawiać swoje obyczaje, sławać się cnotliwym; to jest umiętność ludziom poczciwym właściwa, którą bakałarze szkoły z imienia tylko znać będą.

Roztrząsałem nie raz sam w sobie sprzeczki i próżności szkoły; dziwowałem się, że ludzie rozumni nadali imię filozofa, to jest miłośnika mądrości, człowiekowi, który mówi o meteorach, zna zdania autorów o wzbieraniu i opadaniu morza, wymyśla na odważną sylfemę, lub z zapasem licznych sofizmów przybrawszy odętą minę, wywodzi albo zbija jaką gadkę w pośród zgromadzenia. przecież ten cały czas prawie zbiega na walczeniu argumentami, które w połowie sprzeczki już się z sobą mijaia i zostają niezrozumiane dla zawilosci terminów umyślnie używa-

nych przez strony walczące do wzajemnego zatrudnienia się. co się zaś tyczy nauki poznawania wszystkich zakątków naszego serca, i potłumienia namiętności, ta lekko, i byleby zbydź tylko, dotknięta bywa.

Biedna młodzieży! iakżeś politowania godna! czymże cię to zabawiają! nie będzieszże nauczona raczej, iak mazać koić burzę twoich namiętności, które tak wielką część twoich piśm zabierają? stanież się kto pocziwym i lepszych obyczajów człowiekiem przeto, że sektorny jego moralne będą napelnione bałamutnemi gadkami o stanie czystey natury, lub czynach obojętnych? gdyby komu wszystkie te rzeczy wiadome były, Musznież mędrca nazwisko nosić będzie? o Boże! co za obyczajność! co za nauczyciele! umiejętność, którey jest celem nauczanie nas, iakby na sobie samym można prześłać, i oboje równie znosić szczęście, zagrzebana została w tłumie ladaiakich sprzeczek!

Przecież to do tey tak pożyteczney umiejętności przykładali się wszyscy wielcy ludzie, których starożytność poświęciła pamiątkę, a my dotąd uwielbiamy ieszcze; i choć niekiedy zaszyły między niemi sprzeczki względem naywyższego szczęścia, (kiedy ie każdy zasadza na tym, co mu się podobało lepiej pewna atoli iest, że wszyscy prawi) zgadzali się na szkodki wyszukiwanie onego; wszystkim ogólnie, cnota naypewniejszyą zdawała się drogą, cnota, mówię, choć w różnym rozumieniu brana.

Nad to, ileby było rzeczą daremną szukać prawdy w niektórych punktach fizyki, tyle iest z pożytkiem szukać iey w obyczajney nauce; bo w niey przynajmniej tę znajdziemy prawdę, iż przekonywamy się o słabości rozumu uldzkiego w przeniknieniu ciemności otaczających onę. co większa zdbyuiemy ją czafem, ale niepewni tego szczęścia, dozwalamy, że się nam wymyka natychmiał.



Gadania i prawidła akademickie popolicie nudzą, śmieją się ze zmyśloney Stoików nieczulości, wzdrygają się na rozpuśły inniemanych uczniów *Epikura*, gardzą głupim zuchwalstwem i uszczypliwemi Cyników dąsami; powątpiewania, Sceptyków, zdają się rzeczą niepodobną, równie, jak tajemnice i głupstwa kabały śmiesznemi.

Wszystkie sekty, które mniemają oznaczać nam najwyższe szczęście, i doń przywodzić, zwodzą tylko, i dają cięń za istotę. dobro najwyższe, jeśli jest jakie w tym życiu, powinno przypadać dla wszystkich równie osób, dla wszystkich wieków, dla wszystkich narodów, dla wszystkich stanów i kondycyi ludzi. dobro wszakże podawane od sekt ledwie komu przysławiać może. trzeba mieć rozum naturalnie bystry i dobrze umiarkowany dla poznania prawideł i gadań akademickich; trzeba mieć zuchwałość i zdolność do przymuszania się, aby udać dobrze nieczulość Stoików; trzeba być młodym, zdrowym,

i krwi gorącej dla wystarczenia rospu-  
ście tych, którzy się niesprawiedliwie mie-  
nili byź uczniami *Epikura*; trzeba się  
oddalić od obcowania świata, i ludzi  
uczciwych, aby popaść w straszne gru-  
biaństwa Cyników; nie można człowie-  
kowi roztropnemu powątpiewać, iak Sce-  
ptycy, o rzeczach widocznych; trzeba  
byź snowidzem i naturalnie głupim a-  
by wierzyć w bałamuctwa i śmieszne  
taimnice kabały. wieleż to ludzi po-  
dług zdania sekt nie może mieć nadziei  
osięgnięcia dobra naywyższego! co za  
błąd! czemuż ludzie, choć iuż tak da-  
wni, nigdy nie poznali się na nim?

Można byź zawsze szczęśliwym w  
miarę rozumu; i wszyscy się na to zga-  
dzaią: ma się zawsze rozumnie, w ia-  
kimkolwiek bądź stanie, skoro kto jest  
w obojętności i pokoju: a nie będzież  
tym stanem to, kiedy czyniemy wszy-  
fko, co się nam z obowiązków naszych  
wypływać zdaie? nie unosząc się zatym  
w te wysokie szperania, gdzie trudno  
bez osobliwzey siagnąć pracy; nie za-

puszczając się w te wielkie zdania, które znajdujem w Senecie; nie trudząc się nad tajemnicami, które nie w sobie rzetelnego nie miały; możemy być szczęśliwemi.

*Menip* żył w sposób pospolity, działał zawsze wedle potrzeby wynikającej z szczupłego majątku; działał bez zbytecznej chęci, bez trosk, bez niepokojności; kto wie? może *Menip* był rzetelnie tym mędrce, za którego my samym tylko ubiegamy się wyobrażeniem.





## NIEKTORE UWAGI NAD SERCEM LUDZKIM.

---

**N**IE rozumiem, żeby człowiek wię-  
kszą miał do swoich rozrywek przeszko-  
dę nad popędliwą chęć chwytania się  
wszystkich razem. nie ma żadnego pra-  
widła, któreby prędzey i pewniey do-  
prowadziło do nieszczęścia, iak to, któ-  
re uczy, aby się od żadney nie wstrzy-  
mywać rokoszy.

Obojętność względem rokoszowa-  
nia od wielu trosk nas uwalnia. iabym  
rozumiał, że człowiek o nie w tym ży-  
ciu trwać nie powinien, iak tylko, aby  
nie podlegał boleściom; boleści albo-

wiem są złym rzetelnym: inne nieszczęścia są tylko nieszczęścia z opinii.

Filozofia, która nas obiecuje szczęśliwemi uczynić, zwodzi tylko: lepiej by było nauczyć się od niej, iak byż rozumniemi.

Nie widziano ieszcze nikogo, któryby był długo rozumnym: gdybyśmy w tej mierze nie mieli przykładu *Salomona*, z trudnością przysłoby wierzyć, że w długim szczęściu przykrzemy sobie.

Nie wiem, czy można co postanowić za pewne, względem tego: *iaka jest największa słabość człowieka?* wiemy, że ambicya jest naysłabszą, i że interes pierwsze ma po niej miejsce w porządku ogólności. któż o tym będzie wątpił, że miłość własna jest ich źródłem?

Ze z powodu miłości własnej kochamy się niepomiarowanie, to pomyśleć; że nienawiść ku naszym nieprzyjaciółom wpływa po części w tę mi-

łość własną, i to poymię; ale, że istotna część miłości własnej zawisła na ogólnej ku wszystkim ludziom nienawiści, to jest nad moje pojęcie. lud zbiega się tłumami na widok tracenia złoczyńcy, z którym żadnych nie ma związków: w tym razie czegoż tak gorąco pragnie, jeśli nie widoku zguby jednego nędznika? co za nienawiść! wszyscy idą przypatrywać się kuglarzom, i dokazującym na linach. tego widoku cała przyjemność zawisła na niebezpieczeństwie kunsztujących. czekamy niešťczęśliwego momentu tych ludzi, poświęcających się na słuźenie za rozrywkę publiczną.

Wszyscy (mówię nawet o tych, którzy w tej mierze bynajmniej nie są interessowanemi) cieszą się z upadku faworyta pańskiego, lub jakiego wielkiego pana. każdy ze smutkiem zapatruje się na wygórwanie równego sobie, a czasem i swego może przyjaciela: nikt nie jest wolen od tej złośliwej, lecz wrodzonej zazdrości. jest to dziwny skutek niepomiarowanej miłości własnej!

Ze ludzie na wzajem oszukać się pragną, że szalbierstwa uczą się tak właśnie, iak czego nayważniejszego; jest to skutkiem nienawiści ku bliźniemu: ale, że się częstokroć usadzamy na oszukanie nas samych, i ukrywamy przed sobą serca nasze, jest to chytrość miłości własney, którą doświadczenie tylko poznać daie.

Nie możnażby zgadnąć, przeco ci, którzy czynią uwagi nayzdrowsze, naygruntowniejsze, naysprawiedliwsze; przeco, mówię, ci naymiej swoje poskramiają namiętności, a nayczęściej okazują na sobie przykłady wad wielkich? czemu to w wielu mieyscach znajdziemy obrazy cnoty tak chwalebne, a tak mało iey przykładów? czemu ci, którzy ią mają za tak lubą, tak mało kochają? czemu oraz natura tak sama z siebie, iak mówią, do dobrego skłonna, tak znowu lubo ku złemu nas pociąga? są to przeciwieństwa niedocieczone.

Ze człowiek ma wady, jest to iego naturą, że się bez miary powoduje na-



miętnościami, jest to skutek nałogu cierpianego i nieprzewycięzanego nigdy; ale, że się bezwstydnie chlubi z rzeczy prawdziwie wstydnych, to jest ostatecznie i niegodziwe głupstwo.

Nie rozumiem, aby człowiek mógł kiedy płonniejszą powziąć nadzieję, jak jest nadzieja pozbycia się wszelkich niedoskonałości. Stoikowie z tej miary zdają mi się najwięcej być zuchwałymi i dumnymi.

Jeden filozof żalił się, i utyskiwał na pewne skłonności, przeciwko którym ustawicznie walczyć musiał. czemu się nie niwiasz, że jesteś człowiekiem? odpowiedziano mu na to. i w rzeczy samej; bądźcież się kto zadziwiał nad tym, że ciało podlega słabościom? zapewne, nie: czemuż i umysł nie może mieć swoich? niektórzy rzecz tę pomknęli aż do przyznania, że wady człowieka są nie chorobą, lecz potrzebą i jakoby koniecznością umysłu. nikomu, nie zda się dziwną potrzeba spania, napoju, i pokar-

mu: podobnie, nikogo zadziwiać nie powinno, gdy ma unyśń niespokojny, zawisły, popędlivy, leniwy, i tam dalek. iak ciało cierpi swoje potrzeby mniej lub więcej uczciwe, tak i unyśń dotknięty jest swemi, które są mniej lub więcej wstydzące.

Możnaż w iedney istności znaleźć tyle wad tak grubiańskich, tak podłych, tak nieuczciwych, z sposobem myślenia częstokroć tak wysokim, tak dowcipnym i tak pięknym? zamiary tak dalekie, przy życiu tak krótkim i szczupło ograniczonym? żądze tak niepomiarowane umienia rzeczy ladaiakich i bynajmniej niepożytecznych, z ostatnią niewiadomością rzeczy istotnie potrzebnych? ieden z starożytnych żartownis powiedział, że bogowie wiele trocha napił: się nektaru tworząc człowieka, i że, przypatrzwszy mu się bacznie, nie mogli być bez śmiechu. ale żarty na stronę, nie rozumiem, aby w iedney rzeczy można znaleźć większe i istotniejsze przeciwieństwa.

Opinia, albo mniemanie, jest naymocniejszyą ze wszystkich przyczyn zniewalających człowieka, a źródłem nayobfitszym iego omamień i błędów. wszyscy się na to zgadzają, ale nikt poprawiać się nie chce.

Wszyscy niemal autorowie wyobrażają nam Augusta iakby nayłaskawszego z panujących; wiele ksiąg pełne są iego pochwał. ciż autorowie opisują nam *Nerona*, iakoby bicz Boży, iakoby nayokrutniejszy z panów: wszystkie niemal księgi są pełne złorzeczenia iego pamiętce. z tym wszystkim dość wiarygodni znaleźli się pisarze, którzy mniemali dowieść, że *Neron* mniej był od Augusta okrutnym, i że August więcej miał wad od *Nerona*. co większa na *Nerona* pisano nawet mowy pochwalne. (x) któż więc może być pewnym zdań ludzkich!

---

(x) *Cardani encomium Neronis.*

Ta myśl wyięta z myśli *Paskala*, zdać mi się dość sprawiedliwa i naturalna: nie dziwią się chromemu, że nie równie ślępa; nikt jeszcze takiemu nie powiedział: czemu nie chódzisz równo? gdyby tak można widzieć duch, jak ciało, posirzeżonoby w niektórych wady, i przestanooby się dziwić. ilekroć więc razy posirzeżem fałszywe rozumowanie, lub temu co podobnego, możemy powiedzieć, że te umysły są chrome. ta uwaga powinnaoby poskromić naszą względem czynów ludzich niecierpliwość, i niektóre gniewu zapędy.

Mówią, że namiętności pozbawiają człowieka używania rozumu. a gdzież to, i kiedy znajdziem człowieka wszelkicy pozbawionego namiętności? w takim razie arcy byłoby trudno znaleźć ludzi rozumnych.

Powaby cnoty byłyby arcy lube, gdyby powaby występku nie zdawały się tkliwsiemi: że wszystkich atoli powabów czyniących występki zaraźliwym,

zdaie mi się, iż fortuna, która tuż za nim w ślad idzie, jest nayniebezpieczniejsza. naywiększą do cnoty przelzkodą jest to, iż małą szacuiemy cnotę.

Mówią, że niema nic przyjemniejszego od prawdy; ztąd komplementa, powierzchowne oznaki dobrego życzenia, suknie pyszne, służby kosztowne i tam daley. staramy się ukryć naszą niechęć, naszą zazdrość, naszą szpetność cnałze ubóstwo, naszą niemoc, az do zmarszczków twarzy, i siwizny włosów. co do mnie, wołałbym mniey grzeczności w zwyczajach, mniey delikatności w wyrazach, mniey baczenia na przyśtoyność, a więcey nieco gruntowney cnoty.

Szacuiemy ludzi przez wzgląd tyfiaca rzeczy zgoła nie niewartych i ladaiakich. o *Damonie* mówią, iak o człowieku uczciwym dla tego, że jest przyśtoyny i luby. przecież wiadomo wszyskim, że jest winny o żdzierstwa, o kradzież, o potwarz, i inne memniey

okropne zbrodnie. *Palemon*, człowiek sprawiedliwy, ludzki, rzetelny; gardzą nim jednak, gdyż jest daleki od miękości, i nie ma w sobie tej części skazy czałowey, którą nazywają grzecznością.

Raz żaliłem się na tę niesprawiedliwość świata przed ludźmi bardzo racnemi, a żaliłem się w wyrazach dość mocnych. odpowiedziano mi z flegmą: *prawda; nie nad to pewnieyszego; ale to świat taki. co za wymówka!*

Człowiek rozumny nie może sobie podchlebić, jeżeli został u swojej kochanki szczęśliwym, wie albowiem, że jedynie dziwactwo tej dlań u niego uczyniło przyśługę. nie więcey się może chlubić i z dostąpienia łaski u panów, gdyż wie, że przypadek, i pewne o tymże czasie wydarzone okoliczności, do których bynajmniey się jego nie przykładała zaszcześć, sprawiły ten skutek. Stała nawet, jeśli takiey nabył, (zostanowiąc się tylko nad tym bacznie potrzeba) nie będzie owocem sprawiedliwe-

go dorobku, wiadomo jest, że czyny życia naszego najmniej chwalebne częstokroć nas czynią znakomitemi, tymczasem, gdy naychwalebnieysze zostają w zaniedbanu: i jeśli kiedy człowiek sprawiedliwie pochwalić się może, to wtenczas tylko, kiedy potrafi ukromić ulubioną którą namiętność: to jest właściwe jego dzieło, on sam do tej pracy należy, i słusznie całą sobie jedynie może przypisać chwałę. umieć porzucić swoją kochankę, albo umiarkować ambicyą; takie dzieła prawdziwie mogą nas uczynić kontentem z nas samych.

Bydź pożytecznym powszechności, jest to charakter okazały, nie szkodzić nikomu, jest to stan cnoty ukrytej, ale prawdziwie rzadkiej. byłoby do życzenia, aby zdzierca nim będzie pożytecznym krajowi, przestał pierwey uciśkać bliźniego.

Każdy chce bydź wielkim człowiekiem i działać cnoty znakomite. żyć u

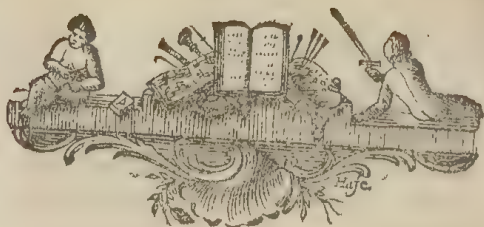


siebie w namyślaniu się na prawdami; rządzić przyzwolicie sobą i swoją familią, jest to cnota rzadka, trudna i wyfoka, ale niemająca blasku, a zatym i szacunku.

Aby sądzić o enocie człowieka, potrzeba czytać w gruncie iego serca, gwo-li odkrycia pobudek dla których działa; pobudki albowiem, a nie powierzchowne czynności stanowią cnotę.

Powiedziano, a podobno i sprawie dliwie, że naywiększe w człowieku cnoty nie są nic więcej, iak tylko tryumfem mniej występney namiętności; tak dalece, że ci, których mają 72 naycnotliwszych, różnią się od innych obraniem pewnych wad mniej potępionych u świata.

Jedną z naywiększych przyczyn skazenia ludzi jest ambicya i chęć czynienia więcej nad powinność, a niedopełnienia częstokroć istotnych obowiązków.



## U W A G I N A D S M I E R C I Ą .

---

**N** I E ma nic pewniejszego nad śmierć:  
nikt jeszcze nie wątpił o tym: ogólny  
ze wszystkich ludzi przykład jest nay-  
mocniejszym do przekonania dowodem.

Chociaż wszyscy z umartwieniem po-  
glądają na ostatni moment życia, wszyscy  
atoli chcą się pocieszyć, pochlebiając  
sobie przynawimniey odległości onego:  
i tak, ta niepewność, dla której śmierć  
tym

łym straszniejszą sławaćby się powinna;  
za sprawą miłości własnej zostać dla  
nas takowym pocieszeniem w tej okrop-  
nej i nieuchronnej potrzebie.

Równość, którą śmierć między wszy-  
skimi stanowi ludźmi, mogłaby w pa-  
nach unżyć dumę, gdyby się chcieli  
zatrudnić rozmyślaniem rzeczy tak smut-  
nych. równość ta, tak dokładna, nie mo-  
że się stosować do innej równości, i k-  
tylko do tej, która jest także między  
ludźmi przy ich urodzeniu. dwa te kre-  
sy mają istotny na wzajem między so-  
bą związek: *rodzimy się, aby umrzeć;*  
a tak m. wi. jeden poeta: *umrzeć, jest to*  
*przestać się rodzić.*

Nie poymnię smutniejszego wyobra-  
żenia nad obraz śmierci. trzeba by się  
mocno wynieść nad naturę, lub raczej z  
niej wyzwać, aby być obojętnym na  
śmierć; nie mię to więc nie dziwi, gdy  
w kim postrzegają bojaźń na widok  
bliskiej śmierci.

Co większa, ileż nie użyto starań, do uczynienia śmierci okropniejszą przez tyle narzędzia, które dziś oney towarzyszy? postawa smutna malująca się na obliczu całej rodziny, łyż rzewne, które ulubiona wylewa małżonka, treny i nenie będących w izbie chorego, już zkądinąd dobrze osłabionego chorobą, prócz innych tysiącznych zachodów, przez się wrażliwych roztropną bojaźń w człowieka poczuwającego wążtając się w nim coraz bardziey naturę; którego ielzeze przy tym nie pocieiza niekiedy i niepewność przyszley na taim tym świecie doli, ani osmieda panieć na sprawy życia, i nauka względem nich religii, (która z tey miary, o! iakże jest straszna!) wszystkie te uwagi nie ustraszają umierającego człowieka?

Nie możnażby znaleźć frzódków ku oswobodzeniu umierającego od myśli tak niepewnych i strasznych? Cezar mniemał nagłą śmierć bydź naylekkszą; nagła bowiem śmierć uwalnia dulsę od uwag martwiących. iakoż, mówiąc ro-

śroponie, przysłaoby, jeśli można, dla samych tylko złoczyńców zostawić te przygotowania śmiertelne, częstokroć nad samą śmierć jeszcze okropniejszy.

Czytałem, zdaje mi się, że niektórzy barbarzyńców narody obchodziły zgon swoich panów z oznakami radości; i że umierającym wszelkie starali się sprawić rokosze, iakie tylko poczuwać w ich było możeniu. odłożywszy na stronę religią, zwyczaj ten iak żywo nazywać się nie może barbarzyńskim.

Co za bolesna dotkliwość dla człowieka, który w pierwotnym wieku, pełen wdzięków, mocy, i zdrowia, syt bogactw i honorów, widzi się bliskim śmierci! umartwienie na ów czas jego mierzyć się pewno nie może z doznany szczęściem. mógłże ten pomyśleć kiedy o tak prędkim szczęściu swego krewnego?

Niech co chce mówi filozofia Stoików: człowiek rozumny zważwszy śmierć, lękać się jej musi. iakoż nie widziano  
W ij

nigdy, aby serce wspaniałe i mocne skłamało się do samobójstwa.

*Katon*, wspominany zawsze za wzór doskonałej mocy i siły, którego śmieć stała się celem pochwał ułtarzowanych i późniejszych rodzajów ludzi: więcej, moim zdaniem, okazał rozpacz, jak wielkości duszy, byle się tylko zatrudnić roztrząśnieniem początku rzeczy, i posiąść aż do źródła, skąd wypływają, okazałoby się, że *Katon* tak wstawiony, brał prawdziwą do samobójstwa pobudkę z niemężnego serca, i pomierzania duszy.

Niepomyślność sirony, za którą poszedł w nadziei przyszłego oney łezęscia; pomyślność wojsk *Cezara* przeciw któremu z nieublaganą oświadczył się zapalczywość, mnicy podobno przez wzgląd obywatelstwa iak prywaty; niepodobieństwo utrzymywania się w twierdzy, którą sprawował; mniemany nakońiec wstyd z poddania się i ułapienia *Cesarowi*, wszystkie te rzeczy przypira-

wiły go o rozpacz. w tym razie, nie widząc szkodków przysłałych na roztropność i rozum, o które mu zawsze chodziło naywięcej, zadał sobie śmierć, z wielkim aż nadto zachodem, napelnivszy pierwey umysł wysokimi pojęciami i wyobrażeniami nieśmiertelności duszy; względem której pewne kilku filozofów przeczytał pisma.

Nie byłoby chwalebniey dla *Katona* w iego przegranej zachować zwykłą spokojność i umysł wysoki? nie zadziwianożby się nad nim, gdyby ieniec *Cezara* wyrzucił swemu zwycięzcy wyszłą za ucziwe kresy ambicyą, która mu wraziła miecz do rąk na zagładę milliona współobywatelów? *Katon*, nie dziwując się nad uwieńczoną zbrodnią, powinien był brać te zdarzenie za zwyczajne skutki ślepey i nieśłabej fortuny, która nic nigdy nie ma nad szłowiekiem prawym a mądrym.

Tożby to zabić się tylko potrzeba w niebezpieczeństwie, aby zostać wielkim? kiedy



kto jest przyciśnion boleścią, utrapieniem, długami i prawem, mało zapewne szacuje życie: owłzem zdaie mi się, iż w tym stanie nie równie trudniej przychodzi żyć, i jednakże zachować umyśl.

Na przeprawie Remu hrabia G. oparł się mocno Panu D. z wymierzoną ku niemu bronią, gdy pierwszy chciał w pław iść przez rzekę. krok tak osobliwy zadziwił, i coby o tym sądzić wszytkich w obojętności zawiesił zdania. w tym przytrzymujący hrabia temi do utrzymywanego przemówił słowy: *Wiem dobrze, że ci śmierć nie straszna, owszem tak mocno zadłużony szczęśliwymbyś został utonąwszy. zapłać pierwszej 2000 czerwonych złotych, któreś mi winien, a potem pływaj; ileć się podobą.*

Ow hrabia nie rozumiał, aby było trudno umierać zadłużonemu; cóż mówić, kiedy kto wielorakim jest przyciśniony umartwieniem? gdyby kiedy samobójstwo było czynem rycerskim, gdy-

by kiedy sędzono o nim przez trudności  
onemu towarzyszące, trzebaby się za-  
bić będąc w szczęściu. wtenczas może-  
by trudno było umierać!

Przyznaię atoli, że są nieciakie w hi-  
storyi przykłady ludzi w samobójstwie  
zostawiających prawdziwe znaki wielko-  
ści duszy i odwagi: a choć sposób ich  
myślenia nie był przyzwoity względem  
obrania szrzoków, które w wielkich nie-  
szczęściach przedsiębrać się godzi, i szedł  
raczey zauprzedzeniem w owych czasach  
panującym; to wszakże pewna, że się  
znaydują niektóre śmierci prawdziwie  
bohaterskie.

Ale nie trzeba ich szukać między fi-  
lozofami, i temi mędrcaimi usadzańce-  
mi się, iakoby z powołania, aby gar-  
dzić życiem i losem: u nich tylko jest  
chluba i dziwactwo. lecz znajdziemy rzecz  
prawdziwie wielką, w czynności *Aryi*  
żony *Kaia Peta*. ten wszedłszy w spi-  
sek przeciw *Neronowi*, oskarżony zolał  
od wziętych na męki o uczestnictwo o-

nego. ostrzeżona o tym żona, przybiegła do niego co prędzej: *niema rzeczy zgoła dla ciebie nadziei. wkrótce, przyjdą aby cię poymać, a po frogich męka b na haniebną śmierć wydać. wiesz jaka fromota umierać z rąk nieprzyjaciół, i krew swoją wydawać na pastwę ich oczu: unikay więc* mówiła dalej pokazując mu pugiuał, *tego widoku, którego cały twój ród i przyjaciele wstydziliby się. rozumiał Petrus zamiar żony i chciał sobie śmierć zadać, również dla dogodzenia oney, jak sławie: lecz gdy w czynności tak przeciwney naturze namyslał się nad wykonaniem, żona bez najmniejszego znaku pomieszanja wziętym z rąk iego pugiuałem zadawszy sobie dwa śmiertelne w pierś razy, znowu go podała mężowi, mówiąc doń w postawie ze wszech miar spokojney: *Pete! nec dolet*. nie widzę nic w historyi, co by się mogło zbliżyć do takiego mężstwa. i to *nec dolet* zdaje mi się bydz większe od wszystkich razem wziętych zwycięstw Alexandra. *Arya* nie umiera z niemężstwa i rozpaczy*

w nieszczęściu; umiera przez obojętność dla życia, umiera kwoli okazania mężowi drogi prowadzącej do nieśmiertelności, podług mniemania na ów czas powszechnie przyjętego: iakoby samobójstwo w wielkich nieszczęściach było czynem godnym podziwienia dla wszystkich wieków. Jest to mówiono działać szlachetnie, pomścić się wspaniale nad losem i nieprzyjaciółmi, oraz odciąć ich przetrwanie tego, którego prześladować pragną. iakoż na wiarę takowej mamy, wiele bardzo osób mniemało, że idą do nieśmiertelności przez samobójstwo.

Ze wszystkich charakterów, naywięcej u ludzi ma zalety mężstwo. człowiek, który śmiało puszcza się na naywiększe niebezpieczeństwa, i niemi mężnie pogardza, zdać się śmierć za nie ważyć. ta pogarda śmierci jest bez wątpienia coś osobliwszego, lecz nie rzadkiego. narachuiem krociami ludzi wymienionych w historyi, którzy cudownych z tej miary dokazali rzeczy.

Możeż być, ażeby męztwo, cnota! iedna z nayrzadszych, tak było pospolite? nie będzież iakiey przyczyny, która ie tak powszechnym czyni? ta przyczyna nie umniejszyż iego szacunku? miłość naprzykład, własna czy też nie ukrywa przed ludźmi tey przyczyny? zobaczymy.

Rzecz niewątpliwa, że intereś i ambicya wprowadzają wielu w niebieszczęństwa. ich mniemane pogardzenie śmiercią, jest w nich nie tak skutkiem cnoty i męztwa, iako raczej łakomstwa, i niepomiarkoweney chęci sławy. tacy nie są nadto mężni ale nadto łakomi, nadto ambicyi-mający: a iż to prawda okazuje się ztąd, że ciż sami nie mają takiej słaści duszy i nieustraszenia na śmierć, kiedy się im sławi pozbawiona sławy i korzyści, iak mieli podczas wojny z powodu ambicyi lub łakomstwa; i niekiedy umierają z większą bojaźnią od ludzi naypospolitszych.

Widzie-

Widziemy codziennie, że ten, który w znakomitych zdarzeniach uganiał się za śmiercią odeń stroną, nie może się odważyć na śmierć szukany od niej. gdy mu ta ledwie kilka godzin deczwała życia, na ów czas łzy niewczesne, narzekania, rozpacz, i wzywanie pomocy przyjaciół, wszystkim stać się materią podziwienia, przeto ów człowiek, który tyle okazał odwagi w polityczkach, wężey nie równie okazuje bojaźni leżąc spokojnie w łóżku?

Coby można wnieść na stronę owych śmiałków, którzy gardzą śmiercią w pewnych tylko zdarzeniach, to to chyba iedno, że ambicya lub intereś przemagaia nad oney bojaźnią. boia się oni w rzeczy samey, ale bojaźń mnieysza iest od innych passyi, które ich do działania pobudzaią.

Prawdziwe męztwo tak iest rzadkie, jak wielkie cnoty. iść na śmierć dla dobra publicznego, bez nadziei nagrody i sławy; poznać dokładnie nie-

bezpieczeństwo, przewidzieć go, a nara-  
 zić się na nie przez sam względ obó-  
 wiązku, i mały szacunek życia; to jest -  
 co się prawdziwym nazywa męstwem,  
 i, aby można znaleźć wielu takiego cha-  
 rakteru ludzi, mocno, przyznam się, wąt-  
 pię. takim był niegdyś wielki *Kodrus* -  
 który wiedząc z przepowiedni wyroku,  
 iż śmierć tylko jego mogła przynieść.  
 Ateńczykom zwycięztwo, przebrał się w  
 prostą odzież i dobrowolnie poszedł na  
 śmierć. byle tę czynność uważnie roz-  
 trząsnąć, znajdziem ją być wielką,  
 pozbawioną wszelkicy ambicyi, całą w  
 zamiarze usłużenia jedynie dobru po-  
 wszechnemu. *Kodrus* umiera dla ziedna-  
 nia zwycięztwa rodakom swoim, nie  
 szacuje tyle życia, aby go nie miał wa-  
 żyć za wygraną potyczki, i nie mniej  
 używa sztuki, aby umrzeć, jak drudzy  
 aby ocaleć. niech kto, jeśli może, wy-  
 szuka podobnych przykładów tak czy-  
 śłego męstwa.

Nie wiem, czy byłoby przyzwoicie,  
 opowiadać tu czyny sławnych zapamię-



talców, którzy przez szczęśliwe zuchwa-  
stwo sławne niekiedy u świata nabywa-  
ją imię. przedsięwzięcia ich zaczyna po-  
spolicie dziwactwo, często je prowadzi  
niecierpliwłość, ślepa nakonie fortuna  
niszczy i dokonywa niebaczone zamy-  
śły. w tyśiącznych, prawda, razach wy-  
stawiali się na śmierć; lecz jako ich ie-  
dynie wiodła ambicja, i zapamiętałość,  
tak się też nad niczym nie zastanawia-  
li bynajmniej. a zatym, mówiąc wła-  
ściwie, tacy ludzi nie mają ani boja-  
źni, ani pogardy dla tej śmierci, nad-  
którą nie zastanawiali się nigdy. takim  
był pod bno i wielki Alexander, z któ-  
rego chciano brać wzierunek bohaterów.

Trudno także upewnić się o męż-  
twie tych wielkich winowayców, któ-  
rzy sądowne umierają na placu zło-  
czynczym. ponieważ śmierć ich jest zimu-  
szona. ponieważ dosyć zbywa im cza-  
su do odważenia się na nią; w tym ra-  
zie usiłują przez okazanie statku choć  
zmyśłonego zaśluzić przynajmniej na  
szacunek widzów swojej śmierci, aby

litowali tym mocniej ich doli, iakby nieprzyzwoitej.

W śmierci *Seneki* jest szlachetność sentimentów dobrze wyrażona; ale wielkie tego na ów czas zdania i mowy do przyjaciół imiane (a) okazują w nim człowieka zachęcającego się do śmierci. wszyscy niemal słarożytni mieli głowy nabite tą nieśmiertelnością ich sławy, dla której jedynie pracowali; która też, mówiąc prawdę, jest podobno jednym z największych błędów pochodzących z opinii ludzkiej. ten, który wskoczył w przepaść będącą na szrodku Rzymu, (b) ci, którzy odważali życie w potyczkach, ci, którzy się mordować dali; uczuwali strach wprawdzie na widok śmierci, ale ich unosiła miłość sławy nad wszystko mocniejsza.

(a) Zobacz w Tomie I. w artykule *Epicharis*, gdy *Seneka* z rozkazu *Nerona* żyty sobie na śmierć otworzyć ruiat.

(b) *Kurcusz* szlachcie *Rzymskiej*.

Ta sława po zgonie, powszechnie serce Rzymskich bóstwo; pochodziła podobno z baczney polityki; gdyż tym sposobem znaydowano zawsze ofiarujących się chętnie na nayspewniejszy niebezpieczeństwa. iakoż. w dzieć się dać, że dla utrzymania w tym błędzie, tyśiączne wyznaczano zaszczyty po śmierci: mowy żałobne, pole Marlowe, nadgróbki grobowce, igrzyska, uroczystości a niekiedy i ubóstwienia: z kąd też i to pochodzi, że nie używano nigdy słowa, *obiit*, mówiąc o człowieku znakomitym, ale słowa, *vixit*.

Trudno jest postanowić za pewne, co się z człowiekiem dzieje na widok śmierci; to wszakże jest pewa, iż ją niekiedy mniemać powinien za nieuchybłą, a może i bliską, że żyć i działać tak powinien, iakby miał umrzeć; a nie wchodząc w te nieprzeniknione badania, które sama religia rozwiązać może, ma w swoich nieszczęściach cieszyć się nadzieją śmierci, iako onych metą i kresem, w pomysłności zaś poskra-

mieć się widokiem tej śmierci, która go z nieśczęśliwemi zrówna. bać się śmierci, jest to słabością w śczęśliwych, żądać jej jest rozpaczą w nędznych: trzeba raczej na nią czekać obętnie i cierpliwie. wiersze Pana *Montagne* (c) które nad drzwiami twojego gabinetu wypisał, bardzo w tym dobrze moją myśl wyrażają.

Ciesząc się i złączając różnemi przemiany,  
Na kobiety nieślate, los flegi, to pany, (nia  
Tu wreszcie czekam śmierci, równi bez pragnie-  
ley przyścia, tak, gdy przyjdzie, bez strachu y  
drżenia.

Otóż to charakter wielki, i sposób myślenia wspaniały.

Wiem ja, że *Petroniusz* (d) umierał odważnie, aż do zadziwienia teraźmcy-

(c) *Poeta Francuzki w wieku XII.*

(d) *Petroniusz wiernik Nerona i uoszo-  
ra jego rokoszu, oskarżony od Tygellusa  
o uczęszczanie do spisku przeciwko Neronowi  
ukazany został na śmierć. co do pisma na-  
zywanego o autorem purissimae impunitatis,*

szych, co i *Tacyt* za rzecz osobliwszą w swoiey podaie historyi. biesiadował weselo z swoiemi przyjaciółmi, czytał niektóre wieśzyki, rozrządzał podług swego zwyczaju domowe sprawy, a potym ani zbyt zaprzętniony, ani zupełnie wolen od wysokiego myślenia, otworzył żyły już przecięte, i w Rodyczach młodości żyć przestał. nie można by być bez zadziwienia nad taką obojętnością względem śmierci, gdybyśmy nie wiedzieli, że *Petroniusz* nigdy nie pomyślał o niej, i że się w tey mierze zupełnie zapamiętał: gdyż, aby roztropnie czym wzgardzić, potrzeba nad tym nie lekko zastanowić się.

Trzeba umieć umierać, kiedy jest tego potrzeba dla dobra publicznego, dla sławy oyczystny, dla samey powinności natury, i woli niekiedy nieprzyjaciół naszych. śmierć i życie, powinny być rzeczą obojętną dla ludzi wielkich: i niekiedy równie jest chwalebna żyć w nieszczęściach, iak umrzeć dla uniknienia onych.

*Paweł Emiliusz* konsul umiał umrzeć pod bronią w czasie przegranej Kan-  
 nenńskiej, acz potyczka mimo jego wo-  
 li wydaną była; a jego kollega *Tercen-*  
*cius* *Warron* umiał żyć, dla nieważ-  
 nia rzeczy na ostatnią, acz krzyw one-  
 mu niešťczęściu; a senat znowu dosko-  
 nale rozeznawać umiejący, podziękował  
 mu choć winnemu. *umiathym był*, od-  
 powiedział senatowi *Warron*, *tak u-*  
*mrzeć iak inni; ale w coby się obrócity*  
*reszty wojska, gdyby obay konsulowie*  
*zgineli? chciatem zachowuić siebie, za-*  
*stosnić oyczyznę przed ostatnią kłisną i*  
*zgubą. widzieć iednak będą, że ocalitem*  
*życie na to iedynie, abym do zgo-*  
*nu utyskiwał na moją przegranę. iakoż*  
*z puścił brodę, udał się na wieś, odizy-*  
*cił wlystkie ogulnie urzęły i żadne-*  
*go w życiu nie czuł ukontentowania.*  
*p.ryznamy zapewnie, że tak chwale-*  
*bnym jest czynem w Warronie zosła-*  
*nie się przy życiu, iak chęć umierania*  
*w Pawle Emiliu.*

\*\*\*



## KOBIETY

---

**Z** NAY, nie wiem iak, kobiety, prze-  
staway, ile chcesz, z niemi; ia mówię  
że są nieprzeniknione, i mają zawsze ia-  
kiś zakąt w sercu, na utajenie pewnych  
czuciów skrytszych nad wszelkie bada-  
nia. głównieyszą ich zabawą jest miłość;  
a mężczyźni znówu, mimo tyfiączne  
wstręty, zawsze się im zwodzić dają.

Narody wschodnie inaczey, niż my,  
obchodzą się z niemi. kobiety u nich  
są iakby sprzęty ku potrzebie z wiel-  
kim chowane staraniem. my rozumie-  
my, że u wschodnich nie ma w tey mie-  
rze ani względu ani grzeczności, a o-



ni znówu rozumieją, że w nas sama tylko jest zapałość, pała, głupstwo i szaleństwo. może się bójć, że bojętni nie wydają. Ależ myśli wyroku: bo zwazywszy wszystkie głupstwa, na które choć raz w życiu, uaymędrsi nawet z pomiędzy nas są wystawieni, z przyczyny miłości; dawszy baczość na tyle spraw krwawych i mordów okrutnych; znajdziem, że ci, którzy się obwarowali przeciwko tym nieszczęściom, są od nas rozumniejsi. mówią, że to jest barbarzyństwo wschodnie więzić kobiety, ale jeżeli te stworzenia są niebezpieczniejsze od lwów i tygrysów, nie ma dzw. brać je do wniiku: Nyszałem albowiem od jednego, któremu wierzyć muszę, że kobiety choć przyswoione i ukształcone nie mniej jednak bywały złośliwe.

Ktoby był powiedział oycom naszym, iż wieki następne uyrzą kobiety zbyt kuące w napoin, dorównyujące a niekiedy i przeladzające naytrwaliżych mężczyzn w tey szydnoy utarczce? któ-

by im by powiedział, iż przegrają cały i całego potomstwa majątek w dwóch latach, a we grze ostatniego dopuszczają się zlorzeczenia i przeklęstwa, iak gdyby nayswobodniejszy dragan? ktoby im powiedział, że sprzykrzywizy sobie rosfoszowanie zwyczajne, iakie skaza i rozpusta wieku nie raz dała już przedsiębrać bez żadney miary i ostrożności, przyidą aż do utracenia w nich finaku, i szukania, aby ztępione zmysły ocucić okropnym naśladowaniem tego, co wiemy o niektórych w starożytności Greckach? ktoby im powiedział, że zamiałt taenia przed wiadomością ludzką tych strasznych przyczyn ich hańby, z chlubą one rozgłoszą? kto, mówię, te i tym podobne powiedziałby rzeczy, powiedziałby prawdę, i nie znalazłby wiary.

Wizelako te kobiety w tak strasnym odemnie wystawione obrazie nie przestają bydz od nas kochanemi, i sławać się przyczyną naszego nieszczęścia. ponieważ u nich nie ma, ni rzetelności, ni

względów, ni uwagi, ei którym przez niebezpieczeństwo trafi się uwikłać w ich pęta, są wystawieni na wszystkie gwałtowności, pośpolicie wynikające z pasji złe zawdzięczoney.

Kochamy się w osobach, któremi częstokroć gardzimy: i to nam najsilniej przeświadcza, że kto się kocha, natychmiast zostaje niewolnikiem, i smakuje w swoim iarzmie.

*Aminia* nie wielka czarnobrewka, mająca oko przedziwnie żywe, cerę smagłą, zęby dość białe, drobne, i równe, usza bardzo szerokie, pierś wcale brzydka; ale w ogólności miła dziewczyna. nie można mu cy mieć rozumu, iak ma ona, a więcej się z nim okazywać nauczona powierzchu wielu rzeczy mówi o wszystkim z otobiwą usnością: lecz wdzięki osoby jedni ją iey pochwalenie tego wszystkiego, co wymowi dość miernie, a czasem i nadto źle. wyszedłszy nie dawno, nie wiem jakim przypadkiem, z cienia swoicy prowin-

eyi stanęła na wielkim świecie, ale nikt nie roznął, aby coś na nim znaczyć miała. z tym wszystkim inaczej poszło. *Aminta* z powodu próżności, która głównieyła w niej jest namiętnością; przedsięwzięwszy za co bądź to bądź, byź głośną, użyła gry, biesiad, bankietów, zalotności, zgola tego wszystkiego, co ludziom częstokroć przodkowanie ie dna. iakoż można mówić, że gra, bez przywiązania do gry, że zbytknie w ucztach bez żadnego w nich smaku, że ma ekwipaż bardzo porządne a nawet i pyszne, bynajmniey nie dbając o nie, że jest zalotna bez żadney skłonności, i co więkza obojętna. ktoby chciał okryślać charakter *Aminty*, przyznać musi, że innych nie ma charakterów prócz tych, których prężność pośpolicie jest źródłem. z tym wszystkim rzadko która kobieta tak wiele była wzięta. nayzacnieysze osoby pałą dla niej ofiary, kobiety nawet które nią w początkach gardziły, więcey staraia się teraz o iey znajomość i przyiaźń, iak ona niegdyś o to, aby ią między sobą

cierpiały, nie trzeba inney tego *Aminy* wygórowania szukać przyczyny, bo to jest z dzwactwa niektórych młodych, którzy polpolicie takowym rzeczom oddają szacunek i wziętość.

*Korynna*, kobieta urodzenia mieyskiego, ma lat przeszło trzydzieści, ale się do dwudziestu ledwie przyznaie; naturalnie jest smagława i niemal czarna, są jednak pewne dni, w których swoją białością naybielsze prześladziłaby *Angielki*. Iey gotownia pełna jest wszystkich farb czek, których co rano podług przywidzenia używa. zalotna aż do zbytku, do nikogo umzgać się nie zamedbała. ale to nie naywiększe jest iest-cze iey głupstwo. nabiwłszy sobie głowę szlachectwem, z tego zaślepienia w dziwne wpada błędy. kto tylko jest szlachcicem ma prawo do iey szacunku. Bóg sam wie, jaki nacisk głupców i zachwalców przyimuie pod tym pretextem: nie chcę mówić, ile szyderstw i śmiałych kroków od nich wycierpieć musi. śpicyby podobno zrobiła, dobierając do  
 swey

ſwey zabawy oſób równego ſobie ſtaniu: ale to ieſt iej ſłabość, która już niczym uleczoną bydź nie może, kiedy ſam rozum dokazać nie nie potrafił.

W kobietach więcej poſpolicie próżność, niż miłość dokazuje. nie ma nic, coby nie przedſięwzięły, kiedy kto znajdzie ſekret dotknąć ich próżność, oświadczając ſię z kochaniem.

Stowarzyſzenia zalotne nie ſą trwałe. ieden lub dwa lata ſą zwyczajnym podobnych rzeczy kreſem, po upłynieniu którego, iedno z dwoyga znudza ſię i porzuca drugie. nie bywa nigdy, aby obie oſoby przyſtały na rozſtanie ſię razem; trzeba więc, albo porzucić kochankę, albo bydź od niey opuſzczonym. dotkliwość przy opuſzczeniu kochanki ieſt wielka, lecz znośna: ale opuſzczonym bydź od niey, ieſt to utrapienie nie do wyrażenia. z tego dwoyga iedno obierać trzeba, wſzelako nikt nie ieſt mocen odważyć ſię na tę boleść znośną, dla uniknienia gorſzey przy-

szle rzeczy nie tak nas dotykają, iak obecne, iest to charakter serca ludzkiego.

Naywiększa dolegliwość człowieka za kochanego a rozumnego zawisła na tym, iż poznać swoje umartwienie dla rzeczy ladaiakich, a nie może ani mu ulżyć, ani go oddalić. serce nie podlega rozumowi.

Powiadają, że niektórzy z dawnych Rzymian pomknęli zapal miłości aż do sprawienia sobie (że tak powiem) rosfoszny zabójstwa, inney w tak frogim czy nie pewnie nie mając pobudki, prócz upewnienia się, że nikt nie miał po nich nastąpić w sercu ich kochanek. nie można sobie wystawić nie okrutniejszego nad to grubiaństwo na łamie wspomnienie arcyokropne. z tym wśzystkim pewna iest, że człowiek, choćby naybardziej zakochany, choćby naysczuley zmartwiony naturalną śmiercią swoiey kochanki, znajdzie atoli w niey cokolwiek, co mu się nie będzie nie podobać, i nieiako go pocieszy: nie znajdzie



on wprowadzie iaśnie tey przyczyny; wszelako, byle się załstanowić uważnie nad sereem ludzkim, ta pociecha innego nie ma źrzodła, iak miała owa dawna Rzymianów frogsć. miłość własna dziwnieź nad nami panuje!

*Leźbia* zapamiętała kochała się w *Kleoncie*, i mocną miała zawiść do *Faustyny* w sąsiedztwie iego mieszkającej: co też podobno i naywiększą tey zawiści było przyczyną. *Kleont* iednego razu niebezpiecznie został rannym. *Leźbia* dowiadując się przy bramie iego mieszkania o tym nieszczęściu, ale zamiast spytania w razie o zdrowie rannego, spytała się raczej, czy go *Faustyna* iako sąsiadka iuz nieodwiedziła, i jeśli nie jest w pokoju. zapomniała na kilka chwil o ciężkim niebezpieczeństwie kochanka, dla dogodzenia swoiey zawiści.

Czytałem, niepomnę gdzie, że kochanka jest tak właśnie, iak to *beneficium*, które obowiązuie do pilnowania parafii, i gdy pleban nie siedzi, innemu do-

stać się, ale też nie zawsze i to pewna, aby siedzenie nawet mogło przy własności ubespieczyć.

Dwa są rodzaje osób żadnym sposobem z sobą niegodzących się, które jednak pospolicie znajdują się razem: to jest, miłośnik zawisły i kochanka zalotna. jedno drugiego cierpieć nie może, rzadko wszakże bywa, aby miłośnik był zawisły, jeśli kochanka nie jest zalotna; bywa znowu i to zawsze, że kobieta się umizga, gdy ją kocha zawisły.

*Dorymena* jest to kobieta młoda, cery białey, włosów złotego, piękności rzadkicy, humoru wesołego, miła dla wszystkich z którymi obcuje. od dwóch lat pojęła niezmierne bogactwa szczęścia dziesiętletniego człowieka, zażywszy go ze zręcznością nadspodzianą. nie można się sztuczniey przymusić! udawała dla tego męża powolność na pozór tak naturalną, iż się dla niey zupełnie zniewolił. uwierzywszy tak żonie, niczemu teraz prócz iey słów nie wierzy, i tak

wierzy, iak ona chce. mówią, że *Dorymena* ze zbytney wiary męża umie korzystać: wszelako niech mu kto o niey powie co niemiłego, nieomylnie złaiany odeydzie; żonie wierzy, choć go ofszuknie, a drugim nie, choć po przyiacielsku przestrzegaia. prawdziwie dziwić się potrzeba tak osobliwszemu wufności charakterowi; wiedzieć albowiem należy, że tenże, o którym mówimy, człowiek, choć ma rozum, naturalnie iednak jest zawistny. uprzedzenie omamia i zaślepia ludzi.

*Rozyna* ma naymniey lat czterdzieści, wzrósł więczey iak mierny, oko śliczne, usta pełne wdzięków, dosyć rozumu, wiele grzeczności, a więczey ieszcze znajomości świata. jest urodzenia i stanu poważanego, umie je utrzymać przyzwoicie, uymnie i stara się byźć roskoszą dla obcuiących z sobą, ukrywa bardzo zręcznie wszelką ku komukolwiek niechęć, aż do tey miary, że przydaiać się tym, którzy ją urazili, wprawia ich niemal w zapomnienie

na to, że była kiedyś urażoną od nich. cała zaprzątniona chwalebnym staraniem około potomstwa pozostałego po mężu, posiadająca bardzo dobrze umiejętność nudzenia się, acz nikt, kto ją widzi, nie domysła się tego, byłaby prawdziwie doskonałą kobietą, gdyby nieszczęśliwa skłonność nie czyniła ją miękką i czułą dla każdego, kto się iey tylko nawinie. co większa, ona sama niekiedy szuka mężczyzn, uludziła albowiem najbliższych krewnych, przyjaciół, i we wszystkich stanach szukała czym dogodzić krewkości swojej. wielka ostrożność *Rozyny*, i uszanowanie dzielących z nią fromotę onych rokoszy, długo ją zaskaniały przed nieślawą; iednak przypadek jakiś odkrył nareszcie wszystko. prawdziwie, rzecz to jest rzadka, aby tak źle żyjąc, można długo oszukiwać powszechność; a ieszcze w tym mieyscu, gdzie względem życia kobiet, nigdy się na ich stronę pomylić nie chcą!

*Sabina* była nabożną, teraz jest światową, *Lesbia* była światową, została te-

raz nabożną. taż niestałość, która z dobrej na złę przemieniła pierwszą, ze złej na dobrę przekształciła drugą: stała się przez to nadgroda w moralności. *Sabina* obrusza na siebie wżysklich, przez życie nierządne, i tym więcej obmowom podległe, że nastąpiło po życiu porządnym; ale! iakże jest miła z swoiey ołoby i obyczajów! przeciwnie, *Lezbia*, ogólnie pochwalona z owego do cnoty powrotu, nie pociąga bynajmniey ofiary fery; ale iakże jest nudna i niemiła! nie będzież w tym to, że obie chwyciły się, co kaźdey przyzwoitym było?

*Filis*, piękność ogólnie kochana, samą tchnącą roskoszą, wdziękami, i żartami aż do lat osimnaśtu, zasmuciła nie ladaiaako całą stolicę swoim nieszczęściem, o które ją nayżałośniejszą przypawiła namiętność. obowiązana przez wzgląd zacnego stanu zachować się w granicach więkšej nieco od innych przystoyności, kochała człowieka nieumiejącego zachować sekret. po niejakim czasie obcowania z nim, im więcej

wzmagała się w *Fillidzie* moc passyi, tym bardziey miłość kochanka stygła ku niey. postrzegła to *Fillis*, i okazała swą czułość. skargi, łzy, lamenta, wszystko to było użytym, ale daremnie. *Kleont* oddawszy inney serce, aby zupełnie zerwać z *Fillidą*, tak napisał do niey: *nie jesteśmy wieczni, ani passye nasze są bez zmiany. obiccutem ci stateczną miłość, bom tak myślił na ów czas, nie mogę teraz dotrzymać słowa, bo czucia moje są inne. gdybym cię dłużej zwodził, byłbym zdraycą. można się dorozumieć, iaki gniew i narzekania nastąpiły potym wyznaniu, które też było ostatnią między niemi zabawą. *Filis* postradała sławę u świata przez odkrycie tej intrygi, straciła majątek przez zbyteczne nim szastanie, poki icy to mniemane w miłości kużyło szczęście, odraziła od siebie krewnych, nie chcąc ich słuchać, gdy dobrze radzili, została teraz bez pewnego postanowienia i żadney rośtropney onego nadziei; a na dopełnienie nieszczęścia, pamięta xawże na przeszłe rokosze i czule skłon-*

ności dla niewdzięcznika, którego w umyśle swoim zgłuzować nie może. mówi, że niebo, ulitowawszy się niedoli, dało iey nieco zasmakować w nabożeństwie. byłby to dla niey śródtek arcy-szczęśliwy i iedyny.

Nie dawno widziałem pewnego młodzieńca bawiącego się obojętnie z damą. *człowiek ten*, szepnęła mi do ucha oważ ieymość, *nudny jest: prawdziwie nie mogłabym go nigdy kochać*. tenże kawaler w kilka dni potym będąc wesołego humoru bawił się z nią trocha grzeczniej, odmieniła zatym zdanie i oważ dama. teraz ma go za najmiłsze w świecie stworzenie, i najmniej zey nie ma mowy, w którejby o nim co moment wspomnieć nie miała.







## UWAGI POLITYCZNE NAD FORTUNĄ.

---

**W** ZADNEY umiętności inniej nie służą prawidła, iak w tey, która prowadzi do fortuny. okoliczności czasu i osób tak są różne, tak odmienią stan zdarzeń, iż niepodobna dać pewnych maxym do miarkowania się w tey drodze, którą przedsiębiorą wszyscy wielkiego świata ludzie.

Zwyczaj i doświadczenie są naywiernieyszymi przewodnikami, którychby zażyć można. ich tą radą miarkować się potrzeba, nie wymagając iednak, aby dla tego, że są naylepsze, miały być

nie zawodne. zdaie mi się nawet, że  
 pierwsza rzecz, której nas uczy do-  
 świadczenie, zależy na nieufaniu one-  
 mu. zawsze wątpić potrzeba. aby się to  
 iednostaynie udać miało, co się tylokrotnie  
 już udać mogło. fortuna będąc natu-  
 ralnie niestałą i pełną dziwactwa, przy-  
 krzy sobie sprzyiać zawsze iednym  
 przedsięwzięciom i iednakowym w nich  
 środkom. i ztąd to poszło to iakoby  
 przyślowie, mogące wystarczyć za bar-  
 dzo pożyteczną naukę: że *iednakowymi*  
*śrzedkami, nie zawsze iedną uiszczamy*  
*zamiary.* te same środki, które posłu-  
 żą do wygórowania iednemu, staną się  
 częstokroć przyczyną nieuchronney zgu-  
 by dla drugiego; a nie ślagaiać dale-  
 ko w historyę po przykłady, widzieli-  
 śmy nie dawno, że książę *Montmouth*  
 (a) zginął dla takich samych przedsię-

---

(a) *Irabia d'Argil, i książę de Mont-*  
*mouth podnieśli bunt przeciwko Jakubowi*  
*II. królowi Angielskiemu drugiemu syno-*  
*wi Karola I. któremu Kromwel świętokradz-*

wziąć, iakie uwieńczyły drugiego.

Hic cruce scelleris prætium tulit, hic diadema. (b)

Przyjaźń nawet rządzących, która zdaje się być, i jest poſpolicie nayszybczynieyſzym ſrzedkiem doprowadzenia do fortuny; taż, mówię, przyjaźń bywa niekiedy ſrzedem zguby tych, którzy ſię wiele na miniſtrów ſpuſzczają: miniſtrowie albowiem muſząc niekiedy, kwoli dogodzeniu publiczney nienawiſci częſtokoć dla tego urzędu nieuchronney, uczynić z kogoś ofiarę, opuſzczają naysoufalſzych wiernków ſwoich, iako tych, od których czerpali rady ſtające ſię potym przyczynę niechęci ludu. *xiąże Alby* (c)

---

*kim czynem głowę zdiąć każał; ale oba złapani przyplacili ſycim rokoſzu. autor czuni tu porównanie do li xiążęcia de Montmouth z dołą Kromwela. buntownik Kromwel był niemal królem pod imieniem protektora, acz buntownik, a Montmouth, poſzedł na ſzubienicę.*

(b) Juvenalis.

(c) *Iſt onim wzmianka w tomie czwartym, pod tytułem: Dom Karlos.*

do strasznych mordach i krwie wylaniu w Flandryi, nie miał innego środka do pozbycia się choć w części ściągniętej przez to dla siebie nienawiści, iak tylko wskazać na śmierć swego wiernego i gorliwego w posłudze ministra, bez któregoby był nie dokazał w wielu okrutnych przedsięwzięciach. nie nie jest tak niebezpiecznego, iak doradzać monarchom; doradzaący staie się w tym razie iakoby poręką skutków od samego szczęścia zawisłych, a co zatym idzie, niepomyślne skutki choć z baczney rady wynikłe drogo czasem przypłacać przychodzi. iakoż wielcy politycy, zostaiący w urzędach ministrowskich, staraią się częstokroć zostawić monarchę własnym iego zamyśłom, i ile możności otwarcie mu swoiey nie poddawać rady. niech nam służy za dowód. ów poradnik iednego z królów Perskich, którego zawsze rady arcyrostopne, i zawsze były nieszczęśliwe, iż można bydź rostopnym a wszelako nie-szczęśliwym. *nie mogę ręczyć, są słowa*

iego, tylko za to, co zawisło odemnie, to jest za przyzwolność rad moich: wykonanie onych często zawisło od wielu innych ludzi, a nymwiecy od szczęścia, które w nieczytę nie jest postudze.

Widoma poczciwość człowieka wytyka szalbierstwo i matactwa drugich, gorliwość do posług swego monarchy, oskarża niedbalstwo, a zdolność odkrywania nieposobność innych: dziwić więc nie powinno, że wszyscy ci, których już zażyto do urzędów, łączą się ku przeszkodzeniu wyniesienia tego, któryby wart był posieść ich miejsca. nad to, wystrzegają się niekiedy używać osób zacnych, które nie zawsze chcą ulegać tak, iak inni: a dobry rząd wymaga niekiedy więcej uniżoności w urzędnikach niższych, iak rozumu i dobrej woli. tym to sposobem, podług świadectwa Tacyta, *Poppus Sabinus* długo był rządca Hiszpanii, nie dla iakich rzadkich, mówi on, talentów, albo wielkiej w sprawowaniu interessów zręczności, ale, że był

dość-

*dośćatecznie, a nie więcej, iak trzeba, sposobnym. (a)*

Te wielkie umyśły nie mieszaia pospolicie, ani dość ulegania, ani dosyć cierpliwości do wykierowania się; strzegą się ich zatym używać, a iesli niekiedy użyia, to przynajmniey nie na długo, i żaluią pospolicie natychmiast ich, użycia. nadto, znakomita zacność sprawa potajemną zazdrość, która iesł nieiakim rodzajem nienawiści tym niebelspieczniejszy, im więcej osoby nienawidzące ukrywać onę staraia się, i znaia to, że nienawidzą niesprawiedliwie. dzwne zaiste skazanie serca ludzkiego! nie możemy kochać tych, którzy nas koniecznie iakoby niewolą do szacowania siebie, i staramy się unizyć ich w miarę wielkości naszej. ów Greczyn (b) którego

---

(a) *Nullam ob eximiam artem, sed quia par negotiis, neque supra erat. Tacitus.*

(b) *Rozumie Arystyda, tego samego, o którym mówili-my w pierwszym tomie pod artykułem: Cezaryon.*

wskazano na wygnanie za to, iż był najsprawiedliwszym z pomiędzy swoich współobywatelów, przeświadcza o tey okrutney odrazie od zacności wysokiej i znakomitey. *Milcyades* (c) nie dokończyłby życia w niewolniczych pętach, gdyby był przestał na mężtwie pospolitym, i sławie równey z innemi Ateńczykami. Właśnie się do tego stosuje ów Łaciński napis: *fama nocet*, a iak uczy *Tacyt*: *non minus periculum ex magna, quam ex mala fama*. Ale można bydzь zacnym, i nim nie okazywać się. ta to jest umiętność, której naywięcey używać potrzeba. mówiąc właściwie, nie zacność to sama z siebie szkodzi, ale blask oney, ale icy okazałość i pompa: iako więc jest iedna hypokryzya, która

---

(c) *Milcyades* we 12000 ludzi zbił więcej 300000 *Perów* pod *Marathoną*, zdobył wiele wysp na *Archipelagu*, nakoniec, gdy nie mógł wziąć *Paros* dla odebranych ran, za powrotem do siebie wskazany na grzywny, iż ich nie był w stanie zapłacenia, w więzieniu z nędzy umarł.



zmyśla enoty, tak potrzebaby mieć drugą ku zmyślaniu wad pomniejszych, a ukrywaniu mężstwa, i niedawania okoliczności do szterzenia się sławie. *Salustyusz*, człowiek prawdziwie mocno pilny, zmyślał, iak wiemy z *Tacyta*, leniwo.

Potrzeba umnieyszać swoje sprawy rycerskie i sławę, dla uniknienia zawiści pańskiej, lub zazdrości współobywatelów. dla tego to *Wentydiusz* hetman *Antoniusza* tryumwira poskromiwszy Partów zostawił do dokonania reszty tej wojny swojemu wodzowi, aby sobie mógł pochwlebiać zaszczytem zwycięstwa.

Potrzeba nawet, zholdowawszy sobie sławę przez czyny znakomite, popelniać niekiedy błędy, umyślnie dla dania okoliczności do krytyki. *Alexybades*, iesli się nie mylę, bawił rozdaśianv Ateńczyków umyślnie, w niektórych drobnych płochościach, a to umyślnie, aby przez wzgląd onych nie zayżrzeli iego znakomitości, którą mu rycerskie sprawy i

cnota w rzeczypospolitey iednaly. nie mniey jest takż niebezpiecznie okazywać osobliwą zacność w oczach swiego pana. wiadoma jest zazdrość *Alexandra* do *Antypatra*, i ile dlań okropną ślala się.

Prześlano już temu wierzyć, że są nadzwyczajne sympatye kłiące dwie osoby z pierwszego zaraz weyżrzenia, cierpiano to błędne rozumienie, dla usprawiedliwienia nim namiętności miłosnych. wszakże ta sympatya, choćby niekiedy posłużyła miłości, nie potrafi nigdy zadzierżgnąć węzłów oney.

Panowie zwłaszcza miarkowaćby się powinni względem owego tłumu ludzi, których za swoje mają przyiacioly, gdy ci prawdziwie niczym są więcej nad dworzan powabionych ich bogactwem i powagą: bo, iako jest trudno o prawdziwych przyiacioly w miernym szczęściu, tak niepodobna prawie mieć onych ludziom wyłoko dostojnym, gdzie nierówność stanów oddala tę drogę wol-

ność, która słodkie przyjaźni związuje o-  
gniwa. wyznaię, prawda, że przykro  
jest panom bydź pozbawionemi słody-  
czy tak lubey dla ludzi uczciwych; to  
atoli nieszczęście przywiązane do ich wiel-  
kości, nadgrodzone jest w tysięcznych  
przyjemnościach, aż do zazdrości wielu..

Wszakże, mimo nie wiem jaką z kina  
przyjaźń, mimo najmocniejszy oney  
doświadczenie, mądrego zawsze jest za-  
chować dla siebie samego sekret: i ta  
dawna nauka zdaie mi się w tey mie-  
rze bydź arcy-pożyteczną: *ama ut odi-  
turus, odi ut amaturus*. nie trzeba do  
ostatniego przesładować nieprzyjaciół;  
przyszłoby może tego kiedy żalować:  
nie trzeba się ze wszystkim przyjacielowi  
zwierzać, aby nie był strasznym po zerwa-  
niu przyjaźni. prawda, że tym spo-  
sobem nie będzie już więcey owey do-  
skonalej przyjaźni, której wyobrażenie  
jest tak piękne; ale człowiek derabia-  
jący się fortunę, na siebie iedynie bydź ba-  
cznym i wszystkie kroki na pożytek swo-

ich zamiarów kierować powinien. *odi nocibile, ama utile.*

Miłość własna dokazuje nad ludźmi, nawet mimo ich woli, a chociaż grube i w brew dane pochwały nie powinnyby ludzi rozumnego człowieka, wszakże jest pewna, że choć go znudzą niekiedy, nie zawsze jednak są przykre; jeśli zaś kto do nich już przywykł, zadziwi się nie pomału, gdy niekiedy uflaną. *m'adula, ma mi piace*, mawiał pewien Włoch pochwalan z hojności, acz w rzeczy samej był skąpy.

Nie tak jest, co się tycze podchlebstwa chytrego i subtelnego. podchlebiamy ludziom w sposobach tak rozmaitych, iż odkryją się nam nakoniec z najsłabszey miary. z tym mówimy o jego kochance, z drugim o wylokley rodowitości i przeważney sławie jego przodków: znam i takich, dla których wystarczy za podchlebstwo sama cierpliwość słuchania, gdy złączą o swoich potyczkach i przypadkach gadać. są ie-

szere i tacy, których chwalić trzeba z tego, iż wrzekomo nie cierpią pochwał: właśnie podobni do owych, co się dają powodować od tych samych, którzy im razią żadnego nie cierpieć powodowania. cała sztuka pochlęstwa zawisła na zbadaniu charakteru osoby wziętej na cel onego. tak to kardynał *Granvel*, (d) przy niskim urodzeniu i zacności pospolitey, nie przez co innego pożyłkał łaskę Małgorzaty Austryaczki, (e) tylko przez powolność do wszelkich iey sentymentów słołowaną.

Znalazłyby się w historyi przykłady szczęścia zrobionego i przez obcowanie kobiet i tronu: może kto tą drogą dopiął i tronu: ale zważywszy pilnie znalazł tam przepaść. los go iedy nie tak wysoko wynióśł, aby potym u-

---

(d) *Minister, który rządził całym Niderlandem.*

(e) *Księżna Parmeńska, siostra Karola V Cesarza.*

padek okazał większy. Szkocya i Anglia, kto zechce czytać ich historiją; dostarczają nam dosyć przykładów w tym rodzaju.

Wysoka dostojność tych kobiet czyni je śmiało na przedsięwzięcia; odważają bez bojaźni i niemal z ukontentowaniem swego kochanka, sądząc go niegodnym łask swoich, skoro on wymówi się choć raz z odważenia dla nich wszystkiego.

Bywały i takie, co sprzykrzywszy sobie jedno obcowanie, dla wkroczenia w drugie, mniemały, że nie mogą lepiey upewnić się o tajemnicy pierwszych miłoslek, jak tylko przez zgubę tego, który był onych uczestnikiem,

Nayroztropniejszy dozwalała zguby swoich kochanków, mniemając że czynią wiele, gdy się do niej nie przyłożą. *Walensuela* mały dosyć mając urząd przy kancelaryi xiędza *Nitard*. (a) po wydarzonym niełczęściu tego ministra

i iego z Hiszpanii uiechaniu, do wielkicy z królową przyszedł poufalości, bawił się z nią po sześć godzin niekiedy, i cały ciężar monarchii na sobie dzwigał. szczęście iego w ołobliwzym było wygórowaniu, a zdawało się tym więklsze, im mniej spodziane. piękna postawa i grzeczne *Walensueli* obyczaje, sprawiały porozumienie mniej chwalebne dla sławy królowey, które powiększyła bardziey ieszcze pomnożeniem coraz więklszym łask i poufalości swoiey do *Walensueli*, mianowicie w tym czasie, kiedy była udzielną we wdowim stanie królestwa regentką. na wiarę tego *Don Juan* Austryacki mający zawsze *Walensuelę* za ucznia iakoby xiędza *Nitard*, albo raczey za polityczny plód tego ieszcze choć w oddaleniu stra-

---

(a) Naprzód spowiednik *Maryi* arcyksiężniczki, a potem żony *Filippa IV* króla Hiszpańskiego: po śmierci króla był winkwizytorem i wiele przewodził w rządzie.



sznego dla siebie ministra; *Don Juan*, mówię, kazał dnia jednego pochwycić *Walsfuella*, i okretem coprędzey do wyłp Filipińskich wyprowadzić, postąpiwszy iakoby ieszcze łaskawie, że go nie kazał zabić. *Walsfuella* dwadzieścia lat zosławał na wygnaniu, a królowa, chociaż udzielną na ów czas w rządach, i zapewne nie lekko podobnym urażoną gwałtem, nie śmiała ani go przywołać z wygnania, ani się zań pomścić. niechay więc wszyscy się o tym przekonają dobrze, że miłość iest drogą do szczęścia nayniebezpiecznieyszą, nayniepewnieyszą, i taką zgola, od której daleko stronić potrzeba.

Ze wszystkich części składających u mnieiętność fortuny, nie ma potrzebnieyszey nad tę, która uczy badania sekretu drugich. w drodze fortuny myśli cudze niekiedy lepiej wiedzieć potrzeba, niż swoje; tak prawie, iak grając w warcaby lepiej wiedzieć potrzeba grę przeciwnika, iak swoją. wszyscy ją nieprzyjaźni chcącemu robić fortunę. dziwna zaiste doła

dola człowieka, iż mniemamy wszystkich ludzi, którzy nas otaczają, być nieprzyjaciółmi!

Ale, co jeszcze szczególnie wiedzieć potrzeba, to to, że są tyśiączne potajemne sprężyny, dokazujące wiele zewnętrznych skutków, których z trudnością prawdziwey dociec można przyczyny. dziwią się na przykład niezmierniey przewadze faworyta, który mało znany, mało zasłużony, a niekiedy i nie dawno od monarchy został poznanym. każdy domyśla się i płodzi przyczyny, podług swego rozumienia, lecz nikt nie zgaduje. czemu? bo sprężyna jest skryta i samemu tylko, który ją zrobił, wiadoma mistrzowi.

Ladaiaaka przyczyna wielkie niekiedy sprawnie skutki. ileż nie było krwawych wojen, kosztujących życia millionów ludzi, częstokroć dla dogodzenia zemście króla, który się uśadził na zgnębienie swego rywala, lub pomśzczenie się za swoją kochankę? mówią, że woyna An-

toniusza z Augustem winna swóy początek niešťczęśnemu zakochaniu się Fulwii. trzebieniec *Narſes* hetman ceſarza *Juſtyniana* zbuntował Lombardów i wyrwał ich z pod panowania ceſarſkiego na pomiſzczenie ſię żartu ceſarzowej *Zoſi* żony tegoż *Juſtyniana*, który żeń raz uczyniła, mówią: *idź uſiądź pod kądzioł z moimi dziewczęty.*

Ale naydoſadniejszy i właſnie do moiey mowy przywoity ieſt przykłąd w *Bellizaryuſzu* wodzu tegoż *Juſtyniana*, człowieku na ów czas wielce ſławnym. *Bellizaryuſz* był na przemiany i w ſzczęściu, i w nieſzczęściu, po ſług tego, iak był mniej, lub więcej cierpliwy na zalotność ſwey żony wielkiej faworytki ſamey ceſarzowej, a to czyli ze względu na zaſługi oney w wſpólnych między niemi intrygach miłofnych, czyli z pobudk. nieporządney namiętności, którą taż ceſarzowa miała do ośób płci ſwoiey, czy też narzecie dla oboch razem tych przyczyn.

Zadzi-

Zadziwiało nie pomалу to wszystkich, że *Bellizaryusz*, ów pogromca barbarzyńców, owa najmocniejsza cesarstwa twierdza; zostałszy w oka mgnieniu prywatnym człowiekiem, w fromotne nawet popadł ubóstwo. nie wątpiano bynajmniej, że cesarz, podług powszechnego mniemania, pan sprawiedliwy musiał w nim postrzedz chęć jakąś niepomiarowaną wygurowania. *Bellizaryusz* zrobił spisek, mówili iedni, *boiż się Bellizaryusza*, mówili drudzy: a przynajmniej zgadzali się na to wszyscy, iż przez znakomite dzieła popadł w podeyrzenie u cesarza.

Zadna atoli z tych przyczyn nie była nieszczęścia *Bellizaryuszowego* przyczyną. cesarz powodował się od cesarzowej, cesarzowa miała miłosną intrygę i potrzebowała do niej posługi żony *Bellizaryusza*, obie w ściślejszj zostawały przyjaźni, (między kobietami albowiem nie ma mocniejszych związków nad węzły zadzierżgnięte wipólnictwem miłosłdek) żona *Bellizarusza* rō-

wnie, iak cesarzowa, zalotna, lecz mniej ostrożna, była w intrydze publiczney i uczyniła kroki dość nie uczciwe do wybaczenia od męża, choćby też mało delikatnego. *Bellizaryusz* chciał oney przeskodzić, chciał żonę poprawić, chciał fryjerza z domu swego przepędzić, a przez to popadł naprzód w niełaskę cesarzowej, a potym cesarza. doba czasu z gruntu odmieniła postać jego doli. w miarę, ile się *Bellizaryusz* obojętnym dla miłości swojej okazuje żony, szczęście swoje ulepsza, lub pogorsza. gdyby nas *Prokopiusz* nie uwiadomił o tym w swojej sekretney historyi, (nie albowiem nie wspomniał w powłóczney) nie wiedzielibyśmy nic o tak szczególnym zdarzeniu.

Ale nie zawadzi wspomnieć ieden jeszcze przykład bliższy wieku naszego.

X *Nitard* rządził wielowładnie monarchią Hiszpańską, był wielkim inkwizytorem, pierwszym ministrem, i głową rad wszystkich; wykierował wiele

osób na urzędy, pognębił przeciwnych sobie: wszystko to jednak, nie tylko wielkości jego nie było przyczyną, ale owszem stało się dlań źródłem upadku; przymuszony albowiem został uciec do Rzymu, jak gdyby na wygnanie, przed prześladowaniem *Dom Juana* Austriackiego i innych nieprzyjaciół. cóż więc było przecie przyczyną jego szczęścia? co dlań wyєднаło kapelusze kardynałski od Klementa X? oto prześladowania generała jego zakonu. generał widząc go w Rzymie bez żadnego charakteru, a przytym jakąś ku niemu mając niechęć, wskazał go posłuszeństwem na mieszkanie w jednym ładziakim blisko Rzymu klasztorze, pod rządę mającego tajemny rozkaz martwienia go z okoliczności, które też się łatwo dlań wydarzały. *Nitard* nie mogąc znieść tak upodłego stanu, napisał pokorny list do królowej regentki, w tak tkliwych przełożeniach znęcania się nad nim, który nie dawno tyle się zaszczycał iey ufnością, i był użyty do dzwigania tak wielkiej monarchii, że królo-

wa naturalnie litościwa i dlań łaskawa, napisała natychmiast do papieża z wstawieniem się o kapelusz kardynałski dla x. Nitard, uczyniwizy go tym czasem, arcybiskupem *Edeffeskim* (a) i swoim u świętey stolicy posłem. papież z pewnych względów obowiązania królowey nie omieszkał wkrótce zrobić go kardynałem, i postawić w stanie martwienia przez sam widok tych, którzy go tak nieczemnie prześladowali.

Nie nad to prawdziwszego: najznakomitsze zdarzenia bywają częstokroć skutkiem lekkiey i mało znaney przyczyny. trafia się oraz i tak niekiedy, że to, co inniemany, iż wypływa z przyczyny naturalney, bywa częstokroć skutkiem subtelney polityki, tym trudniejszey do postrzeżenia, że ją zastanawiają przed uwagą passyve i słabości ludzkie.

---

(u) *Edeffum*, *Orpha*, albo *Justinopolis* miasto Tureckie w Azyi, po trzęsieniu ziemi od *Justyna* wybudowane.



Tak to i August dla zbadania sekretów senatorskich zmyślał zakochanego przy ich żonach. udawało mu się to dobrze, bo nikt spodziewać się nie mógł, aby w okazywaniu tej słabości, tak dowcipne i zdradliwe mogło się mieścić szalbierstwo.

Trudność zawiśła na sądzeniu roztro-  
pnie i unikaniu przeciwnych się sobie  
błędów. *Tacyt* nie nie zwala na przy-  
padek, lub naturę, i podług niego wszy-  
stko jest rozporządzone w gabinecie *Ty-  
berjusz*a, ten monarcha, który mimo  
swoją skrytość i politykę, nie przestał ie-  
dnak być człowiekiem, a zatem mieć  
ludzkie namiętności i wady, nie działa  
podług *Tacyta*, tylko w pewnych zamia-  
rach i przedsięwzięciach. przeciwnie, *Sal-  
ustyusz* nie zwala przyczyn wielkich re-  
wolucyi na co innego, tylko na przy-  
padki, okoliczności czasowe, i pewne u-  
łożenie umysłów. skłonność uniosła *Ka-  
tylinę* do sprzyśiężenia się na rzeczpo-  
spolitę, przypadek i staranie *Cycerona*,  
więcey czuwającego iak zdolnego od-

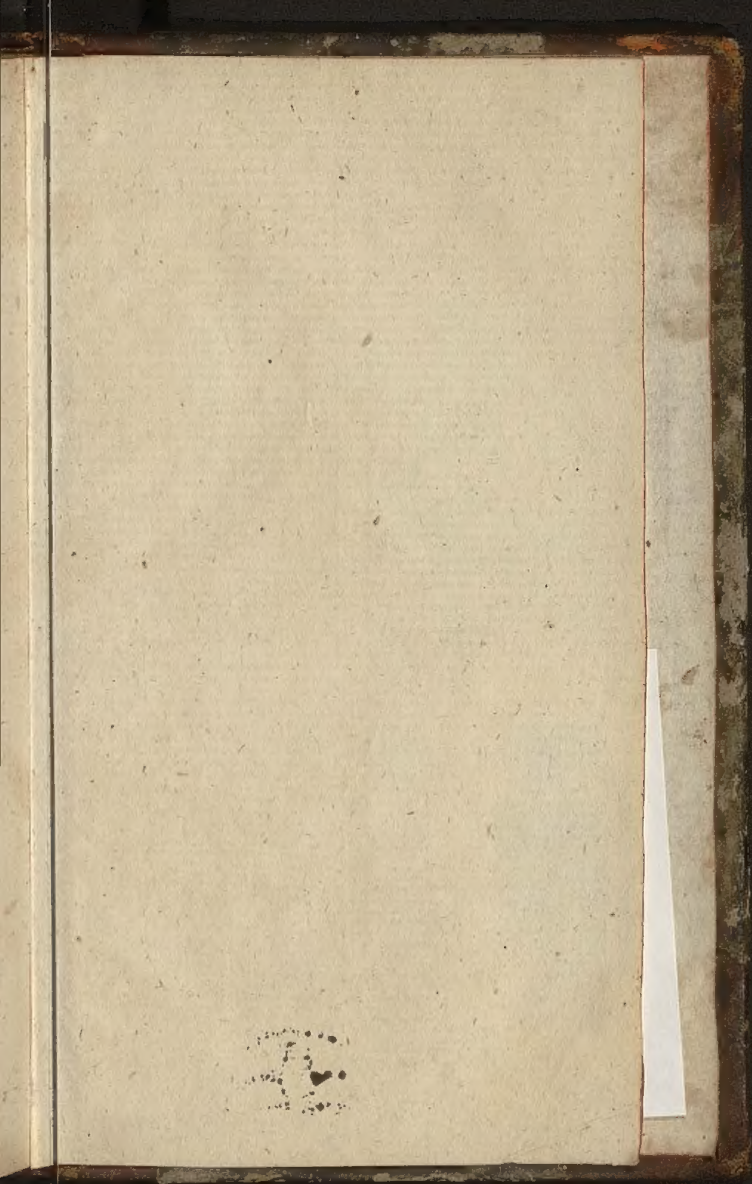
kryły spisek, durność senatu powodowanego od *Cycerona* dopuściła straszney rzeczy, która zakończyła wszystko. u *Salustyusza* *Tyberiusz* byłby tylko człowiekiem, nie politykiem.

Acz oba błędy są naganne, rozumiałbym jednak, że *Salustyusz* częściej zgadnie iak *Tacyt*, bo więcej ludzie są ludźmi, iak politykami.

KONIEC TOMU V.

i ostatniego.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0016319

